Nr. 3. Lipiec-Wrzesień 1932. Rok XI.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 1.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Sławkowska 1 (konto P. K. O. Nr. 141.646), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Członkowie Małopolskich Kollegjów notarjalnych i Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych w Warszawie, oprócz wkładek, uiszczanych właściwym Izbom, względnie Zrzeszeniu, na cele tego wydawnictwa, nie ponoszą żadnych dalszych kosztów z wydawnictwem tem połączonych. — Dla innych prenumeratorów cenę ustala się od każdego numeru z osobna.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stefan Breyer.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW.
NAKŁADEM IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI
1932.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE POD ZARZĄDEM L. WÓJCIKA

RUGI.

Notarjat małopolski przeżywa ciężkie chwile. Na równi z całem społeczeństwem dotknięty klęską kryzysu, zdenerwowany niepewnemi kolejami przyszłej ordynacji notarjalnej, obarczony specjalnym podatkiem zawodowym staje obecnie jeszcze wobec jednej może najgroźniejszej klęski: rugów.

Z terenu Sądu Apelacyjnego lwowskiego, a ostatnio także krakowskiego, od pewnego czasu dochodzą głównie za pośrednictwem prasy codziennej dziwne wieści o komisjach lekarskich, badających stan zdrowia starszych wiekiem notarjuszów, a ostatnio nadeszły już nawet wiadomości, że szereg notarjuszów, którzy zostali poddani przeglądowi, a między nimi kilku notarjuszów w samym Lwowie uznanych zostało komisyjnie za niezdolnych do pełnienia urzędu notarjusza. Trudno temu wierzyć, trudno pogodzić się z tak wyjątkowemi faktami, sprzecznemi z dotychczas istniejącemi stosunkami prawnemi w notarjacie.

Aby się rzeczowo ustosunkować do tych wydarzeń, sięgnijmy przedewszystkiem do ustawy notarjalnej z dnia 25 lipca 1871 r. W § 19 czytamy w ustępie *g)*, iż urzędowanie notarjusza gaśnie „wskutek trwałej niezdolności do prowadzenia notarjatu z powodu wad cielesnych i umysłowych“ (§ 169).

Tenże zaś § 169 brzmi: Jeżeli notarjusz stanie się trwale niezdolny do wykonywania swego urzędu, czy to z powodu wad cielesnych, czy umysłowych, zawezwie go Izba notarjalna, ażeby w stosownym, zakreślić się mającym czasie urzędowanie notarjusza złożył, a w razie gdyby obowiązkowi temu zadość nie uczyniła, uczyni to prezydent sądu kollegjalnego pierwszej instancji. Gdyby jednak notarjusz temu zewezwaniu zadosyć nie uczynił, zrobi o tem doniesienie sądowi krajowemu wyższemu (obecnie zatem sądowi apelacyjnemu) Izba notarjalna,

a względnie prezydent trybunału sądowego (obecnie prezes sądu okręgowego). Sąd krajowy wyższy wydał orzeczenie, że urząd notarjusza zgasł, stosując się odpowiednio do przepisów § 52 do 54 ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko urzędnikom sądowym (t. zn. sędziom).

Tak się przedstawia sprawa złożenia notarjusza z urzędu z powodu jego niezdolności do pracy. Niezdolność ta musi mieć charakter trwały i wywołana być musi wobec tego wadami cielesnemi, czy umysłowemi o charakterze poważnym. Wypadki takie są niezmiernie rzadkie. Do czuwania nad niemi powołana jest z ustawy przedewszystkiem Izba notarjalna, a więc samorząd notarjalny, który z zadania od lat dziesiątków wywiązywał się bez zarzutu. Nie zdarzył się wprawdzie dotąd fakt odebrania notarjuszowi urzędu z powodu niezdolności do sprawowania tego urzędu, ponieważ u nikogo trwałej niezdolności nie stwierdzono. Ilekroć zachodził wypadek niezdolności przejściowej, w razie poważniejszej choroby notarjusza o niepewnym wyniku, Izba notarjalna mianowała zastępcę tegoż notarjusza odpowiedzialnego, zabezpieczając tem samem zarówno interes publiczny, jak i chorego notarjusza.

Jesteśmy z całym szacunkiem dla orzeczeń lekarskich i głęboko przekonani, że wydawane są one według najlepszej wiedzy i sumienia lekarzy. Czy nie są one jednakże teoretyczne zbytnio i oderwane od życia? Rozpatrzmy jak się ta sprawa niekiedy przedstawia w praktyce.

Zdarzały się n. p. i zdarzają wypadki, że notarjuszami mianowani zostają byli sędziowie, którzy na podstawie orzeczeń lekarskich o ich niezdolności do służby uzyskiwali przedwczesne zwolnienie z prawem do emerytury. Notarjat w Małopolsce bronił się zawsze w miarę możności przed takiemi nominacjami, dowodząc, że zawód nasz wymaga ciężkiej i wysoce odpowiedzialnej fachowej pracy i ten, kto nie jest zdolny do służby państwowej, nie nadaje się również do pełnienia funkcyj notarjusza. Jednakowoż obserwujemy wszyscy to zjawisko, że pensjonowani na skutek złego stanu zdrowia sędziowie, rozwijają niejednokrotnie z wielkiem powodzeniem żywą działalność w innym zawodzie, n. p. w adwokaturze. I zastanawiamy się wówczas nad względnością takich orzeczeń lekarskich, co do

stanu zdrowia i zdolności do pracy danych osób. Rzecz tłumaczy się przedewszystkiem tem, że na dobrą sprawę (czy zła) większość ludzi mogą lekarze uznać za niezdolnych do pracy, oczywiście z pewnego teoretycznego punktu widzenia.

Zupełnie zdrowych osób fizycznie, a podobno nawet, jak twierdzą psychjatrzy umysłowo bodaj, że niema. Zwłaszcza w starszym wieku powstają przeróżne dolegliwości, o których niema chyba potrzeby przypominać. Już sama starość jest niewątpliwie wadą cielesną. Czy o tego rodzaju wadach mówi ustawa? Nigdy w ten sposób rozumianą nie była!

Notarjusz bez najmniejszej ujmy dla sprawowanego przez siebie zawodu może być krótkowzrocznym lub dalekowidzem, chorym na serce, wątrobę, astmę, reumatyzm, czy sklerozę i t. p., ale nie może być głuchym, ślepym, warjatem, paralitykiem i t. p., a tego rodzaju trwałe przyczyny niezdolności do pracy niewątpliwie miał na myśli ustawodawca i w tym duchu szła od lat kilkudziesięciu, to jest od początku istnienia ustawy notarjalnej jej interpretacja.

Znamy wszyscy notarjuszów, których siła robocza mimo podeszłego wieku jest zadziwiająca i którzy dzięki długoletniemu doświadczeniu pracują nieraz wydatniej, niż ich młodsi koledzy. Praca notarjusza starszego wiekiem, a zatem zwykle szefa większego biura nie wymaga już od niego większych trudów fizycznych, bieganie po hipotekach lub z protestami po przedmieściach. Od tego ma swoich ukwalifikowanych współpracowników i pomocników. Z biegiem lat notarjusz staje się może mniej wykonawcą, a coraz więcej kierownikiem, doradcą i kontrolerem swego personalu, który w coraz większej ilości zatrudnia. Wszystko to są objawy normalne i w najmniejszym stopniu odnośnego notarjusza nie dyskwalifikujące. Charakter bowiem bardzo odpowiedzialnej pracy notarjusza wyrabia z biegiem wieku coraz większą czujność i prawdziwy instynkt zawodowy, pozwalający na natychmiastowe orjentowanie się w sytuacjach wątpliwych i trudnych, a wszystkie te walory, jeżeli nie przewyższają, to z pewnością najzupełniej zastępują ubytek ewentualnej sprawności fizycznej.

Ustawa nie przewiduje żadnych badań komisyjnych i zbiorowych przeglądów starszych roczników notarjuszów. Chodzi

jej o wypadki poszczególne, a więc oczywiste i wybitne, które też podlegają specjalnemu indywidualnemu traktowaniu. Trudno sobie wyobrazić, jakie to badania odnośna komisja przeprowadza, jakie kryterja wobec zbadanych notarjuszów stosuje. Czy bada się ich znajomość prawa, zdolności umysłowe i pamięć, czy też mają oni zdawać coś w rodzaju egzaminu o Państwową odznakę sprawności. Wyniki takich ekspertyz byłyby przynajmniej uchwytne, natomiast stwierdzanie u danego osobnika mniej lub więcej ukrytych chorób i przesądzanie, czy raczej prorokowanie na tej podstawie o trwałej niezdolności do pracy nie wydaje się przekonywujące. Na choroby różne mogą być zapatrywania; choroby mogą być leczone i wyleczone, z chorobami żyje się latami i można pełnić swoje obowiązki. Dlatego też nie przypuszczamy ani na chwilę, aby same orzeczenia lekarskie przesądzały o stanowisku danych notarjuszów i były bezwzględnie miarodajne dla orzeczeń dyscyplinarnego sądu.

O ile prawdą jest, że badaniu poddaje się notarjuszów powyżej lat siedmdziesięciu, to podkreślić należy, że ustawa nie określiła górnej granicy wieku dla sprawowania urzędu notarjusza, a zatem przewidywała, że urząd ten nawet w bardzo podeszłym wieku można pełnić. Nie wymaga on bowiem talentów organizacyjnych, rozmachu twórczego, inicjatywy, rzutkości i t. p, zalet, które są przywilejem młodości, lecz raczej rozwagi, spokoju i wiedzy popartej jak największem doświadczeniem, a to są kwalifikacje przedewszystkiem wieku dojrzałego. Nie mamy tu zamiaru wypisywać pochwały starości. Wskażemy tylko na wielkie narody jak Francuzów i Anglików, gdzie ludzie często zaczynają swoją wielką karjerę życiową w tym wieku, który u nas próbuje się uważać za dyskwalifikujący notarjusza.

Zastanawiamy się, jaka może być przyczyna tak drastycznych posunięć? Mówi się o nadużyciach w pewnej kancelarji notarjalnej. Niechajże zatem winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i najsurowiej ukarani za swą winę lub choćby tylko zaniedbanie. Niech pożałowania godne incydenty zostaną wyjaśnione i ukarane na właściwej drodze. Komisje lekarskie, badające masowo notarjuszów, nie są bynajmniej odpowiednią

reakcją władz na odnośne ewentualne nadużycia. Nawet najzdrowszy człowiek może paść ofiarą oszustwa lub zostać okradzionym, a komisja lekarska nie ma tu nic do gadania. Opinja publiczna jednak, która łączy te notarjalne „superrewizje" z faktem nadużyć w kancelarjach rejentalnych, może mniemać, że chodzi tu o pokrywanie odpowiedzialności winnych świadectwami lekarskiemi.

Każdy człowiek i każdy stan ma prawo do swojego sędziego. Sędzią tym nie może być w danym wypadku lekarz, który w rodzaj› pracy notarjalnej może zupełnie się nie orjentuje. Notarjusze, o ile ma się im co do zarzucenia, mają prawo bronić się przed sądem, a nie przed słuchawką lekarza. Tkwi w tem niewątpliwie krzywda całego zawodu.

Niemniej jednak chodzi tu o krzywdę poszczególnego notarjusza zagrożonego usunięciem, jako człowieka. Nawet średnio zamożny notarjusz, zwłaszcza wśród starszego pokolenia jest u nas wyjątkiem. Gdy nawet kto przed wojną uzbierał niewielki majątek, stracił go przez dewaluację. Przepadły przedwojenne asekuracje. To też notarjusze starzy i młodzi umierają, pozostawiając często zupełnie niezaopatrzone rodziny, korzystające później z drobnych wsparć udzielanych przez Izby notarjalne. Pensji czy emerytury notarjusz nie otrzyma, nie był też pracownikiem umysłowym w rozumieniu ustawy, płacił wkładki nie za siebie, lecz tylko za swoich podwładnych i zostaje na starość niespodziewanie bez zaopatrzenia i środków do życia.

Czy możliwe jest w dzisiejszych czasach takie postawienie starców poza prawem socjalnem?

Nie wierzymy w to i nigdy nie uwierzymy.

FRYDERYK ZOLL.

Jeszcze kilka uwag o przypadku z dziedziny prawa autorskiego

omówionym m. i. w „Przeglądzie Notarjalnym“ r. XI, zeszyt 2, na str. 269—277 przez dra Stefana Grzybowskiego.

Stan sprawy przypadku, o który chodzi, według streszczenia zamieszczonego w Orzecznictwie Sądów Polskich, przedstawia się następująco: X. i Y. ogłosili w języku polskim ćwiczenia polsko-łacińskie, zawierające po największej części ustępy z dzieł rozmaitych autorów łacińskich, przełożone na język polski. Ćwiczenia te są przeznaczone dla użytku w gimnazjach. Z. ogłosił klucz do tych ćwiczeń, zawierający ich tłómaczenie łacińskie, a właściwie brzmienie oryginalne autorów łacińskich. X. i Y. wnieśli przeciwko Z. oskarżenie o przestępstwo z art. 61 ustawy o prawie autorskiem.

Wszystkie trzy instancje orzekły w myśl wniosków oskarżycieli.

Wyroki sądowe, ogłoszone w Orzecznictwie Sądów Polskich w t. X pod L. 87, omówił tamże naprzód prof. Allerhand w glossie, w której zwalcza ich trafność.

Następnie prof. Wolter przedstawił w „Przeglądzie Notarjalnym“, j. w., str. 264—268, kwestję formalną, dotyczącą stosowalności art. 494 k. p. k. do naszego przypadku.

Wszechstronnie, podobnie jak prof. Allerhand, zajął się tym przypadkiem dr Stefan Grzybowski (j. w.), a dochodzi do wyniku odmiennego, niż prof. Allerhand, że mianowicie naruszenie karalne prawa autorskiego miało miejsce. Jednak w kilku punktach zwalcza zapatrywania sądów i podnosi niektóre trafne spostrzeżenia prof. Allerhanda.

W tej samej sprawie, pragnę i ja na marginesie wywodów prof. Allerhanda i dra Grzybowskiego dorzucić kilka uwag.

Na pytanie, czy naruszenie prawa autorskiego miało miejsce, czy nie, dam odpowiedź, wychodząc z teoretycznej konstrukcji, jaką w swych pracach rozwinąłem dla prawa autorskiego w ogólności i jaką przyjąłem w opracowanym przez siebie projekcie obowiązującej ustawy autorskiej.

Konstrukcja ta polega na pojęciu bezwzględnych praw podmiotowych, jakie tu w grę wchodzą — czy to pełnych (własność), czy też częściowych — jako praw do rzeczowych podobnych: Przedmiotem ich jest wprawdzie dobro niematerjalne, dzieło literackie lub artystyczne, noszące piętno osobiste twórcy, a nie rzecz zmysłowa, ale moce i władze, jakie jednostkom służą, są w zasadniczej swej treści takie, jak w prawach rzeczowych. Jeżeli tak, to, idąc w ślad za nieśmiertelnemi naukami prawników rzymskich, musimy odróżnić między naruszeniami tych praw dwa ich rodzaje i dwa rodzaje roszczeń przeciw tym naruszeniom zwróconych: Albo naruszający prawo wdziera się (wkracza), w prawa twórcy (lub jego prawnego następcy), przywłaszczając sobie uprawnionemu wyłącznie służącą moc zarobkowego rozpowszechniania dzieła, a temsamem i majątkowe korzyści jego pracy, albo naruszający nie popełnia wprawdzie takiego przywłaszczenia, ale bezprawnie niszczy lub obniża wartość dzieła. Przeciw czynom pierwszego rodzaju twórca (przez słowo „twórca" rozumiem tak tu, jak i w dalszych wywodach, zawsze także jego prawnego następcę) ma roszczenie bezwzględne *(actionem in rem)*, powstające z naruszenia, choćby popełniający je działał w dobrej wierze (zła wiara ma znaczenie tylko dla rozciągłości roszczenia, które może objąć i odszkodowanie); przeciw czynom drugiego rodzaju twórca ma roszczenie względne *(actionem in personam)*, którego powstanie zależy nietylko od przedmiotowych znamion naruszenia, ale i od podmiotowych wadliwości po stronie naruszyciela, t. j. od jego winy.

Otóż do naruszeń i roszczeń pierwszej kategorji odnosi się art. 55 pol. ustawy autorskiej, skoro opiewa, że „twórca (lub jego prawny następca) może żądać od wkraczającego bezprawnie w jego prawa, by zaniechał naruszenia..." (redakcja art. 55 przezemnie proponowana była inna, więcej charakteryzująca naruszenie); do naruszeń i roszczeń drugiej

kategorji odnosi się art. 57, który opiewa: „Od osoby, która, nie wkraczając w prawo autorskie, wyrządza z winy swej szkodę w jego przedmiocie, pokrzywdzony żądać może wynagrodzenia zrządzonej szkody“.

Pod art. 55 podpadają zatem wszelkiego rodzaju nie przez twórcę dozwolone t. zw. „kontrefakcje“ dzieł literackich lub artystycznych, jak kopje, przedruki, podrabiania, wystawiania na scenie, w salach koncertowych, kabaretach i t. d. i t. d., jeżeli przez nie dzieło oryginalne zostaje rozpowszechnione — przyczem dla powstania roszczenia z art. 55 jest rzeczą obojętną, czy bezprawne rozpowszechnianie dzieła nastąpiło tylko przez pracę mechaniczną (przedruk, odfotografowanie, odlitografowanie i t. p.), czy też łączyło się z przeróbką, nieraz bardzo istotną, w formie przekładu na inny język, fantazji muzycznej, streszczenia, przeniesienia na inną postać np. z dramatu na powieść, z powieści na utwór kinowy i t. p. Mówimy w tych wszystkich przypadkach o wdzieraniu się w prawa twórcy, gdyż dobro niematerjalne, jakiem jest nowy utwór, wywiera lub wywierać może pewną siłę atrakcyjną na publiczność, grupuje w następstwie około siebie pewną klientelę, achalandage, która należy do twórcy, a czyny bezprawne, wyżej wspomniane odciągają tę klientelę, a z nią i korzyści z niej płynące, na rzecz naśladowcy, naruszyciela wyłączności prawa autorskiego. Ten i ów potrzebujący dzieła mówi sobie np.: „pocóż mam czytać i studjować dzieło oryginalne, jeżeli rezultat, o który mi chodzi, osiągnę znacznie prędzej z streszczenia, wydanego przez X.“; tak X. swem streszczeniem wdziera się w klientelę, którąby nabywała oryginał, gdyby streszczenia nie było. Jeżeli szukamy analogji z naruszeniami praw rzeczowych, moglibyśmy wskazać np. na woranie się przywłaszczyciela w grunt sąsiada, aby bezprawnie potem pobierać owoce z jego gruntu pochodzące. Są to wszystko czyny sprzeczne z wyłącznością w posiadaniu i w korzystaniu z dobra majątkowego, zapewnioną przez ustawy wyłącznie uprawnionemu.

Tłumaczenia na inne języki, nie przez twórcę i nie za jego zezwoleniem wydane, są zatem także takiem wdzieraniem się w prawa autorskie twórcy oryginału, skoro rozpowszechniają jego dzieło wśród ludzi, dla których może zaznajomienie się

z oryginałem przedstawia trudności. Choć przekład następuje na język martwy, to i tak bezprawne rozpowszechnianie może mieć miejsce: Jeżeli np. N. przetłumaczy pracę teologiczną, napisaną przez M. w języku polskim, na język łaciński, czyni ją łatwiej dostępną dla wszystkich teologów, nie umiejących po polsku, a znających doskonale język łaciński; jeżeli filolog M. wyda pracę z zakresu filologji starogreckiej w języku polskim, to N. udostępni jej znajomość wszystkim, na całym świecie zajmującym się filologją grecką, jeżeli rzecz wyda w przekładzie na język starogrecki. (O tyle nie godzę się na przeciwne zdanie prof. Allerhanda, jakkolwiek na ogół, cały jego wywód prawny uważam za trafny).

Czy jednak tłumaczenie w naszym przypadku będące rozwiązaniem przez *Z* zadań przez *X* i *Y* zestawionych, t. zw. „Kluczem“, z przedstawionego powyżej punktu widzenia było czynem bezprawnym? Sądzę, że nie. „Klucz“ nie jest rozpowszechnianiem oryginału, zastępującym odbiorcom Klucza zestawienie zadań. Wszak kto chce korzystać z Klucza, musi mieć przed sobą zestawienie zadań i na odwrót: Klucz będzie tylko dla tego przydatny, kto ma zbiór zadań przed sobą. Przypadki, o których dr. Grzybowski wspomina, że uczniowie posługują się czasem Kluczami, nie znając samych zadań, są chyba czemś tak wyjątkowem, iż to nie może wchodzić w rachubę, według znanej zasady greckiej: *ἐπὶ τὸ πλεῖστον* lub rzymskiej: *minima non curat praetor.* — Oczywiście wdarciem się w wyłączne prawa autorów *X* i *Y* zadań byłoby, gdyby autor Klucza przedrukował także same zadania, ale tego rodzaju przedruku w naszym przypadku nie było. Oczywiście wdarciem się w prawa *X* i *Y* byłoby także, gdyby *Z* przełożył na język niemiecki lub włoski owe zadania, tak, żeby z książki szkolnej polskiej *Xa* i *Ya* zrobił książkę dla użytku uczniów niemieckich lub włoskich, nawet choćby w doborze zadań poczynił pewne nieistotne zmiany. Tego rodzaju przekłady podpadałyby niewątpliwie pod sankcję art. 55 ust. austr., wkraczałyby w tę achalandage, która służy prawnie *X* i *Y* na podstawie wydanego przez nich dzieła. Ale nie podpada pod tę sankcję rozwiązanie zadań przez *Xa* i *Ya* zestawionych.

Tak też rzecz pojmuje w swej Glossie prof. Allerhand.

Przeciwne zdanie sądów i dra Grzybowskiego opiera się na werbalnej wykładni ustawy, a nie liczy się z widocznym zamiarem ustawodawcy („klare Absicht des Gesetzgebers" w § 6 kod. cyw. austr.), który przecież i dla sądu karnego, mimo zasady *nulla poena sine lege*, ma znaczenie prejudycjalne przy ustaleniu znamion czynu karalnego. Drowi Grzybowskiemu może przysłoniła teleologiczny czynnik wykładni autosuggestja, wywołana analizą tego, co w naszym przypadku mamy uważać za istotny przedmiot ochrony po myśli art. 1 ust. austr. Upatrując mianowicie piętno osobiste autorów w dziele *Xa* i *Ya* zupełnie trafnie w doborze i zestawieniu ustępów, do tłumaczenia przez uczniów na język łaciński przeznaczonych (jabym dodał jeszcze: i w przekładzie ustępów autorów łacińskich na język polski, temwięcej, że tłumaczenie dla celów dydaktycznych musi być oczywiście inne, niż tłumaczenie dla celów literackich, a niewątpliwie nosi także piętno indywidualne tłumaczy), dr. Grzybowski przyjął, że *Z* wkroczył w ich wyłączne prawo, skoro w swym Kluczu trzymał się również tego samego doboru i zestawienia zadań; a dla poparcia tego zapatrywania powołał się na zasadę: *lege non distinguente...* tak, jakby ona zniewalała do wykładni słownej, a nie pozwalała przy ustaleniu treści przepisu liczyć się z oczywistym zamiarem ustawodawcy.

Czyż jednak z zapatrywania przezemnie bronionego, że czyn *Za* nie jest wkroczeniem z art. 55-go w prawa wyłączne *Xa* i *Ya*, ma wynikać, że wszystko jest w porządku, że *Z* nie popełnił czynu niedozwolonego? Czyż wolno każdemu pisać i wydawać rozwiązania zagadnień, zadań, lub zagadek, przez innych zestawionych i wydanych?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, przechodzimy do drugiej grupy naruszeń, podpadających pod zakaz i sankcję art. 57 ust. autor. O cóż bowiem chodzi w tym artykule? Jak z jego ekstu wynika, chodzi tu, jak zaznaczyłem wyżej, o czyny takie, które twórcy wyrządzają szkodę przez to, że jego utwór niszczą lub przynajmniej jego wartość obniżają. **Niema tu przywłaszczania, niema wdzierania** się w klientelę twórcy przez ofiarowanie jej różnych naśladownictw i surogatów utworu oryginalnego, ale czyny naruszyciela, o których

tu mowa, niweczą w zupełności dobro niematerjalne, o którego ochronę w prawie autorskiem chodzi, albo przynajmniej siłę ekonomiczną tego dobro podkopują lub pomniejszają. Tu więc należą: spalenie rękopisu autora, rozbicie jego rzeźby (przyczem szkoda wyrządzona na samem *corpus mechanicum* osobno wchodzi w rachubę) i t. p., ale także tak nędzne wystawienie dzieła scenicznego, że przez to powstaje mylny sąd o wartości dzieła; krytyka błędna i fałszywa, obniżająca jego wartość i t. p. Szkody majątkowe autorowi wyrządzone, pochodzą stąd, że niweczą lub osłabiają siłę atrakcyjną, jaką nowy utwór literacki lub artystyczny wywiera lub wywierać może na publiczność. Ustawa mówi w art. 57-ym o „szkodach w przedmiocie“ prawa autorskiego (w przeciwstawieniu do „wkraczań“ z art. 55-go), bo czyny niedozwolone nie łączą się z pogwałceniem węzła prawnego, jaki łączy twórcę z jego utworem, nie są żadnemi przywłaszczeniami, zapewnionej mu wyłączności — jak się rzecz ma w art. 55. Czyny niedozwolone z art. 57 mają tylko charakter deliktualny w rozumieniu prawa cywilnego, są „występkami“, które obowiązują do odszkodowania, jeżeli istnieje także drugi warunek roszczeń deliktualnych, t. j. w i n a ze strony wyrządzającego szkodę.

Pytanie więc, do jakiego dochodzimy, jest, czy w naszym przypadku istnieją te trzy warunki, które konieczne są do powstania zobowiązania odszkodawczego: 1) wina, 2) szkoda i 3) związek przyczynowy między czynem zawinionym a szkodą autorowi wyrządzoną.

Kwestja winy (niewadliwości podmiotowej) nie jest tu chyba wątpliwą: *Z* działał z pełną świadomością, a jeżeli działanie jego mogło wyrządzić szkodę *Xowi* i *Yowi*, o czem poniżej, mógł *Z* szkodę tę z łatwością przewidzieć. Jeżeli miałby zresztą pod tym względem wątpliwości, mógł przecież zasięgnąć upoważnienia *Xa* i *Ya* do wydania klucza i przez to uchylić się od odpowiedzialności zgodnie z zasadą *volenti non fit iururia.*

Niewątpliwym w razie szkody byłby także związek przyczynowy.

Chodzi więc tylko o to, czy w naszym przypadku przez publikację, przez *Z* dokonaną, *X* i *Y* ponieśli s z k o d ę. Sądzę, że tak, jakkolwiek ostateczne zdanie pod tym względem na-

leży do znawców w zakresie wartości podręczników szkolnych. Ja przypuszczam, że *X* i *Y* ponieśli szkodę, gdyż, o ile wiem, podręczniki układane dla uczniów z zestawieniem różnych zadań, tracą swą wartość dydaktyczną i bywają ze szkół wycofywane, jeżeli do nich wydane zostają „klucze“. W swym komentarzu do prawa autorskiego przytoczyłem na str. 139 pod l. 4 znamienny przykład następujący: Profesor A wydał książeczkę, zestawiającą tematy zadań matematycznych (zrównania) i podającą ich ostateczne rozwiązanie. Profesor B wydał drukiem opracowanie tych zadań. Skutek był ten, że książeczkę profesora A przestano używać jako nienadającą się do szkół, „skoro uczniowie już mogą znaleść opracowanie zadań w książeczce prof. B.“ Książka prof. A stała się prawie bezwartościową, a prof. B musiał mu szkodę wynagrodzić. Podobnie i w naszym przypadku — jak sądzę — zestawienie zadań do tłumaczenia na język łaciński przez pp. *X* i *Y* straciło przez publikację prof. *Z* swój główny dydaktyczny cel (zniewalanie uczniów do samodzielnego tłumaczenia), a w konsekwencji książka straciła majątkową wartość, dlatego prof. *Z* jest obowiązany do wynagrodzenia szkody prof. *X* i *Y*.

Ale czy na tej podstawie czyn *Za* jest karalny według art. 61 ust. aut.? Otóż pod tym względem niema chyba wątpliwości, że zgodnie z brzmieniem art. 61 (i z intencją Komisji Kodyfikacyjnej) karze podlegają jedynie „wkraczania w wyłączne prawa twórcy lub jego prawnego następcy“, a zatem tylko czyny scharakteryzowane jako „wkraczania“ w art. 55-ym ust. aut., czyli innemi słowy te naruszenia, które w powyższych mych rozstrząsaniach oznaczyłem, jako grupę pierwszą.

W swym powyższym wywodzie nie poruszam kwestji naruszenia praw osobistych pp. *X* i *Y*, gdyż nie uważam, by ona była w naszym przypadku aktualną.

W końcu szanownych Czytelników, którzyby szukali głębszego uzasadnienia przedstawionych przezemnie zapatrywań teoretycznych, odsyłam nietylko do komentarza do ustawy autorskiej, wydanego w r. 1926, ale także do mego „Prawa cywilnego“, t. II z r. 1931 pod L. 98, 107, 108 i 109.

DR ST. BR.

Rzut oka na nowe ustawodawstwo antykryzysowe.

Szalejący kryzys wytworzył w stosunkowo krótkim okresie kilku lat wręcz paradoksalne z punktu widzenia gospodarczego i państwowego sytuacje we wszystkich dziedzinach gospodarki społecznej, zwłaszcza zaś w rolnictwie wszelkich kategorji. Gwałtowny spadek ceny ziemi dochodzący niekiedy do 75% wartości z przed dwóch lat spowodował, iż gospodarstwa rolne obciążone dawniej do 25%, są obecnie temi samemi długami obciążone powyżej swojej obecnej wartości. Nieprzewidziane zaś zmniejszenie się dochodowości gospodarstwa sprawiło, że rolnik nietylko nie jest w możności upłacać kapitału, ale nawet procentów, ciągle jeszcze bardzo wysokich wobec braku kredytu długoterminowego i złej organizacji kredytu krótkoterminowego. Jeżeli się do tego uwzględni okoliczność, że rolnicy zmuszeni byli udzielać sobie wzajemnie poręczeń, oraz, że już co najmniej od pół roku z różnych powodów wszelkie źródła kredytowe dla rolnictwa wyschły, nie można się dziwić, że prawie w każdej wsi większość gospodarstw stała się dojrzała do licytacyjnej sprzedaży. Katastrofa zawisła w powietrzu. Nauczeni doświadczeniami z okresu inflacji wierzyciele umieli się przeważnie zabezpieczyć od dewaluacyj wierzytelności, dłużnicy zaś nie zabezpieczali się od spadku wartości swoich gospodarstw i nie liczyli się ze spadkiem ich rentowności. Dobrowolne umowy między wierzycielami i dłużnikami, mające na celu dostosowanie odnośnych wierzytelności do obecnych możliwości płatniczych wyjątkowo tylko i z największemi trudnościami dochodziły do skutku. Stąd też ingerencja państwa w tej dziedzinie stała się jedynem wyjściem z sytuacji.

Od marca br. zaczęły się ukazywać ustawy i rozporządzenia, których celem jest sanacja warsztatów rolnych a tem samem

i gospodarstwa ogólno państwowego, które opiera się przedewszystkiem na rolnictwie. Każde czynne mieszanie się państwa do gospodarki prywatnej ma swoje złe i dobre strony. Nie ulega wątpliwości, że wpływy, jakie nowe przepisy ustawodawcze, których łańcuch jeszcze bynajmniej nie jest zamknięty, wywrą na całokształt naszego życia gospodarczego będzie ogromny, rezultatów jednak tej mimowolnej ofenzywy etatyzmu przewidzieć w całości niepodobna.

Ponieważ nowe ustawodawstwo, które określamy mianem antykryzysowego, w dużym stopniu dotyczy zakresu pracy zawodowej notarjusza, uważam iż wskazanem będzie zreferowanie na tem miejscu najważniejszych postanowień tego ustawodawstwa. Artykuł ten niema na celu i mieć nie może zastąpienie czytelnikom studjowania oryginalnego tekstu nowych ustaw i rozporządzeń, lecz jedynie ułatwienie orjentacji w tych nowych dziedzinach prawnych.

I. Zwolnienia z pod egzekucji.

Wydane w tym przedmiocie przepisy ustawodawcze mają niewielkie znaczenie. Ustawa z dnia 7 marca 1932 Nr. 25 poz. 219 Dz. U. wprowadza zwolnienie z pod egzekucji roszczeń gospodarzy rolnych z tytułu świadczeń w naturze (otręby, wytłoki, wywar i inne odpadki), które gospodarze rolni zastrzegają sobie wzamian za dostarczone ze swego gospodarstwa płody do przerobu, o ile te świadczenia są niezbędne do prowadzenia gospodarstwa. Chodzi tu widocznie o jakieś rzadkie specjalne wypadki, gdyż normalnie o ile rolnik oddaje n. p. zboże do przemiału (choćby do młynarza, który jest zarazem rolnikiem), to nic za to „wzamian“ nie otrzymuje, ale jeszcze płaci za przemiał. Być może jednak że zdarzają się w rolnictwie takie wypadki, że rolnik wzamian za to, iż oddaje np. do cukrowni rolniczej buraki lub do gorzelni ziemniaki, zastrzega sobie wytłoki, wywary, czy inne odpadki produkcji niezbędne dla gospodarstwa i te właśnie rzeczy wyłączone są z pod egzekucji.

Zwolnienie z pod egzekucji w interesie rolnictwa zawiera Rozporządzenie Prezydenta Rzeczp. z dnia 21 czerwca 1932 Nr. 52 poz. 495 Dz. U. w sprawie uchylenia egzekucji z płodów na pniu i to prowadzonych zarówno w trybie

sądowym, jak administracyjnym i skarbowym, obowiązujące na terenie b. zaboru pruskiego, gdzie tego rodzaju egzekucje były ustawowo dopuszczalne.

II. Przymusowy zarząd gospodarstw rolnych.

Ustawa z dnia 7 marca 1932 Nr. 25 Dz. U. poz. 219 o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym postanawia, iż w razie dozwolenia przymusowego zarządu gospodarstwa rolnego, które oczywiście następuje na zasadzie dotychczasowych dzielnicowych ordynacji egzekucyjnych, należy zamianować zarządcą samego dłużnika, jeśli on ten zarząd jest gotów przyjąć i jeśli osoba jego daje dostateczną rękojmię należytego prowadzenia zarządu. Przed ustanowieniem dłużnika przymusowym zarządcą należy przesłuchać wierzyciela popierającego egzekucję oraz instytucje kredytu długoterminowego, na rzecz której zabezpieczona jest na nieruchomości wchodzącej w skład gospodarstwa rolnego pożyczka udzielona w listach zastawnych lub obligacjach. Wchodzą tu zatem pod uwagę przedewszystkiem Banki Państwowe.

Wrazie poruczenia przymusowego zarządu dłużnikowi należy ustanowić nad zarządem nadzór, który ma być oddany instytucjom poniżej wymienionym, lub też specjalnym nadzorcom, zamianowanym bezpośrednio przez Sąd egzekucyjny. Rozporządzenie Min. Spraw. z dnia 7 maja 1932 poz. 464 Nr. 50 Dz. U. powołuje do pełnienia takiego nadzoru przedewszystkiem wojewódzkie komitety dla spraw finansowo-rolnych i założone przez nie biura (powiatowe komitety dla spraw finansowo-rolnych), izby rolnicze, zarządy gmin miejskich i wiejskich, wydziały powiatowe, nadleśnictwa państwowe lub osoby prawne zajmujące się podobnemi czynnościami z listy ustalanej dla każdego sądu przez prezesów sądów apelacyjnych po zasięgnięciu zdania wojewódzkich komitetów dla spraw finansowo rolnych. Na tej drodze ustalona została kompetencja tych instytucyj zasadniczo wedle takich wytycznych, iż dla gospodarstw poniżej 50 ha dla wydawania opinji, mianowania nadzoru względnie tegoż sprawozdania kompetentne są biura powiatowe dla spraw finansowo rolnych, okręgowe towarzystwa rolnicze, wydziały powiatowe, zarządy gmin, zaś co do gospo-

darstw powyżej 50 ha związki ziemian (koła powiatowe), dla nieruchomości położonych na terenach gmin miejskich zarządy gmin miejskich, natomiast wojewódzkie komitety dla spraw finansowo rolnych i okręgowe urzędy ziemskie tylko w wyjątkowych sprawach mają bezpośrednio interwenjować.

O ile chodzi zaś o majątki leśne do wydawania opinji i czynności nadzorczych uprawnione są nadleśnictwa państwowe.

Instytucje te obowiązane są w ciągu dni trzech po zawiadomieniu o poruczeniu im nadzoru wskazać osobę, którą upoważniły do czynności w ich imieniu, a za którą obejmują odpowiedzialność. Dłużnik, któremu powierzono zarząd majątku jest pod względem odpowiedzialności cywilnej i karnej za ten zarząd zrównany z zarządcą cudzego majątku, składa sądowi wnioski, sprawozdania, oświadczenia i rachunki za pośrednictwem nadzorcy, który je zaopatrzy w swoje oświadczenia. Uchwały jednak i zarządzenia sądu mają być bezpośrednio doręczane dłużnikowi, jako zarządcy sądowemu przy jednoczesnem ich doręczaniu nadzorcy. Dłużnik niema prawa do wynagrodzenia za prowadzenie zarządu, może tylko pokrywać z płodów gospodarstwa najkonieczniejsze potrzeby swoje i swojej rodziny w mierze, którą oznaczy sąd egzekucyjny. Urzędy i instytucje, którym został powierzony nadzór sądowy, mają prawo do zwrotu wydatków, nadzorca zaś bezpośrednio przez sąd mianowany ma ponadto prawo do skromnego wynagrodzenia.

Postanowienia powyższe nie mają zastosowania w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, obowiązują zatem na terenach sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Katowicach. Istotą zatem zawartej w omawianej ustawie ulgi w egzekucji sądowej jest polecenie powierzania zarządu przymusowego samemu dłużnikowi.

III. Tymczasowe wstrzymanie licytacji nieruchomości.

Ta sama ustawa z dnia 7 marca 1932, poz. 219 dalszemi postanowieniami obowiązującemi na całą Polskę wprowadza bardzo doniosłą instytucję tymczasowego wstrzymania licytacji nieruchomości, to zn. gospodarstw rolnych, za które ustawa

uważa gospodarstwa rolne, leśne, ogrodowe, hodowlane i rybne, oraz zakłady i warsztaty przemysłowe związane bezpośrednio z gospodarstwem rolnem, o ile nie są wpisane do rejestru handlowego. Dłużnik, który wskutek ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego w rolnictwie popadł w trudności płatnicze może zgłosić wniosek o tymczasowe wstrzymanie przymusowej licytacji nieruchomości w sądzie najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem licytacji, przedstawiając szczegółowo swoje stosunki majątkowe, które należy odpowiednio udowodnić lub uprawdopodobnić. Sąd po otrzymaniu wniosku ma najdalej do dwóch tygodni wyznaczyć termin do rozpoznania sprawy, zasięgając ewentualnie przedtem opinji biegłych lub wyżej wymienionych instytucyj i zezwolić na tymczasowe wstrzymanie licytacji, gdy nabierze przekonania, że wierzyciel popierający egzekucję nie będzie przez wstrzymanie egzekucji narażony na niewspółmierną szkodę, a zwłaszcza wtedy, gdy: 1) wierzytelność poszukiwana zabezpieczona jest na nieruchomości na takiem miejscu, że przypuszczalna najniższa cena, jakąby można za nią osiągnąć na licytacji wystarczy na pokrycie tej wierzytelności, lub też 2) przeciwnie, gdy wierzytelność poszukiwana jest zabezpieczona na tak dalekiem miejscu, że oczekiwana nawet najwyższa cena licytacyjna nie wystarczy na pokrycie wierzytelności.

Natomiast sąd odmówi tymczasowego wstrzymania licytacji, jeżeli została otwarta upadłość dłużnika, albo jeżeli sąd nabierze przekonania, że z powodu zbyt wielkiego obdłużenia utrzymanie nieruchomości w rękach dłużnika jest wogóle niemożliwe, lub też jeżeli dłużnik bez uszczerbku dla gospodarstwa może zaspokoić poszukiwany dług. Wstrzymanie licytacji może nastąpić najwyżej na okres jednoroczny, ale termin ten ma być tak określony, aby gospodarstwo mogło jeszcze ukończyć i spieniężyć najbliższe zbiory.

Wstrzymania licytacji jednakże nie ma zastosowania do egzekucji: 1) z tytułu podatków i opłat skarbowych i komunalnych, 2) z tytułu umów najmu pracy, 3) opłat na ubezpieczenia społeczne, 4) alimentów wszelkiego rodzaju, 5) pożyczek długoterminowych, udzielonych przez instytucje kredytu długo-

terminowego, oraz 6) z tytułu nabycia po dniu 1 grudnia 1931 krajowych nawozów sztucznych.

Z powyższego wynika, że większość długów rolników, zwłaszcza krótkoterminowych, następnie długi z tytułu pożyczki, reszty ceny kupna, spłaty gruntowe, należytości za towary z wyjątkiem nawozów sztucznych nie są obecnie ściągalne w drodze przymusowej licytacji.

IV. Odroczenie wypłat.

Rozporządzenie Prez. Rzp. z dnia 23 sierpnia 1932 Nr. 72, poz. 652, o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie rozpada się zasadniczo na dwie części, z których pierwsza wprowadza instytucje odroczenia wypłat, druga zaś postępowania układowe dla rolników.

Odroczenie wypłat może być według art. 2 udzielone gospodarzowi rolnemu (także użytkowcy i dzierżawcy) z wyjątkiem tych gospodarzy rolnych, którzy z tytułu posiadanych przez siebie przedsiębiorstw wpisani są do rejestru handlowego. Ubiegający się o odroczenie wypłat muszą posiadać majątek dostateczny do zupełnego zaspokojenia wszystkich swoich wierzycieli, przyczyną zaś uzyskania czasowego odroczenia stanowią okoliczności wyjątkowe, niezależne od dłużników, a przedewszystkiem trudności płatnicze, wynikające z ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego w rolnictwie. Wniosek o odroczenia wypłat może być zgłoszony bądź to przez wierzyciela, bądź przez dłużnika w sądzie, którym jest właściwy ten sąd, gdzie znajduje się hipoteka odnośnego majątku, lub w braku hipoteki sąd grodzki, w którego okręgu nieruchomość jest położona. Zanim jednak podanie zostanie wniesione do sądu, przedłożone ma być ono do opinji delegatowi Min. Skarbu, urzędującemu przy wojewódzkim komitecie dla spraw finansowo rolnych, który według rozporządzenia Min. Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 24 sierpnia 1932, poz. 658, ma aż sześć miesięcy czasu do wydania opinji i to licząc nie od chwili wniesienia podania, lecz od chwili otrzymania ewentualnie zażądanych uzupełnień tegoż. Jest to termin bezwarunkowo za bardzo rozciągnięty. Może się zdarzyć, że delegat zażąda uzupełnienia podania dopiero po kilku

miesiącach, a potem ma on jeszcze sześć miesięcy czasu do merytorycznego załatwienia sprawy. Przewidywać więc można, że w razie większego napływu spraw, na jaki się zanosi, załatwienie ostateczne odroczenia wypłat, jeżeli się doliczy terminy sądowe nastąpić może po upływie nawet półtora roku. Tymczasem celem ustawy jest niejako doraźna pomoc w najcięższym obecnym czasie i tak długie zaleganie sprawy w sądzie i urzędach może poniekąd unicestwić korzyści społeczne nowej ustawy.

Podania w sądzie mają jednak już szybszy bieg, gdyż sąd obowiązany jest do miesiąca wyznaczyć termin, pozatem dopuszczalne jest zabezpieczenie tymczasowe wniosku o odroczenie wypłat w formie wstrzymania wyznaczonej już sprzedaży ruchomości i nieruchomości, jak również za pomocą odnośnych zastrzeżeń (adnotacji hipotecznych).

Postępowanie jest nieco odmienne dla gospodarstw rolnych powyżej 50 ha od postępowania dla gospodarstw do 50 ha. W pierwszym wypadku wszystkie wnioski muszą być zgłaszane pisemnie, ogłoszenie o terminie, na którym ma być rozpatrywane ogłoszenie wniosku o odroczenie wypłat, ma być ogłoszone w „Monitorze Polskim“ i innem czasopiśmie według uznania sądu, w drugim wypadku wnioski i podania zarówno do delegata przy wojewódzkim komitecie dla spraw finansowo rolnych, jak również w sądzie mogą być składane protokolarnie.

Podanie ma być poparte szeregiem załączników, z których jako najważniejsze wymienić należy: dokładny wykaz stanu czynnego, t. zn. posiadanego majątku nieruchomego, ruchomego i wierzytelności, źródeł dochodu, oraz zestawienie dochodów i wydatków w ostatnim roku, następnie spis długów z uwzględnieniem adresów wierzycieli i stosunku ich pokrewieństwa lub powinowactwa względem dłużnika, wykaz uzyskanych lub udzielonych poręczeń, wykaz niewykonanych, zapadłych wyroków przeciw dłużnikowi i ogólny plan uzdrowienia gospodarstwa.

Odroczenie wypłat nie rozciąga się na mniej więcej analogiczne należności, jak przy odroczeniu licytacji, a więc w szczególności na należności za podatki i opłaty państwowe, sądowe

i komunalne, na należności z tytułu najmu pracy, ubezpieczenia społeczne, alimenty, należne raty z tytułu pożyczek długoterminowych, udzielonych przez Banki państwowe lub instytucje kredytu długoterminowego. Dochodzą tutaj jeszcze należności z zobowiązań zaciągniętych po wyrzeczeniu odroczenia wypłat, koszty postępowania zapobiegawczego, bieżące należności czynszu dzierżawnego, należności za towary służące dla celów gospodarstwa rolnego, powstałe po dniu 1 grudnia 1931. Pozatem wyłączone są z pod odroczenia wypłat bieżące odsetki w wysokości jednak nie przekraczającej każdorazowej stopy dyskontowej Banku Polskiego, (a więc odsetki te ulegają zmniejszeniu) od należności zabezpieczonych na nieruchomości z wyjątkiem odsetek od pożyczek takich, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed złożeniem wniosku o odroczenia wypłat zostały na podstawie wyroków sądowych zabezpieczone na nieruchomości.

Z powyższego wynika, że odroczeniu ulegają odsetki zaległe wogóle, zaś bieżące od wierzytelności niezabezpieczonych hipotecznie, lub nawet od pożyczek hipotecznie zabezpieczonych na podstawie wyroków sądowych w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy, oraz że odroczenie dotyczy reszt ceny kupna, legatów, spłatów rodzinnych, wyposażeń, zaległości czynszów dzierżawnych i wszelkich należności za towary, z wyjątkiem powstałych po dniu 1 grudnia 1931 za towary służące do gospodarstwa rolnego.

Sąd ma zezwolić na odroczenie wypłat, jeżeli nabierze przekonania, że przez to odroczenie wierzyciele nie będą narażeni na niewspółmierną szkodę. Odroczenie wypłat nie będzie udzielone, jeżeli niewypłacalność jest wynikiem czynów dłużnika, które posiadałyby znamiona czynu karalnego lub też wywołana została lekkomyślnością i rozrzutnym trybem życia, względnie jeżeli sąd nabierze przekonania, że dłużnik i bez odroczenia wypłat może zaspokoić swoje długi lub przeciwnie, że mimo zastosowania odroczenia utrzymanie gospodarstwa rolnego w rękach dłużnika jest niemozliwe z powodu niedostatecznego majątku lub wielkiego zadłużenia.

Termin odroczenia wypłat obejmować ma jednoroczny okres gospodarczy i może być przedłużony na jeszcze jeden dalszy okres roczny, które to okresy

mają być obliczone w ten sposób, aby gospodarstwo mogło jeszcze w danym okresie normalnie ukończyć i spieniężyć zbiory.

Rozporządzenie zawiera szereg postanowień dotyczących *zarządcy sądowego* gospodarstwa rolnego, którym podobnie jak przy przymusowym zarządzie gospodarstw rolnych *należy zamianować dłużnika*, jeśli jego osoba daje dostateczną gwarancję należytego prowadzenia zarządu. W razie mianowania dłużnika zarządcą sądowym, sąd ustanawia nadzór sądowy, który powierza instytucjom wymienionym przy omawianiu ustawy z dnia 7 marca 1932 o ulgach w egzekucji albo też specjalnym nadzorcom zamianowanym bezpośrednio przez sąd.

Zwraca uwagę przepis art. 36. iż odroczenie wypłat nie ma skutku względem współdłużników i poręczycieli. Jeżeli więc jeden współdłużnik uzyskał odroczenie wypłat, to drugi współdłużnik lub poręczyciel nie może się na to powoływać i zmuszony będzie zobowiązanie takie pokrywać. O ile odnośnie do współdłużnika jest to zrozumiałe, o tyle odnośnie do poręczycieli sprawa się komplikuje. Gdy bowiem chodzić będzie o zobowiązania wekslowe, odroczenie wypłat dotyczyć będzie samego akceptanta, a wszystkie inne osoby figurujące na wekslu nadal pozostają wobec właściciela weksla odpowiedzialne. W tym wypadku, o ile całe rozporządzenia o odroczeniu płatności ma chyba w założeniu swojem regulować stosunek między wierzycielem (a więc zdawałoby się bankierem, prywatnym kapitalistą, kupcem i t. p.) z jednej strony, a dłużnikiem — rolnikiem z drugiej strony, ta myśl przewodnia w świetle art. 36 ulega zatarciu, bo banki, kapitaliści i wogóle posiadacze weksla dochodzą swoich pretensyj na poprzednikach, indosantach, poręczycielach, wystawcach i t. d. Ponieważ będą to przeważnie również rolnicy, wypacza to sens ustawy i może przyczynić się do lawinowego wzrostu podań o odroczenie wypłat i upadłości.

Bieg przedawnienia wierzytelności objętych odroczeniem zawiesza się na czas trwania odroczenia wypłat. Przepis ten jest zwykłą konsekwencją każdego rodzaju moratorjum.

V. Postępowanie układowe dla rolników.

Przedmiotowi temu poświęcony jest rozdział drugi omawianego rozporządzenia Prez. Rz. P. z dnia 23 sierpnia 1932 Nr. 72, Dz. U., poz. 652. Dłużnik przed upływem pierwszych 12 miesięcy po wydaniu wyroku, udzielającego odroczenia wypłat, jeżeli przewiduje niemożność zaspokojenia wszystkich swoich wierzycieli, winien złożyć wniosek o otwarcie postępowania ugodowego i złożyć propozycje układowe. Propozycje te powinny być równomierne dla wszystkich wierzycieli i mogą obejmować tylko:

1) odroczenie lub rozłożenie na raty spłaty długów,

2) zmniejszenie sumy długu,

3) obniżenie odsetek i kosztów, bądź zwolnienie od tychże,

4) całkowitą lub częściową likwidację majątku objętego odroczeniem wypłat (sprzedaż majątku w całości lub parcelacyjna sprzedaż całości lub części majątku),

5) ograniczenie dłużnika w zarządzaniu i rozporządzaniu majątkiem,

6) określenie sposobu wykonania układu i

7) określenie sposobu zabezpieczenia zobowiązań, objętych układem.

Przewidywana jest zatem bądź to całkowita sprzedaż majątku, bądź też częściowa, ale jedynie o charakterze parcelacyjnym. Nie jest dostatecznie zrozumiałem, dlaczego niedopuszczalna jest nieparcelacyjna sprzedaż części majątku, lub odrębnej jednostki, wchodzącej w skład gospodarstwa n. p. młyna, gorzelni, tartaku, placów budowlanych i t. p. Tranzakcja taka chociaż nie ma charakteru parcelacji, mogłaby się przyczynić do gruntownego uzdrowienia gospodarstwa. Jest to jednak wykluczone, wobec wyraźnego brzmienia art. 48, że układ żadnych innych warunków, oprócz wyżej wymienionych (określonych art. 47) zawierać nie może. Układ nie może dotyczyć należności uprzywilejowanych, o których była mowa przy odroczeniu wypłat, oraz należności zabezpieczonych umownym zastawem, zastawniczem opisaniem lub wpisem do księgi hipotecznej, chyba, że wierzyciele zrzekną się raz na zawsze przywileju zastawu i t. p. zabezpieczenia. Nie odnosi się to jednak do na-

leżności z pożyczek, które w ostatnich 12 miesiącach przed zgłoszeniem wniosku o odroczenie wypłat na podstawie wyroku sądowego zostały zabezpieczone na nieruchomościach, które zatem winny być włączone do postępowania ugodowego, nie tracąc jednak pierwszeństwa wynikającego z zabezpieczenia hipotecznego. Rozporządzenie zawiera szczegółowe przepisy o sporządzaniu listy wierzycieli i o ogólnem zgromadzeniu wierzycieli, któremu przewodniczy sędzia. Układ zapobiegawczy dochodzi do skutku na podstawie uchwały przynajmniej jednej trzeciej części uprawnionych wierzycieli, reprezentujących przynajmniej dwie trzecie części wszystkich sprawdzonych wierzytelności i podlega zatwierdzeniu przez sąd.

VI. Urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej.

Rozporządzeniem Prez. Rz. P. z dnia 23 sierpnia 1932, poz. 653, Nr 72 Dz. U. stworzono instytucję urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej, których celem jest określenie stosownie do zdolności płatniczych i możliwości gospodarczych dłużnika, terminów i warunków spłaty długu pieniężnego osoby, której głównym zawodem jest gospodarka rolna na obszarze, nieprzekraczającym 50 ha, oraz granic korzyści majątkowych, które od takiego długu pobierane być mogą pod postacią procentu lub innych świadczeń. Urzędy rozjemcze mają istnieć przy powiatowych związkach komunalnych z zakresem działania na odnośny powiat. Przewodniczącego urzędu, jego zastępcę i resztę członków mianuje i odwołuje prezes sądu okręgowego z pośród kandydatów mających o ile możności wykształcenie prawnicze, przedstawionych mu przez wydział powiatowy. Połowa członków urzędu składa się z osób, których głównym zawodem jest gospodarka rolna, połowa zaś z pośród innych osób, zamieszkałych w danym okręgu, zwłaszcza z pośród kół przemysłowo handlowych. Przy takim jednak składzie postulat wykształcenia prawniczego dość trudno będzie zrealizować poza wolnemi zawodami, a ściśle mówiąc adwokatami, gdyż notarjusze, jako urzędnicy publiczni,

względnie pełniący urząd publiczny mają prawo od powołania się uchylać.

Urząd rozjemczy działa na wniosek jednej lub obu stron, lecz w ostatnim wypadku tylko wtedy, o ile obie strony oświadczają, że poddają się orzecznictwu urzędu rozjemczego.

We wniosku należy szczegółowo przedstawić stosunki majątkowe dłużnika i odpowiednio je udowodnić. Urząd rozjemczy ma prawo zabezpieczyć wniosek przez wniesienie ostrzeżenia (adnotacji), o ile chodzi o wierzytelność hipoteczną lub też decyzję uprawniającą do żądania wstrzymania przeprowadzenia wyznaczonej już sprzedaży przymusowej majątku dłużnika, (zarówno ruchomego, jak i nieruchomego). Jest to więc jeszcze jeden sposób dla drobnej własności rolnej bronienia się przed przymusowemi egzekucjami. Po złożeniu wniosku urząd rozjemczy rozpisuje rozprawę do dni 8-iu, na którą strony obowiązane są jawić się osobiście lub przez pełnomocnika, pod tym rygorem, że niestawienie się nie wstrzyma rozprawy, oraz wydania orzeczenia i to bez względu na to, czy postępowanie wdrożone zostało na wniosek jednej, czy obu stron.

Urzędowi rozjemczemu przysługuje prawo przeprowadzania wszelkich dochodzeń, wzywania i przesłuchiwania bez przysięgi lub pod przysięgą strony, świadków i biegłych i korzystania z pomocy prawnej wszystkich władz i urzędów. Urząd rozstrzyga w zespołach trzech członków, w których skład wchodzi przewodniczący lub jego zastępca, jeden ławnik, będący z zawodu rolnikiem i jeden ławnik z koła innych osób. Przepisy proceduralne podobne do sądowych.

Orzeczenie urzędu rozjemczego rozciągać się może tylko na termin lub terminy spłaty należności już płatnych, także z rozłożeniem na raty na okres czasu do lat trzech od daty orzeczenia, oraz korzyści majątkowe, które wierzyciel pobierać może, jednakże nie poniżej stopy procentowej, którą określać będzie w drodze rozporządzenia Min Skarbu w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości. Aż do wydania takiego rozporządzenia urząd rozjemczy władny będzie obniżyć stopę procentową do 9% rocznie.

Nawiasem zauważamy, że nowe rozporządzenia antykryzysowe wprowadzają również nowe określenia granic stopy procentowej. Dotyczy to rozporządzenia o odroczeniu wypłat, w czasie którego od pewnych wierzytelności biegną odsetki w wysokości nieprzekraczającej każdorazowej stopy dyskontowej Banku Polskiego, jak i rozporządzenia o urzędach rozjemczych, które właśnie omawiamy. W praktyce oznaczać to będzie dla rolnictwa obniżenie zarówno procentów umownych, jak ustawowych, a niemniej procentów bankowych.

O ile orzeczenie urzędu rozjemczego zapadło na wniosek obu stron, które jak powyżej zaznaczyliśmy musiały złożyć przedtem oświadczenie, że poddają się orzecznictwu urzędu, w takim wypadku orzeczenie to jest ostateczne i ulega zaskarżeniu tylko ze względów formalnych. W innych wypadkach służy odwołanie przeciwko orzeczeniu do sądu grodzkiego w terminie dwóch tygodni. Wyrok sądu grodzkiego jest ostateczny.

Urzędy rozjemcze nie mogą rozstrzygać, o ile chodzi o wierzytelności Skarbu Państwa, związku samorządu terytorjalnego lub gospodarczego, przedsiębiorstwa lub instytucji państwowej i komunalnej, instytucji ubezpieczeń społecznych, zakładu ubezpieczeń, instytucji kredytu długoterminowego, banku, komunalnej kasy oszczędności, gminnej kasy oszczędnościowo pożyczkowej lub spółdzielni kredytowej. Podlegają zatem kompetencji urzędów rozjemczych, wierzytelności nanależące do osób prywatnych z każdego tytułu i każdego rodzaju, oraz wierzytelności prywatnych instytucyj, firm kupieckich, spółek akcyjnych, spółdzielni i t. p., z wyjątkiem takich, które zajmują się sprawami bankowemi.

Rozporządzenie to weszło w życie już dnia 1 września b. r., ale organizacja tych urzędów, które z biegiem czasu zapewne będą przeładowane czynnościami potrwa jeszcze dość długo.

VII. Ułatwienia spłaty uciążliwych zobowiązań właścicieli ziemskich.

Odrębną grupę ustawodawstwa antykryzysowego, zahaczającą o reformę rolną stanowią ustawa z 12 marca 1932, Nr. 25 Dz. U. poz. 221 i rozporządzenie Prez. Rzp. z 23 sierpnia 1932, poz. 654.

Ustawa z dnia 12 marca 1932, poz. 221, Nr. 25 Dz. U. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwo rolne, upoważnia właścicieli nieruchomości dotkniętych trudnościami płatniczemi, dającemi się usunąć drogą odsprzedaży całości lub części gruntów do przeprowadzenia parcelacji na cele oddłużenia. Parcelacja taka odbywać się ma na podstawie zaświadczenia wydanego przez właściwego wojewodę, który wysłuchuje przedtem opinji (niewiążącej) wojewódzkiej komisji dla spraw finansowo-rolnych. Ułatwienia w parcelacji polegają przedewszystkiem na tem, iż nie będą w danym wypadku przestrzegane normy, przewidziane w art. 50 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 Dz. U. Nr. 1/1926, poz. 1, dotyczące zatem obszaru nowo utworzonych, względnie uzupełnić się mających przy danej parcelacji gospodarstw rolnych, które zatem mogą przenosić obszar 20 ha, względnie w województwach kresowych i powiatach górskich 35 ha, jakoteż inne normy, dotyczące parcel o charakterze ogrodniczo-warzywniczym, rzemieślniczo-miejskim i wiejskim, robotniczym, urzędniczym i t. p., a natomiast maksymalne normy przy parcelacji przeprowadzonej w trybie omawianej ustawy ustalać ma w miarę potrzeby Min. Reform Rolnych (obecnie Min. Rolnictwa). Również ograniczone jest prawo służby folwarcznej z art. 45 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, która tylko o tyle ma być uwzględniana, o ile wpłaci w ciągu miesiąca po ogłoszeniu parcelacji 10% sumy sprzedażnej, jako zadatku.

Odszkodowanie służby folwarcznej zostaje unormowane w inny sposób niż przy parcelacji w myśl ustawy z dnia 28-go grudnia 1925, zawieszona jest ponadto działalność ochrony drobnych dzierżawców, którzy na zarządzenie powiatowego urzędu ziemskiego muszą się usunąć z dotychczasowych działek i objąć w posiadanie dzierżawne wyznaczone im działki.

Charakterystycznym przepisem jest nakaz art. 5, że wszelkie zadatki oraz wpłaty na poczet ceny kupna muszą być składane do depozytu w Państwowym Banku Rolnym i mogą być wydane sprzedawcom dopiero po intabulacji kontraktów parcelacyjnych.

Rozporządzenie Prez. Rzeczp. z dnia 23-go sierpnia 1932, poz. 654, Nr. 72 Dz. U. w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań, stanowi uzupełnienie poprzednio omawianej ustawy i zawiera szereg bardzo skomplikowanych przepisów w tej materji.

Istota tego rozporządzenia z mocą ustawy polega na tem, że na wniosek wierzyciela parcelowanej nieruchomości, poparty zaświadczeniem wojewody, o którem była mowa powyżej (stwierdzającym potrzebę i celowość zamierzonej parcelacji) oraz wyciągiem hipotecznym, wykazem wierzycieli i szkicem nieruchomości, okręgowy urząd ziemski zarządza oszacowanie przy uwzględnieniu przeciętnych cen w pięcioleciu 1926/27 do 1930/31 w najbliższej okolicy za podobne nieruchomości. O ile tak ustalona wartość szacunkowa niższą jest od sumy obciążeń, segregacja przymusowa przeprowadzona być nie może.

Przy segregacji przymusowej pierwszeństwo do nabycia mają wierzyciele, którzy muszą być o tem przedewszystkiem zarówno bezpośrednio listami poleconemi za dowodem doręczenia, jak też zapomocą ogłoszenia w „Monitorze“ zawiadomieni, poczem mają w ciągu dni siedmiu od daty ogłoszenia wnieść w opieczętowanej kopercie do okręgowego urzędu ziemskiego oświadczenie, że zamierzają nabyć parcelowaną część nieruchomości, z równoczesnem określeniem najwyższej zaofiarowanej ceny, która nie może być niższą od ustalonej, jak wyżej zaznaczono ceny szacunkowej plus 10%, oraz złożyć wadjum w wysokości 10%. Oferty wierzycieli zostają po otwarciu kopert przy spisaniu protokołu przez okręgowy urząd ziemski zbadane i tenże urząd wyznacza na nabywcę tego z pośród wierzycieli, który złożył najwyższą ofertę, zaś w razie równości ofert temu, którego wierzytelność miała wyższy stopień hipoteczny. Wyznaczony nabywca winien w ciągu 14-stu dni wpłacić gotówką do Państwowego Banku Rolnego na rachunek okręgowego urzędu ziemskiego różnicę między złożonem wadjum i jego wierzytelnością z jednej strony, zaś ofiarowaną ceną kupna z drugiej strony, w przeciwnym razie wadjum przepada na rzecz właściciela nieruchomości. O ileby urząd ziemski nie uznał, że odnośny wierzyciel posiada kwalifikacje wymagane przez ustawę o refor-

mie rolnej, w takim razie grunta nabyte przez tego wierzyciela-nabywcę podlegają dalszej przymusowej parcelacji.

W razie nabycia parcelowanej działki przez wierzyciela, może on zawrzeć z innymi wierzycielami układ w formie wymaganej dla uzyskania wpisów hipotecznych, dotyczący zwolnienia i przeniesienia na nabytą nieruchomość stosunkowych części innych wierzytelności, który to układ winien być w terminie dziesięciu dni złożony w okręgowym urzędzie ziemskim.

W wypadku, gdy żaden wierzyciel nie zadeklaruje się jako nabywca następuje parcelacja i segregacja, czyli podział względnie rozdział wierzytelności, przyczem segregację wierzytelności z tytułu hipotek zabezpieczających listy zastawne, oraz z tytułu pożyczek długoterminowych, udzielonych przez instytucję kredytu długoterminowego, tudzież wierzytelności banków państwowych, zabezpieczonych w pierwszej połowie nieruchomości (według oszacowania) będą dokonywały powyższe instytucje lub banki. Instytucje te nie są jednak obowiązane do przeniesienia części pożyczki na taką działkę, na którą przypadłaby suma niższa niż 1500 złotych.

Co się tyczy segregacji innych wierzytelności, przeprowadzona być ma ona w ten sposób, aby każda wierzytelność zabezpieczona na parcelowanej nieruchomości w granicach połowy sumy szacunku części nieruchomości nie ulegającej parcelacji oraz cen sprzedażnych parcelowanych gruntów (czyli łącznie całej pierwotnej majętności szczepowej) mieściła się w połowie ceny sprzedażnej danej działki, względnie połowie szacunku pozostałej, nieparcelowanej części, co analogicznie stosuje się również do takich wierzytelności, która mieściła się w dwóch trzecich częściach wartości realności szczepowej. Chodzi więc o to, aby nowe zabezpieczenie wierzytelności nie było gorsze od dotychczasowego.

Projekt segregacji opracowany przez okręgowy urząd ziemski, zostaje przedłożony okręgowej komisji ziemskiej, której orzeczenia są ostateczne. Osoby interesowane jednak, które uważają, że należne im z omawianej ustawy prawa zostały orzeczeniem komisji ziemskiej naruszone, mogą w ciągu 14-stu dni po doręczeniu im odpisu tego orzeczenia zwrócić się do sądu o ponowne dokonanie segregacji.

W przewidywaniu, że ustalenie stanu obciążenia danej majętności, która ma być parcelowana, może nastręczyć znaczne trudności, że wobec tego zachodzić może potrzeba specjalnego postępowania sądowego, mającego na celu bądź to przerachowanie zobowiązań hipotecznych z walut nieistniejących na złote, bądź też oszacowanie praw rzeczowych, których wartość pieniężna nie jest ujawniona, lub wykreślenie dawnych ciężarów, bezprzedmiotowych kaucji, adnotacji i zastrzeżeń hipotecznych, — ustawa wprowadza uproszczony sposób załatwiania tych spraw przez sąd okręgowy jednoosobowo, zaś od podań dotyczących wprowadzona została ogromnie wysoka opłata w wysokości 30 zł. od każdego prawa objętego podaniem i to oddzielnie w każdej instancji, z wyjątkiem podań o przerachowanie wierzytelności. Na skutek takich podań sąd okręgowy zarządzi po zbadaniu sprawy ewentualne wykreślenie bezprzedmiotowych ciężarów, wykreślenie dożywoci osób zaginionych, ustalenie ciężarów w ich rzeczywistej wysokości, zastąpienie kaucji wpisem prawa zastawu i t. p. czynności, które przyczynią się do uporządkowania stanu biernego.

Od chwili wpisu ostrzeżenia, czyli adnotacji o zamierzonej parcelacji i przymusowej segregacji wierzytelności według powyższych przepisów, nie może być z wyjątkiem przymusowego prawa zastawu wszczęta egzekucja z nieruchomości będącej przedmiotem postępowania, z wyjątkiem przymusowego prawa zastawu.

Wszelkie sumy składane przez nabywców przy tego rodzaju parcelacji mają być lokowane w depozycie Państwowego Banku Rolnego, jedynie za zezwoleniem okręgowego urzędu ziemskiego może otrzymać dawny właściciel do swoich rąk część kwot potrzebnych na koszta parcelacji lub zaległe raty długo-terminowe i t. p. Parcelujący, który sum wpłaconych mu przez nabywcę nie złoży w Państwowym Banku Rolnym w przeciągu dni 14-stu do depozytu, podlega karze aresztu do sześciu tygodni i grzywny do wysokości 3000 złotych.

* * *

W ten sposób przeszliśmy ważniejsze postanowienia nowych przepisów antykryzysowych. Sądząc z zapowiedzi prasowych i komunikatów półoficjalnych spodziewać się należy w niedługim czasie ich dalszego ciągu. Widzimy już z powyższego zestawienia, że nowe przepisy są niejednokrotnie bardzo skomplikowane. Stanowią one już dzisiaj silny oręż dla dłużnika w jego walce z wierzycielem, oręż, który w razie potrzeby może być nietylko właściwie użyty, ale i nadużyty.

ADWOKAT DR ZYGMUNT FENICHEL.

Uwagi do części ogólnej projektu polskiego prawa o zobowiązaniach.

(Dokończenie).

VI. Na początku rozdziału V. postawiłem pytanie, czy dana ustawa winna „gonić“ za nowościami, względnie silić się na oryginalne, nigdzie niewypróbowane ujęcie i o wprowadzenie nowych instytucyj prawnych.

Na pytanie to szczególnie łatwo odpowiedź dać można w dziale prawa o zobowiązaniach. Ten bowiem dział prawa najmniej nadaje się z natury rzeczy na nowości. Chodzi tu bowiem bardzo często o stosunki z zagranicą, które przez oryginalne regulowanie danych instytucyj mogą być utrudnione. Jeśli dział prawa małżeńskiego, familijnego a nawet rzeczowego winien uwzględniać i uwydatniać odrębność narodową i państwową, to w prawie o zobowiązaniach nie ma na to miejsca. Dział ten prawa, podobnie jak handel sam, ma tendencję międzynarodową i dlatego ten dział prawa najwięcej nadaje się do międzynarodowego jednolitego uregulowania, podobnie jak prawo wekslowe i czekowe. Jeśli nawet kodyfikacja międzynarodowa tak prędko nie nastąpi, to jednak kroki rozpoczęte między państwami wskazują na to, że niedalecy jesteśmy od takiego uregulowania. Dość wspomnieć o projekcie francusko-włoskim, owocu prac szeregu lat, którym to projektem zainteresowali się prawnicy Polski (Domański), Belgji, Rumunji, Grecji i t. d.

Z zadowoleniem podkreślić należy, że omawiany projekt polski nie wprowadza nowości, lecz wzoruje się na wypróbowanych kodeksach. Największy wpływ na projekt mają kod. niem., szwajc. i projekt Domańskiego, względnie franc.-włoski.

Jest samo przez się zrozumiałe, że kod. niem. i szwajc. wywarły wielki wpływ, gdyż kodeksy te są owocem prac ostatnich dziesiątek lat, zgodne są z nauką a przez życie wypróbowane. Także kodeks austr. a szczególnie nowela trzecia z 1916 r. wywarła pewien wpływ na projekt. Najmniej recypował projekt z kod. Nap. jako przestarzałego.

Autorzy nie brali „żywcem“ odnośnych przepisów kod. niem. i szwajc., lecz poprawiali je i uwzględniali potrzeby życia.

W związku z nowościami w projekcie polskim w krótkości należy zaznaczyć stanowisko projektu franc.-włoskiego w tym względzie. Jakkolwiek kod. Nap. był w wielu częściach przestarzały, to jednak autorzy projektu w przeważnej mierze opierali się na kod. Nap., wprowadzając ulepszenia nakazane przez judykaturę. Projekt w redakcji z października 1927 podaje przy odnośnym przepisie dany art. Kod. Nap. Z zestawienia tego okazuje się, że większość przepisów opartą została na Kod. Nap.

Zgadzam się w zupełności z poglądem, wyrażonym przez p. Domańskiego w jego uwagach do tego projektu, ogłoszonych przez Gazetę Sądową Warszawską 1926, że „projektodawcy nie pozwolili sobie na twórczość ustawodawczą, wszystkie bowiem nowe przepisy bądź są wykładnią autentyczną dawnych przepisów, rozszerzającą ich ramy w duchu wymagań doktryny i orzecznictwa, bądź też zostały zapożyczone z kodeksu niemieckiego i szwajcarskiego“.

Jeśli zatem autorowie projektu francusko-włoskiego unikali nowości, to tembardziej wskazanem było to w Polsce, do czego się projekt polski zupełnie przystosował.

Trzy ważniejsze nowości wprowadza projekt polski, a mianowicie co do sposobu odszkodowania (art. 166), co do trudności świadczenia, odpowiedzialności powierzającego wykonanie czynności drugiemu ze sprawcą za szkodę i prawa rozłożenia długu na raty (art. 218).

Wedle art. 166 wysokość odszkodowania ustali sąd z uwzględnieniem okoliczności faktycznych w pieniądzach. Na żądanie sędzia może jednak nakazać naprawienie szkody przez przywrócenie rzeczy do pierwotnego stanu, na rachunek osoby odpowiedzialnej za szkodę. Z treści tego art. jest widocznem, że zasadą odszkodowania ma być zapłata pieniężna wyjątkowo

zaś „stosownie do okoliczności“ ma sędzia nakazać „restitutio in integrum“. Jest to odwrócenie zasady obowiązującej w kod. austr. (§. 1323) i kod. niem. (§. 249 k. n.), że odszkodowanie ma polegać na restytucji w naturze a wyjątkowo tylko nastąpić ma w pieniądzu, o ile pierwsze nie jest możliwe. Kod. Nap. nie wypowiada się wyraźnie, Planiol jednak stwierdza w swem dziele o „Zobowiązaniach“, (str. 83), „że wynagrodzenie szkód i strat przyznawane wierzycielowi określa się zawsze pieniężnie; jest to stara zasada, jakkolwiek nie wypowiedziana wyraźnie w kodeksie, jednak jest przezeń milcząco przyjęta“. Kod. szwajc. oblig. w art. 43 zgodnie z swą w art. 1. kod. cyw. wypowiedzianą zasadą wzmocnienia władzy sędziowskiej, zostawia sędziemu prawo ustalenia sposobu i wysokości szkody. Takie jednak uregulowanie w Polsce nietylko nie byłoby zgodne z atrybucjami władzy sędziowskiej, ale także z przepisami k. p. c. Wedle art. 210 L. 1 bowiem pozew winien zawierać „dokładnie określone żądanie“, co w niniejszym wypadku by nie zachodziło.

Projekt poszedł za stanowiskiem nauki i orzecznictwa francuskiego. Motywa uzasadniają to tem (art. 115), że restytucja w naturze jest rzadko tylko możliwa, że w razie uszkodzenia cielesnego, gdy chodzi o „lucrum cessans“, kompenzatę „lucri et damni“ i t. p., musi zapłata nastąpić w pieniądzu. Także orzecznictwo austr. szło w kierunku stanowiska przyjętego przez projekt. §. 1323 k. a. tylko wtedy nakazywał wynagrodzenie szkody w pieniądzu, gdy restytucja w naturze „nicht tunlich ist“.

Randa w swem dziele o odszkodowaniu wyjaśnia, że słów „nicht tunlich“ nie należy rozumieć w znaczeniu „nicht möglich“. W praktyce powstawały często wątpliwości, kiedy należy żądać restytucji w naturze. I tak np. wyrok S. N. Rw. 620/25 orzeka, że „niemożliwe jest wynagrodzenie przez przywrócenie do poprzedniego stanu nietylko wtedy, kiedy to jest technicznie niemożliwe, ale wtedy, gdy połączone by było z niestosunkowemi kosztami“. Wyrok ten wprowadza niejasność w stosunki społeczne, gdy poszkodowany nie wie do ostatniej chwili, jaki wyrok może zapaść. Jeszcze dalej idzie wyrok S. N. Rw. 1262/29, wedle którego „jakkolwiek przywrócenie do pierwotnego stanu ma pierwszeństwo przed odszkodowaniem pieniężnem, to jednak zależy od uznania sądu, czy ze względu słuszności i celowości

nie przyznać odszkodowania pieniężnego". Wyrok ten porzuca już zasadę restytucji w naturze i zostawia ocenę sądowi tak, jak to czyni kod. szw. Dlatego to ujęcie przez projekt uważam za trafne, gdyż poszkodowany wie zgóry, że żądać zasadniczo ma odszkodowania pieniężnego, które to odszkodowanie prędzej stronie wynagrodzi szkodę, niż restytucja w naturze. Przy restytucji bowiem w naturze, jeśli pozwany nie uczyni zadość nakazowi wyroku, to strona musi na nowo skarżyć o odszkodowanie pieniężne, jak to ma miejsce wedle § 368 ordynacji egzek. austr. i § 283 kod. niem. Obecnie te procesy będą przeważnie zbyteczne, skoro odszkodowanie polega na zapłacie pieniężnej. Tę zatem „nowość" wprowadzoną przez projekt powitać należy z uznaniem, jako uchylającą wątpliwości, a nawet spory.

Projekt francusko-włoski zawiera art. 85, gdzie w ust. 1 postanawia, że „L'obligation de reparation s'étende à tout dommage matériel ou moral causé par l'acte illicite". Przepis ten zezwala ogólnie na dochodzenie odszkodowania materjalnego oraz moralnego, zostawiając stronie, jak tę szkodę materjalną dochodzić będzie. Uważam art. 166 projektu polskiego za lepiej ujęty, skoro strona wie jasno, czego jej dochodzić wolno.

Dawny art. 126 regulował odpowiedzialność tego, kto umową nabywa majątek lub przedsiębiorstwo za długi należące do majątku lub przedsiębiorstwa. Jakkolwiek § 1409 k. austr. § 419 k. n. regulują wypadki pozbycia umową, to jednak nie było powodu, aby przepisy te przejąć w tem brzmieniu, gdyż często nabywa się przedsiębiorstwo bez umowy. Wzorem może być art. 181 kod. szw., który odpowiedzialność nabywcy za długi łączy z faktem przejęcia przedsiębiorstwa, ale nie z zawarciem umowy. Także judykatura austr. do § 1409 k. austr. nadaje temu przepisowi znaczenie takie, jakie przyjął projekt drugi w art. 199. Wedle wyroku S. N. w Wiedniu 366 9, Ob., ogłoszonego w „Juristische Praxis" (2/30), odpowiedzialność z § 1409 k. c. ma zastosowanie nietylko przy przeniesieniu majątku w drodze umowy, lecz także, jeśli przeniesienie następuje faktycznie. Ta myśl ochrony wierzyciela została w art. 199 rozbudowana.

Trafnie ujętą została odpowiedzialność za czynności drugiego w art. 154 ust. 1. Brzmi on: „Kto powierza wykonanie czynności drugiemu, odpowiada solidarnie ze sprawcą za szkodę,

zrządzoną z winy sprawcy przy wykonywaniu powierzonej mu czynności“. Przepis ten wychodzi z zasady „qui fecit per alium, fecit per se“. Nowością jest tu wprowadzenie solidarnej odpowiedzialności, przez co spory się upraszcza. W szczególności odpadną zarzuty co do legitymacji i odpowiedzialności sprawcy, czy powierzającego i co do określenia, kiedy zachodzi „wykonywanie powierzonej czynności“. Jeden z obu pozwanych zawsze odpowiadać będzie. Jest to problem b. trudny w praktyce i teorji. Powołam się tu na głęboko ujętą pracę o tej sprawie Dra Wilburga „Haftung für Gehilfe“.

Po linji ochrony dłużnika w wyjątkowych wypadkach, jak w razie wojny, zarazy, zupełnego nieurodzaju lub innych klęsk żywiołowych lub przewrotów gospodarczych idzie art. 287, który uwalnia dłużnika całkowicie lub częściowo od dopełnienia, jeśli spełnienie świadczenia połączone byłoby z wielkiemi trudnościami lub groziło dłużnikowi znaczną stratą, będącą w rażącym stosunku do korzyści wierzyciela, czego strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy. Przepis ten może być tylko wyjątkowo stosowany, gdyż inaczej całe prawo obligacyjne byłoby na niebezpieczeństwo narażone.

Projekt urzeczywistnia na małym stosunkowo odcinku prawnym zasadę „clausula rebus sic stantibus“, którą dawna doktryna, opierając się na niektórych źródłach prawa rzymskiego, uznawała jako treść wszystkich umów, a którą też Landrecht pruski (§ 377—384) wprowadził. P. Michaelis omawiając tę klauzulę w „Handwörterbuch der Rechtswissenschaften“ (Tom I, str. 879) dochodzi do wniosku, że klauzuli tej nie można używać jako stałej instytucji we wszystkich umowach, gdyż cały obrót prawny straciłby na pewności, ale w wyjątkowych wypadkach można tę zasadę stosować „um zu verhüten, dass der Satz »pacta servanda sunt« zu einem unerträglichen Widerspruche des formalen Rechtes und des richtigen Rechtes (summum ius summa iniuria) führe“.

Projekt polski słusznie stosuje klauzulę tę w wyjątkowych wypadkach.

Projekt pierwszy zawierał przepis (art. 29) o umowie przygotowawczej, w którym stosował również tę klauzulę. Umowa ta między innemi obowiązywała tylko wówczas, gdy okolicz-

ności nie uległy istotnej zmianie. Do istotnych należy w szczególności zmiana, która jest zdolną uchylić lub w wysokim stopniu osłabić zaufanie w tc, że umowa zawrzeć się mająca będzie dotrzymana. Obecny projekt usunął tę klauzulę z umowy przygotowawczej (art. 71), wprowadził ją natomiast w art. 172 ust. 2, że „w razie zmiany okoliczności wysokość przyznanej renty może być zmieniona na żądanie osób interesowanych“. Należałoby się zastanowić czy wobec art. V ust. 2 przepisów wprow. k. p. c., ustęp ten jest konieczny.

Projekt francusko-włoski wzorując się częściowo na art. 22 pr. szwajc. i § 894 proc. cyw. niem. przewiduje, że jeśli strona przyrzekła zawrzeć umowę, a odmawia jej wykonania, sędzia na żądanie drugiej strony, o ile warunki wymagane dla ważności umowy zachodzą, może wyznaczyć termin do wykonania zobowiązania, po którego upływie wyrok zastąpi zawarcie umowy. Jest to t. zw. umowa przygotowawcza, połączona z wzmocnieniem władzy sędziego, co zresztą jest cechą projektu franc.-włoskiego.

Mimo że projekt franc.-włoski przewiduje tę umowę, należałoby się zastanowić, czy nie iść za kod. niem., który nie przewiduje tej instytucji, uważając ją za niepotrzebną.

Częściowo poszedł projekt polski za temi wzorami, nakazując w art. 71 ust. 2 sądowi, w razie uchylenia się jednej ze stron od umowy przyrzeczonej, orzec, że umowa przyrzeczona obowiązuje, bądź że należy wynagrodzić szkodę.

P. Mańkowski dodaje jako nowość art. 143 *a*, który odnosi się też do czasów wyjątkowych i dąży do ochrony wierzyciela. Wedle tego art. „jeżeli pieniądz przestał być w obrocie miernikiem wartości, a to zdarzenie w chwili powstania zobowiązania nie było przewidziane, dłużnik winien spełnić swe zobowiązanie (uiścić dług) wedle zasad uczciwego obrotu“. Zwolennicy wypełniania zobowiązań, t. j. płacenia długu wedle wartości imiennej, będą zapewne przeciwnikami tego przepisu. Sam też jestem przeciwny temu przepisowi, gdyż jako zbyt ogólnikowy, nie przyniesie nikomu korzyści, a wcale nie uczyni zbędnem wydanie ewentualnie w razie potrzeby ustawy waloryzacyjnej, regulującej wszystkie problemy.

Za projektem Domańskiego (art. 223) wprowadzono art. 218, który szczególnie w Małopolsce, gdzie brak takiego przepisu

jak art. 1244 kod. Nap. był bardzo pożądany (p. Kostołowski „Refleksje sędziego“, Przegląd sądowy 4/32). Wedle tego art. „sąd może ze względu na położenie dłużnika, używając swej władzy z wielką oględnością, odroczyć dłużnikowi termin spełnienia świadczenia albo rozłożyć dług na raty płatne w terminach przez sąd oznaczonych oraz zawiesić wykonanie poszukiwań długu, już rozpoczętych przez wierzyciela“.

Jakkolwiek przepis ten nakazuje sędziemu używać władzy z wielką oględnością, to jednak jako zwolennik jasnych i pełnych norm prawnych, byłbym za tem, aby szczegółowo oznaczyć, na jaki maksymalnie czas sędzia może zawiesić wykonanie długu i do jakiego terminu wolno mu rozłożyć dług na raty.

VII. Już na początku rozdziału V wyraziliśmy pogląd, że każda ustawa winna daną materję wyczerpująco regulować. Z dalszych uwag okaże się czy i w jakim okresie projekt czyni zadość temu postulatowi.

Jeśli projekt porówna się z obowiązującemi na ziemiach Polski kodeksami, szczególnie kod. austr. i Nap., to przyznać trzeba, że projekt o całe niebo wyżej stoi. Poza temi instytucjami bowiem, które zwykle prawo o zobowiązaniach zawiera i zawierać winno, znajdujemy tu przepisy o odpowiedzialności za szkody wyrządzone w związku z użyciem sił przyrody, która się opiera nie na winie, lecz na spowodowaniu szkody („Erfolghaftung“). Za kod. niem. wprowadza projekt przepisy o zapisach długu na okaziciela (art. 243—247). Za wzorem projektu Domańskiego rozszerzono te postanowienia do kontramarki i innych znaków symbolicznych, stwierdzających obowiązek świadczenia. Nadto w samym kodeksie znajdujemy rozdział „o zaskarżeniu czynności dłużnika“, zdziałanych ze szkodą wierzyciela, który to dział prawa w Austrji i Niemczech odrębnie był regulowany, a co do którego kod. Nap. zawiera jedynie art. 1167 i kilka przepisów do niego zbliżonych (np. 622, 788 kod. Nap.).

Jakkolwiek projekt określić można jako zupełny, to znaczy obejmujący wszystkie mniej więcej instytucje, to jednak nie oznacza to wcale, aby nie było pewnych braków.

Projekt pierwszy za wzorem kod. niem. i austr. nie znał umowy, wedle której można przyrzekać spełnienie świadczenia

za osobę trzecią (t. zw. „Vertrag zu Lasten Dritten“). Jest to odwrotny wypadek w stosunku do umowy na korzyść osoby trzeciej. Z judykatury niem. wynika, że sądy i życie uznają potrzebę takiej umowy. Obecny projekt idąc za kod. szwajc. (art. 111) projektem Domańskiego, jak również projektem francusko-włoskim (art. 46), wprowadza tę umowę w art. 100.

Rozdział o zawieraniu umowy przez zastępcę jest niezupełny. Brak przepisów o odwołaniu, jak to przewiduje § 168 kod. niem. i 34 kod. szw. i o zgaśnięciu. Jeśli zastępca działał bez pełnomocnictwa, a zastępowany umowy w stosownym czasie nie zatwierdził, to wedle art. 108 ust. 4 drugi ma prawo żądać od zastępcy wynagrodzenia szkody, jaką ponosi przez to, że w zaufaniu do istnienia umocowania zawarł z nim umowę. Jest to t. zw. w nauce interes negatywny („negatives Vertragsinteresse“).

Projekt stoi na stanowisku, że żądanie w tym wypadku dopełnienia umowy od rzekomego pełnomocnika tworzy fikcję nieuzadnioną (str. 85). Poglądu tego nie podzielamy i uważamy, że skoro rzekomy zastępca zawarł umowę, a nie miał do tego umocowania, to conajmniej wolą jego było zawrzeć w swojem imieniu tę umowę, albo też musi wziąć na siebie ryzyko, że strona druga za kontrahenta uważać go będzie. Dlatego nie wystarcza odpowiedzialność rzekomego zastępcy tylko za szkodę, lecz należy przyznać nabywcy prawo żądania wedle swego wyboru dopełnienia lub odszkodowania. Po tej linji idzie § 179 kod. niem. oraz art. 55 kod. handl. austr. Także art. 8 prawa wekslowego czyni odpowiedzialnym osobiście wekslowo podpisującego bez upoważnienia. Wprowadzenie takiego postanowienia umoralni stosunki.

Umowy powiernicze (fiducjarne) uzyskują coraz większe znaczenie w ostatnich czasach. Motywa (str. 72) zajmują się niemi w kilku tylko słowach, jakkolwiek literatura zagraniczna coraz bardziej temi umowami się interesuje. Najnowszy wprawdzie kod. niem. nie wspomina o nich, gdyż nie odgrywały one z końcem XIX wieku żadnej większej roli, ale już od 1890 r. powstają związki powiernicze, a w 1925 było ich 350 (p. Bovensiepen, „Treuhandgeschäft w Handwörterbuch der Rechtswissenschaften“ Tom VI, str. 62). Instytucja ta jest uznana

przez naukę i orzecznictwo niem., a przybiera ona rozmaite formy dla zabezpieczenia (Sicherungssübereignung, Sicherheitszession), żyra do inkasa na wekslu, dla administrowania całym lub częścią majątku. Dlatego należałoby w projekcie umowę tę określić, skutki jej na zewnątrz do osób trzecich i na wewnątrz, obowiązki stron i t. d. W tym kierunku oryginalność ustawy polskiej nie zaszkodziłaby. Nie zapominam o tem, że niektórzy, jak np. Szwarzkopf („Treuhand als Gesetzgebungsproblem") są przeciwnikami uregulowania tej instytucji, nazywając ją „juristische Notlüge" (p. mój art. „Instytucja powiernictwa", Głos Adw. VI/32).

Bardzo gruntownie rozpatrywaną jest w motywach odpowiedzialność państwa i innych osób prawa publicznego, o ile chodzi o t. zw. akta władcze („actes de gouvernement"). Autorzy w tym kierunku zrównują państwo z osobami prywatnemi, jednak wkońcu wyrażają zapatrywanie, że sprawa ta należy do prawa osobowego (str. 113). Z zapatrywaniem tem się nie zgadzam, gdyż odpowiedzialność państwa i innych osób prawa publicznego winny być w projekcie o zobowiązaniach, regulowane na zasadach wyrażonych przez autorów.

Odnośnie do odpowiedzialności funkcjonarjuszy państwa uważają autorzy, że rozwiązanie tego problemu nie jest rzeczą kod. cyw. Także tego zapatrywania nie podzielam, a obecnie, gdy ingerencja państwa wciąż wzrasta, uregulowanie tej odpowiedzialności w kod. cyw. jest wskazane.

Są to nieliczne tylko przypadki odesłania do innych działów prawa.

Bardzo szeroko omawiają autorzy problem, czy dłużnik może przedmiot odebrać z depozytu, czy ma, jak to nazywa art. 94 kod. szw. prawo do odbioru („Recht zur Rücknahme"). Kod. niem. Nap. i szw. przyznają prawo to dłużnikowi, podczas gdy wedle judykatury austr. prawo to dłużnika jest wątpliwe (p. Wróblewski, str. 1294). Projekt pierwszy wypowiedział się przeciw odwołalności, gdyż prawo cofnięcia pokładu nie da się wedle motywów usprawiedliwić ze stanowiska teoretycznego, skoro złożenie ma mieć skutek zapłaty, oraz ze stanowiska praktycznego, gdyż tworzą się z tego powodu stosunki niewyraźne między wierzycielem a dłużnikiem (str. 156). Poglądu tego

nie podzielam. Uważam, że jak długo wierzyciel nie oświadczył, że przyjmuje tę zapłatę, lub nie podjął przedmiotu z depozytu, tak długo dłużnik może nim swobodnie dysponować, a więc także podjąć. Stosunek między wierzycielem a dłużnikiem jest też w tym wypadku jasny i właśnie brak przepisu w kod. austr. wytworzył niejasne sytuacje.

Dlatego to słusznie projekt obecny, idąc za projektem Domańskiego (art. 273), przyjmuje w art. 251 ust. 1, że „po złożeniu przedmiotu świadczenia na skład sądowy, wierzyciel może żądać wydania go, lecz dopóki takiego żądania nie zgłosi, dłużnik może odebrać przedmiot z powrotem".

Również art. 195 projektu francusko-włoskiego wzorowany na art. 1261 kod. Nap., przewiduje możność cofnięcia, dopóki wierzyciel nie przyjął zaznaczenia („consignation").

Wpływ kod. austr. na projekt polski też dość silnie się uwydatnia. I tak § 865 k. austr. („negotium claudicans") wpłynął na treść art. 42 ust. 2, § 915 k. a. o pozorności umowy na art. 45, projektu. Wedle ust. 2, art. 45 projektu, wierzyciele stron oraz osoby trzecie mogą dowodzić pozorności wszelkich czynności prawnych, zdziałanych na ich szkodę. Również judykatura polska do § 915 k. a. (Rw. 1235/30 Ruch pr. ek. 1/32) zezwala nie tylko kontrahentom, ale i osobom trzecim zarzucać pozorność umowy. Dalej § 903 k. a. o odstępnem wpłynął na art. 87 projektu. Ujęcie umowy na korzyść osób trzecich przez kod. austr. (§ 881 i 882) zostało zastosowane w art. 101 projektu. Art. 162 projektu o odpowiedzialności w razie zderzenia się mechanicznych środków komunikacyjnych wzorowano na austr. ust. automobilowej z 1908. Dalej § 902 k. a. o obliczaniu terminów wywarł wpływ na art. 206—210 projektu. Również wpływ § 1424 k. a. widoczny jest w art. 221. Rzecz prosta, że możnaby więcej takich przepisów wyliczyć; podkreślić jednak trzeba, że autorzy projektu zmienili odnośne przepisy k. a. i przystosowali je racjonalnie do potrzeb życiowych.

VIII. Specjalnego omówienia wymaga stanowisko sędziego w projekcie polskim. Chodzi o to, czy sędzia ma trzymać się ustawy i poza ustawę wyjść nie powinien, czy też sędzia jest czynnikiem prawotwórczym, ustawami nie związanym. Jest to

problem dawny, który ujęty być może w zdanie „formalizm czy też wolne prawo“ („Freirechtschule“). Dawne prawo rzymskie było „ius strictum“, czysto formalne. Z biegiem czasu uzyskiwała znaczenie zasada słuszności („bonae fidei“, Cicero (pro Murena) wyśmiewał formalistów, nazywając ich „cantor formularum, anceps syllabarum“. Późniejszy rozwój prawa i stanowisko wobec formalizmu znalazło częściowy wyraz w powiedzeniu Celsusa „scire leges non hoc est verba earum tenere, sed vim ac potestatem“. Z formalizmu prawnego wyrosła przeciwna zasada, która uwalnia sędziego od stosowania ustawy, a która nosi nazwę szkoły wolnego prawa. Wzięła ona początek w pracy Kantorowicza, wydanej pod pseudonimem Gnaeus Flavius w 1906 roku „Der Kampf um die Rechtswissenschaft“. Autor łączy powstanie tej szkoły z powrotem do prawa natury następującemi słowy: „Die neue Auffassung vom Recht stellt sich dar als eine Auferstehung des Naturrechts in veränderter Gestalt“ (str. 10).

Celem tego kierunku jest: „stets aber soll den Parteien im Zivilprozess freistehen durch gemeinsamen Antrag der Richter von der Pflicht der Beobachtung irgendwelcher staatlichen Rechtsnorm zu entbinden“ (str. 41).

Później Kantorowicz cofnął te poglądy, które sędziemu dawały tak znaczną władzę.

Po linji oddania tak wielkiej władzy sędziemu idzie art. 1 ust. 2 kod. szw.: „Kann dem Gesetze keine Vorschrift entnommen werden, so soll der Richter nach Gewohnheitsrecht und wo auch ein solches fehlt, nach der Regel entscheinden, die er als Gesetzgeber aufstellen würde. Er folgt dabei bewährter Lehre und Überlieferung“.

Ustawodawstwo ostatnich lat wzmacniało władzę sędziego a to z powodu użycia pojęć ogólnych, których treść zależała od sędziego. Wiemy, jak często ustawy posługują się pojęciem dobrej wiary, dobrych obyczajów, ważnej przyczyny i t. d., które to pojęcia dla każdego przyszłego wypadku zgóry określić się nie dadzą. Jeśli zatem postulaty szkoły wolnego prawa nie ziściły się, to jednak treść ustaw szła po linji wzmocnienia władzy sędziego. Dość zwrócić uwagę na to, że całe ustawodawstwo waloryzacyjne tak w Polsce, jak i w Niemczech wy-

rosło na tem podłożu „wyłamania“ się sędziego z pod formuł przepisów, a dopiero później nadał ustawodawca tym myślom sędziego nową treść. To samo odnosi się do orzecznictwa w sprawach ustawy o ochronie lokatorów. Czytając wyroki S. N., gdzie jeden jest odmienny od drugiego, dopiero co w analogicznej sprawie wydanego, widzimy i stwierdzamy, że mamy tu do czynienia z t. zw. przez Niemców „Gefühlsjurisprudenz“. Tak więc rozwój ostatni wzmocnił władzę sędziego, jednak stało się to w ramach ustawy, a nie wbrew ustawie.

Czy w Polsce może sędzia mieć władzę orzekania wbrew ustawie? Wedle art. 77 konstytucji ust. 1 „sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom“. Z brzmienia art. 77 wcale nie wynika, by nie można było dać sędziemu władzy takiej, jaką mu nadaje szkoła wolnego prawa. Jeśli bowiem ustawa dana szeroko określi władzę sędziego, to będzie to zgodne z konstytucją.

Nadanie jednak zbyt szerokiej władzy sędziemu nie jest wskazane, gdyż społeczeństwo nie miałoby pewności, jakie stanowisko zajmie sąd w konkretnym wypadku, przez co upada obrót prawny i pewność stron. Ta t. zw. „Rechtssicherheit“ wymaga, aby strony mogły przewidzieć, że w danym wypadku wyrok sądu będzie prawdopodobnie taki, a nie inny. Dlatego to należy dane problemy regulować, aby nie zostawiały zupełnej swobody sędziemu. Sąd i tak przy obecnej procedurze, opartej na swobodnej ocenie sędziowskiej, ocenia według własnego przekonania wiarygodność i moc dowodów (art. 257 k. p. c.). Osoby zapoznane z techniką prowadzenia sporu wiedzą dobrze, jak niepewny jest każdy spór z tego powodu, jeśli chodzi o stronę faktyczną, którą sąd swobodnie ustala. Nie trzeba niepewności tej powiększyć w kierunku prawnym przez oddanie tak wielkiej władzy sędziom.

Jak projekt ustosunkowuje się do tej kwestji? Przepisy o zobowiązaniach powstałych z wyrządzonej szkody nadają sędziemu bardzo rozległą władzę.

Wedle art. 166 wysokość szkody ustali sąd, uwzględniając starannie wszelkie zachodzące okoliczności. Przepis ten wzorowany jest na art. 43 kod. szw. oblig, jednak w Szwajcarji jest art. 43 konsekwencją art. 1 kod. cyw., którego treść wyżej poda-

łem, a takiego przepisu przecież w Polsce niema. Kod. cyw. winien zawierać ścisłe normy, tak jak kod. austr. i niem., a nie czynić wyniku sporu zależnym wyłącznie od sędziego. Pozatem przepis ten należy do kpc., a nie do kod. cyw. Przepis ten jednakże jest zbędny wobec art. 350 kpc., który przewiduje, że „jeżeli w sprawie o szkody i straty lub o dochody sąd uzna, że ścisłe udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, wówczas może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy". Przepis ten wychodzi zatem z założenia, że jeśli powód udowodni swą szkodę, to sąd winien mu ją przyznać, przyczem w tym wypadku niema miejsca na „rozważenie okoliczności sprawy". Dopiero gdyby udowodnienie ścisłe było niemożliwem lub nader utrudnione, winien sąd postąpić wedle art. 358 k. p. c.

Nietylko zatem ze względu na to, że kodeks winien zawierać normy dokładne, ale i z powodu uzgodnienia art. 166 z kpc., należy ustęp ten skreślić.

Po tej samej linji idzie art. 172, który uzależnia od oceny sędziego, czy i w jaki sposób wypłata renty ma być zabezpieczona; co do zabezpieczenia uznać jednak trzeba, że przepis ten jest uzasadniony.

Określenie zadośćuczynienia za krzywdę moralną oddane jest w art. 175 sędziemu, co też uznać należy za uzasadnione.

Z przeglądu przepisów o odszkodowaniu okazuje się, że w niektórych wypadkach oddanie wielkiej władzy sędziemu jest koniecznością, gdyż ustawodawca nie potrafi tak odnośnego przepisu ująć, aby nim objąć wszelkie możliwe sytuacje faktyczne. Projekt poszedł jednak dalej aniżeli konieczność wymaga. Tyczy to wysokości oraz sposobu odszkodowania, w czem wzorowano się na przepisie kod. szw., który jednak w Polsce nie może mieć zastosowania. Te właśnie przepisy należy tak ująć, aby społeczeństwo wiedziało, kiedy i jakiej szkody dochodzić może. Pewność prawna usunie bowiem wątpliwości oraz spory pieniacze.

Projekt drugi wprowadził jeszcze szereg przepisów, wzmacniających władzę sędziego. I tak wedle art. 6 „jeżeli prawo wyboru służy kilku osobom, które zgodnie nie mogą się oświadczyć, wyboru dokona sąd na żądanie osoby interesowanej".

Jeśli strony porozumiały się ostatecznie co do wszystkich istotnych postanowień umowy (art. 70, ust. 2), pozostawiając porozumienie się co do szczegółów na przyszłość bez zastrzeżenia, że w razie niedojścia do porozumienia umowę uważać będą za niedoszłą do skutku, w takim razie umowę poczytywać należy za zawartą, a co do szczegółów, w razie sporu, orzeka sąd na podstawie przepisów ustawy, zwyczaju lub słuszności. Widzimy na tym przykładzie, że projekt nadaje sędziemu prawo uzupełnienia woli stron, a nie tylko prawo rozstrzygania na podstawie już zawartej umowy.

Również po linji wzmocnienia władzy sędziego idzie art. 216, dając mu prawo oznaczenia terminu świadczenia stosownie do okoliczności, jeśli świadczenie miał dłużnik spełnić wkrótce.

Rozpatrując projekt francusko-włoski musimy przyznać, że także i tu wznowiono dość znacznie władzę sędziego. W razie wyrządzenia szkody przez osobę pozbawioną rozumu (art. 76), w razie obrony koniecznej (art. 77) szkodę ustala sędzia, o ile zajdą okoliczności przewidziane w tych artykułach. Przepis pierwszy wzorowany na art. 52 kod. szw., drugi zaś na § 227 kod. niem. Sędzia wedle art. 117 ust. 2 projektu franc.-włoskiego oznacza termin wykonania wedle okoliczności, jeśli data jest pozostawiona woli dłużnika. Sędzia może wedle art. 166 zredukować wygórowaną karę umowną. Wreszcie wedle art. 178, wzorowanego na art. 1244 kod. Nap., może sędzia w uwzględnieniu sytuacji dłużnika i używając tej władzy z wielką ostrożnością, ustalić termina umiarkowane zapłaty w całości lub części i zawiesić wykonanie egzekucji, zachowując rzeczy w takim stanie, w jakim są. Tak więc projekt polski idzie po linji rozwoju, przyjętej też przez projekt fracusko-włoski, udzielając czasem może za dużo władzy sędziemu.

IX. Projekt polski mimo wielu usterek, uznać należy za dzieło znakomite. Rozpatrzywszy cechy jego dodatnie i ujemne wyżej podane, stwierdzić można, że cechy dodatnie przeważają. Projekt opiera się na wypróbowanych kodeksach niem., szwajc., projekcie franc.-włoskim, jurydykaturze sądowej i wynikach nauki.

Ogrom pracy włożonej przez autorów widoczny jest z objaśnień, z których pewne części (np. o odszkodowaniu) mogłyby same dla siebie stanowić rozprawy naukowe.

Od kod. Nap. i austr. projekt wyżej stoi tak zupełnością uregulowania odnośnych kwestyj, jak i systematyką układu. Od kod. niem. projekt polski korzystnie odróżnia się jasnością ujęcia, unikaniem konstrukcyj teoretycznych oraz brakiem odsyłania do innych przepisów. Najwięcej projekt, jak to autorowie zaznaczają, zbliżony jest co do techniki zewnętrznej oraz jasności do kod. szwajc.

Fakt, że kod. niem. i szwajc. wywarły decydujący wpływ na projekt polski, nie powinien nas zadziwić. Kodeksy te wywarły też znaczny wpływ na projekt francusko-włoski. Wpływ ten w zarysie jedynie zaznaczę. Już wyżej podałem, że przepis o obronie koniecznej wzorowano na kod. niem. Projekt wprowadza przepisy o ofercie (art. 2, 3) o przyrzeczeniu publicznem, wzorowane na kod. niem. i szwajc. Rozbudowaną została umowa na korzyść osób trzecich (art. 48) na wzór art. 112 kod. szwajc. Na § 276 kod. niem. oparty jest art. 105 projektu francusko-włoskiego, wedle którego dłużnik nie może się uwolnić w kontrakcie od konsekwencyj swego podstępu lub grubego przewinienia. Również przepisy o zastępstwie wzorowane na kod. niem. i szwajc.

Także odnośnie do kompenzaty nastąpiło zbliżenie do systemu niem. i franc. Wedle 1290 kod. Nap., potrącenie następuje samo przez się przez samą moc ustawy. Planiol wyjaśnia (str. 237), że nie jest potrzebnem, by strony kompensaty chciały, a nawet by o niej wiedziały; system francuski powstał z fałszywej wykładni prawa rzymskiego (Planiol, str. 239). Wedle § 388 kod. niem. natomiast kompenzata następuje przez oświadczenie. Jeśli chodzi o kod. austr., to Zeiler, twórca kod. austr., interpretuje § 1438, „że słowa „welche schon für sich die gegenseitige Zahlung bewirkt“ znaczą tyle co „ipso iure“, bez potrzeby oświadczenia jakiegokolwiek. Ehrenzweig w dziele „Das Recht der Schuldverhältnisse“ (str. 341) wyjaśnia, że dłużnik musi dochodzić zgaśnięcia roszczenia przez kompenzatę. Prof. Wróblewski w komentarzu do kod. cyw. (str. 1310) wyraża zapatrywanie, że zgaśnięcie wierzytelności nie następuje jeszcze przez ich spotkanie. Po tej linji idzie też jurydykatura polska, która w wyrokach Rw. 2294/27 („Przegląd sądowy“ 12/30) i Rw. 1293/29 (O. S. P. 1/30) dało wyraz poglądowi, że

umorzenie długu w drodze kompenzaty powstaje nie z chwilą powstania wzajemnej wierzytelności, lecz dopiero z chwilą przeciwstawienia jej do potrącenia.

Projekt polski przyjmuje w art. 272 stanowisko judykatury polskiej do kod. austr., gdyż żąda oznajmienia przez dłużnika wierzycielowi, że czyni użytek z prawa potrącenia. Wedle art. 215 projektu francusko-włoskiego „la compensation ne produit ses effets que si elle est opposée par la partie intéressée“. Motywa wyjaśniają, że przy obecnym tekście art. 1290 kod. Nap. mogło się wydawać, że kompenzata jest instytucją porządku publicznego i że sędzia ma ją uwzględnić z urzędu. Obecnie będzie miała zastosowanie wskutek zarzutu danej strony. Tak zw. przez kod. szwajc. „Verrechnung“, przez austr. i niem. „Aufrechnung“, a przez prawo polskie potrącenie wskazuje, że mamy tu do czynienia z czynnością jednej strony.

Jeśli zatem w pewnych działach nastąpiło zbliżenie projektu francuskiego oraz polskiego do prawa niem. i szwajc., to jednak zdać sobie musimy sprawę z różnic, jakie zachodzą między temi prawami. Projekt polski zaliczyć można śmiało raczej do grupy niemiecko-szwajcarskiej, z uwzględnieniem projektu franc.-włoskiego.

Wedle art. 27 projektu francusko-włoskiego, opartego na art. 1131 Kod. Nap. zobowiązanie bez przyczyny, albo oparte na fałszywej lub zabronionej przyczynie, nie może mieć żadnego skutku. Kod. niem.-szwajc. i projekt węgierski pomijają „przyczynę zobowiązania“, jako warunek ważności umowy. W literaturze francuskiej spotykamy się z przeciwnikami teorji przyczyny (Artur, Timbal, Planiol), obrońcą jej zaś jest Capitant. Projekt polski słusznie pomija „przyczynę“, skoro instytucja ta we Francji nie została wyjaśnioną i ma tylu przeciwników.

Do dalszych postanowień zasadniczo odmiennych należy art. 41 projektu francusko-włoskiego, wzorowanego na art. 1138 Kod. Nap., a wedle którego jeśli wedle kontraktu ma być przeniesiona własność albo inne prawo rzeczowe, to przechodzi ono przez samo zezwolenie stron, choćby wydanie jeszcze nie nastąpiło“. Ponieważ umowa stron jest tytułem, przenoszącym prawo własności, dlatego przepis ten mieści się w prawie o zobowiązaniach. Wedle prawa niem., austr. i szwajc. natomiast

umowa nie przenosi własności lub innego prawa rzeczowego, lecz zobowiązuje do przeniesienia. We Francji samej system niem.-szwajc. ma zwolenników, do których należy przedewszystkiem Salleilles, a również i Planiol. Także Domański widzi w swej głębokiej pracy o projekcie francusko-włoskim wiele momentów, przemawiających za systemem niem.-szwajc. (str. 90). Projekt polski nie przyjął systemu kod. Nap.

Prawo niem. i szwajc. nie znają sądowego rozwiązania umowy, lecz przyznają prawo odstąpienia od umowy pod warunkiem wyznaczenia stronie, będącej w zwłoce, terminu dodatkowego do wykonania (§ 326 kod. niem., art. 107 kod. szw., § 918 k. austr.). Domański przyznaje (str. 145), że „z punktu widzenia doświadczenia życiowego, obowiązkowa interwencja sądów w każdym przypadku rozwiązania umowy z powodu niedotrzymania jej warunków również okazała się dla stron zbyt uciążliwą i w skutkach swych niepewną z uwagi na dyskrecjonalną władzę sądu rozwiązania lub zachowania umowy w mocy stosownie do okoliczności".

Mimo to projekt polski drugi, w odróżnieniu od pierwszego wprowadza art. 268 ust. 1, wedle którego „jeżeli strona będąca w stanie zwłoki, zobowiązanie wzajemne już w znacznej części wykonała, sąd stosownie do okoliczności może wyznaczyć jej termin dodatkowy do wykonania z zastrzeżeniem, że po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu, umowę należy uważać w całości lub w części" za rozwiązaną.

Przepis ten niezgodny jest z podstawową zasadą prawa obligatoryjnego (art. 64), że strony mogą stosunek swój ułożyć według swego uznania. Jeżeli zatem zasadniczo wola stron decyduje o zawarciu i treści umowy, to nie ma żadnego powodu, aby o rozwiązaniu umowy decydował sąd i by sąd wyznaczał stronie termin dodatkowy.

Myśl art. 268, ust. 2, niezgodną jest z zasadą wyrażoną w art. 88, ust. 1, że po wykonaniu umowy przez obie strony prawo odstąpienia gaśnie. To samo winno bowiem mieć zastosowanie przy znacznem już wykonaniu umowy (argumentując „a maiori ad minus"). Uzupełniając uwagi powyższe zapatrywaniem Domańskiego wyżej przytoczonem, uważam, że art. 268, ust. 2, skreślić należy.

Porównując obecny projekt polski z pierwszym, stwierdzić należy, że pierwszy projekt stał pod zupełnym wpływem prawa niem. i szwajc., podczas gdy obecnie zapożyczono szereg myśli z projektu franc.-włoskiego.

Porównując projekt polski z projektem francusko-włoskim, przyznać trzeba wyższość projektowi polskiemu, zbliżonemu częściowo do prawa szwajc. i niem., na których projekt francusko-włoski zresztą się też wzoruje.

Komisja Kodyfikacyjna winna również dokładnie opracować, które przepisy utracą moc obowiązującą po wprowadzeniu tego prawa. Nie należy tego zostawić judykaturze, lecz już w ustawie sprawę wyczerpująco uregulować.

Przy tej sposobności zwracam się z prośbą, by przy dalszych wydawnictwach Komisji Kodyfikacyjnej, o ile publikuje się drugi lub trzeci projekt, zawsze przy odnośnym art. zacytowano dawny art. W ten sposób ułatwia się orjentację czytelnikom, a dla wydawnictwa nie stanowi to żadnego utrudnienia.

Im prędzej projekt polski po uskutecznieniu poprawek stanie się ustawą, tem szybciej nastąpi zespolenie ziem polskich w jedną całość. Wprowadzenie jednolitego prawa o zobowiązaniach wywrze też korzystny wpływ na życie gospodarcze Polski, gdyż stosunki między dzielnicami staną się silniejsze i ciaśniejsze. Wkońcu gdy projekt ten stanie się ustawą, usunięte zostaną konflikty praw dzielnicowych, a tem samem art. 9—12 ust. o prawie prywatnem międzydzielnicowem z 2 VIII 1926 staną się bezprzedmiotowe. Umowa zawarta w Polsce podlegać będzie jednemu polskiemu tylko prawu.

JERZY STEFAN LANGROD.

Służba publiczna jako funkcja administracyjna.

(Ciąg dalszy).

Problem współdziałania jednostek.

Z wywodów naszych odnoszących się do składników pojęciowych kryterjum służby publicznej wynika już samo przez się, iż wbrew zdaniu dawniejszej nauki i praktyki, powierzenie całokształtu służby publicznej władzom publicznym, wyposażonym w ogół praw i obowiązków związanych z charakterem urzędowym jest niekonieczne. Ingerencja jednostki w dziedzinie administracji publicznej jest coraz większa. Nauka i judykatura francuska opierały się jej długo; chodziło tu przedewszystkiem o praktyczną kwestję administrowania na zasadzie koncesji. Jeszcze w pierwszem dwudziestoleciu bież. stulecia Rada państwa w Paryżu orzekała stale, iż sposób wykonywania zasad publicznych drogą koncesji wyklucza ujęcie go ramami służby publicznej; zdanie to podzielał konsekwentnie Trybunał kasacyjny francuski. Appleton (str. 198-199) ilustruje ten zgodny kierunek judykatury wyrokami odnoszącemi się do teatrów w Lyonie i „Opéra Comique" w Paryżu, z których ostatni jest szczególnie ważny, gdyż opiera się na wnioskach Laferrière'a jako ówczesnego prokuratora generalnego, którego rola, jaką odgrywał w praktyce i teorji administracyjnej, była przez lat 20 decydująca dla kierunków i rozwoju francuskiego sądownictwa administracyjnego. W pierwszym mianowicie wypadku orzekła Rada państwa wyrokiem z 5/12 1906 (Rec. Cons. d'État str. 892), iż teatr miejski w Lyonie winien opłacać różne podatki bezpośrednie ponieważ stanowi on „une exercice d'une profession imposable et non l'exécution d'un service public". W drugim wypadku orzekł Trybunał kasacyjny (Civ. 12/9 1901, D. P. 1902, L. 372-376 z uw. Laferrière'a), iż „l'exploitation d'un théâtre constitue une entreprise privée; les subventions qui lui sont accordées par l'État...

ne sauraient avoir pour effet d'en modifier le caractère et de la transformer en un service public". Przytoczony co dopiero motyw jest słuszny; jak niżej zobaczymy kwestja subwencjonowania publicznego nie tworzy jeszcze sama przez się służby publicznej. Ale oba sądy najwyższe nie rozważyły w tych wyrokach w dostatecznej mierze problemu związania działalności prywatnej drogą koncesji eksploatacyjnej oraz praw i obowiązków (zwłaszcza tych ostatnich) z nią się wiążących, ze służbą publiczną sensu stricto. Stanowisko powyższe odparte zostało w literaturze francuskiej przez Berthélemy'ego (str. 816 uw. 1 w uwagach odnoszących się do paryskiego teatru „Comédie Française") i w ślad za tem nie utrzymało się w nowszej literaturze administracyjno-prawnej. Tendencję wspólną z dawniejszem stanowiskiem literatury i judykatury znajdujemy u Kelsena („Allg. Staatslehre" str. 239), o ile powiada, że „In der Verwaltung... das Besondere liegt darin, dass das bezweckte Verhalten Pflicht von berufsmässig zu solcher Tätigkeit, angestellten, aus Staatsmitteln besoldeten Organen ist'. Konstatuje to Kelsen przy okazji omawiania obowiązkowości aktywności administracji współczesnej (ut supra), nie przyjmując tutaj w ślad za rozróżnieniem środków rzeczowych, także rozróżnienia środków osobowych działań administracji. To rozróżnienie spotykamy, śledząc w dalszym ciągu judykaturę francuskiej Rady państwa, charakterystyczną w tym związku zwłaszcza w odniesieniu do „służby publicznej" teatrów), w wyroku z 27/7 1923 (Gheusi, D. P. 1923, 3, 57) odnoszącym się do teatru Opéra Comique, a orzekającym wyraźnie, iż teatr ten stanowi służbę publiczną, chociaż eksploatacja następuje na zasadzie koncesji, a to nietylko z tej przyczyny, że teatr pobiera subwencję roczną i korzysta bezpłatnie z lokalu państwowego, ale nadto dlatego, iż koncesjonarjusze związani są ściśle szczegółowemi postanowieniami aktu koncesyjnego co do angażowania personelu, programu spektaklów, cen biletów wstępu etc., i pozostają pod stałą kontrolą i nadzorem administracji publicznej sztuk pięknych wykonywaną przez komisarza rządowego, a co do sposobu eksploatacji związani są zasadą koncesji, iż eksploatacja odpowiadać musi godności i powadze należnej teatrowi narodowemu. Koncesję mu więc nadaną zwie Rada państwa w swym wyroku „une concession de service public", odrzucając stanowczo wszelkie

wątpliwości co do uznania przedsiębiorstwa publicznego prowadzonego na zasadzie koncesji za służbę publiczną.

Problem tutaj poruszony ma wielką wagę dla istoty organizacji i ustroju administracji publicznej a Jèze w wielu pracach mu poświęconych (m. i. op. cit. str. 153 i nast.) omawia go jako kwestję współdziałania jednostek w funkcjonowaniu służb publicznych; z tego współdziałania uwzględnia jeden dział tj. współdziałanie dobrowolne (w odróżnieniu od przymusowego), a więc nie bierze tu pod uwagę tej formy współdziałania jednostki z administracją, która jest wynikiem roszczenia władzy opartego na ustawie i realizowana być może w drodze przymusu (np. podatki, opłaty, rekwizycje, wywłaszczenia, świadczenia obowiązkowe w naturze na cele drogowe tzw. szarwark lub kwaterunkowe, wodne etc., służba wojskowa, pełnienie obowiązków sędziego przysięgłego, ławnika sądu pracy, świadka przed sądem, członka reprezentacyj samorządowych i w. i.). To dobrowolne współdziałanie nie niweczy jednolitej struktury organizacyjnej władz administracyjnych, nie powoduje w niej bynajmniej zamieszania pro foro interno; albowiem „le particulier ne collabore pas directement au service public; il accomplit une tache paralelle à celle des agents publics“ (Jèze str. 155). A więc w zasadzie — wyłączyć stąd należy w Polsce wypadki bezpośredniego współudziału czynnika kollegjalnego (złożonego z obywateli) w administracji wedle art. 66 konstytucji oraz rozdziału III i V rozp. Prez. Rzplitej z 19/1 1928 o organizacji i zakresie działania władz admin ogólnej, — skoro współdziałanie dobrowolne obywateli w powyższem rozumieniu nie polega na ingerencji bezpośredniej w zakresie pewnej aktywności administracji publicznej, lecz na działalności równoległej do działalności władz publicznych. Tego rodzaju działalność ujęta być musi w pewne stałe formy typowe i jedną, najważniejszą z nich, jest forma koncesji. Bez względu zaś czy chodzi o tę czy o inną formę współdziałania (Jèze wylicza tu m. i. str. 155-156: les contrats de fournitures, de travaux publics,[1] l'offre de concours, l'engagement militaire volontaire, l'acceptation de fonctions publiques, les pro-

[1] Przez „contrat de fourniture“ rozumie Jèze współdziałanie jednostek z administracją, odnoszące się do postawienia do dyspozycji organów publ. rzeczy ruchomych (np. sort mundurowych dla armji); przez „marché de travaux publics“ — o ile chodzi o nieruchomości (np. budowę dróg itp.).

messes de collaboration, moyennant subvention en argent ou en nature etc.), podkreślić należy jako fakt wielce ważny, iż w tem współdziałaniu jednostek w wykonywaniu służby publicznej widzi Jèze — zgodnie mutatis mutandis z Duguitem — upadek idei suwerenności i wiążących się z nią teoryj imperjalistycznych, podziału aktów administracyjnych na 2 kategorje etc.; współdziałanie przymusowe schodzi w corazto większym stopniu na plan drugi, gdyż stosowanie przez państwo przymusu staje się coraz rzadsze czyto w odniesieniu np. do stawiennictwa świadków w sądzie, czy w odniesieniu do poborów wojskowych etc., ale zawsze „le bâton est derrière la porte" (str. 159). Ewolucja ku oczyszczaniu współdziałania jednostek w pełnieniu służby publicznej z elementów przymusu idzie w parze z rozwojem kultury i cywilizacji i jest wynikiem przewrotu w prawie, szczególnie widocznego w ostatnich latach (str. 160).

Problem współdziałania jednostek w aktywności administracyjnej, przy pełnieniu służby publicznej, ma szczególnie doniosłe znaczenie ze stanowiska instytucjonalnego charakteru administracji nowoczesnej, wstępującego — jak o tem była już mowa (str. 30 i n.) — w miejsce systemu imperjalistycznego. W tem ujęciu, problem ten doczekał się ostatnio wyczerpującej monografji w pracy Bernarda Geny („La collaboration des particuliers avec l'administration en France", Paryż, 1930), która do uwag Jèze'a dorzuciła szereg myśli doniosłych dla zrozumienia istoty rzeczy. Otóż Geny przeciwstawia instytucjonalnemu ujęciu prawa koncepcję indywidualistyczną i powiada, że w ujęciu indywidualistycznem nie ma w życiu prawno-publicznem miejsca na współdziałanie jednostek z administracją publiczną; to ujęcie indywidualistyczne, które Geny oznacza także mianem „jakobińskiego", pokrywa się z ustrojem państwowym z ery suwerenności, opartem na zasadzie imperjalistycznej. W tej erze, tylko w dziedzinie prawa prywatnego dopuszczona być mogła idea współpracy jednostek ze względu na podział pracy; natomiast w dziedzinie prawa publicznego dominuje idea subordynacji i ona to — jak o tem mówiłem obszerniej na wstępie — jest źródłem kategorycznego i fundamentalnego rozdziału między państwem a jednostką. Tylko i jedynie ze strony nadrzędnego państwa mogły mieć miejsce pewne próby kontaktu z jednostką; próby te w kierunku odwrotnym były ex definitione wykluczone, co autor wyka-

zuje na licznych przykładach i krytykuje surowo (str. 4—5). Natomiast wedle koncepcji instytucjonalnej, układ stosunków przedstawia się w rzeczy samej odwrotnie; problem współdziałania jednostek z administracją w pełnieniu służby publicznej urasta do znaczenia esencjonalnego dla funkcjonowania tej służby i zarówno ze względów technicznych, jak teoretycznych, staje się punktem wyjścia znakomitego rozwoju różnorodnych form, w ramy których ujęta zostaje aktywność nowoczesnej administracji. „Premièrement, il faut confronter la notion de collaboration avec chacune des deux grandes conceptions de la science juridique dont nous venons d'esquisser les contrastes, analyser les objections qu'oppose la conception individualiste à la collaboration des particuliers avec l'administration publique, montrer au contraire comment la conception institutionnelle tend à considerér cette collaboration comme le régime naturel de l'administration publique et faire ressortir l'évolution latente, mais énergique, qui pousse sans cesse les législateurs, les théoriciens, l'opinion publique elle-même, dans la double direction de ce régime de collaboration et de la conception institutionnelle que l'anime". (str. 10). W ten sposób widzimy i na tem przeciwstawieniu, jakie znaczenie ma dla nowoczesnej administracji ujęcie instytucjonalne i że proces zbliżania państwa do obywatela, proces wciągania obywatela do współudziału w aktywności administracyjnej, jest w ciągłym rozwoju i ma tendencje owej epoce „jakobińskiej" wręcz przeciwne. Konstatujemy to odnośnie do prawa administracyjnego nie przesądzając na tem miejscu, czy identycznie przedstawia się ów proces w innych dziedzinach prawa publicznego wogóle, a w prawie politycznem (wybory powszechne, plebiscyt etc.) w szczególności.

Kwestja współdziałania jednostek w pełnieniu służby publicznej jest dla nas o tyle kluczem do wyjaśnienia przedmiotu, iż ułatwia zrozumienie właściwego charakteru omawianego pojęcia. Chodzi bowiem o rozstrzygnięcie wyrażonych już wątpliwości: jak pogodzić pojęcie służby publicznej z tą formą decentralizacji, która powołuje jednostkę do pełnienia pewnej gałęzi tej służby a mimo to nie odbiera tej gałęzi charakteru służby publicznej sensu largo? Jak wyodrębnić zakres aktywności i inicjatywy indywidualnej zmierzającej wyłącznie do osiągnięcia indywidualnego zysku albo do zaspokojenia indywidualnych czy też wogóle prywatnych potrzeb od

tegoż zakresu również prywatnej aktywności, który jednak pomimo pozornej identyczności z pierwszym, przecież ma niespornie charakter służby publicznej? Jak więc rozstrzygnąć sprzeczność między koniecznością spełnienia dwóch postulatów uwidocznionych w pojęciu służby publicznej: obowiązku wykonywania pewnej aktywności i równocześnie zaspakajania tą drogą pewnego interesu publicznego, służenia ogółowi — a powierzeniem tego zadania jednostce, bez względu na formę prawną w jakiej to ma miejsce? Jak wreszcie związać aktywność indywidualną z wykonywaniem państwowego imperii et gestionis tak, aby miała ona pewną nadwartość w stosunku do reszty aktywności prywatnej i stała się przez to służbą publiczną?

Że odpowiedź na te pytania, które stanowią oświetlenie jednego i tego samego problemu z różnych stron, ma charakter decydujący dla naszego wykładu, wynika już z przykładowo przedtem naprowadzonych uwag, iż służbą publiczną jest m. i. pewna działalność, wykonywana na zasadzie koncesji publiczno-prawnej albo że może nią być w pewnych warunkach działalność niektórych wolnych zawodów np. notarjuszy, adwokatów itp. lub pewna działalność wykonywana przez jednostki na zasadzie publiczno-prawnej umowy dzierżawy (teatry, akcyzy). Przykładami temi operowaliśmy już przedtem, aby czytelnika stopniowo wprowadzić w istotę rzeczy i przygotować do posługiwania się konstrukcjami, na których się pojęcie służby publicznej opiera. Prowadzą nas one do odpowiedzi na powyższe pytania.

Otóż idea służby publicznej jest niezależna od formy, wybranej dla jej pełnienia (»L'idée de service public est indépendente du mode d'exploitation des organismes destinés à pourvoir aux besoins généreaux« A p p l e t o n, str. 197). Oto jest zasada fundamentalna nowoczesnego prawa administracyjnego. Widzieliśmy już także, że kwestja i n i c j a t y w y, a zatem impulsu, z którego się genetycznie dana aktywność wywodzi, również nie gra tutaj decydującej roli (str. 61 i n.). Przypomnieć należy również (str. 23 i n.), że nie ma decydującego znaczenia problem, czy w danym wypadku chodzi o służbę publiczną o charakterze par excellence władczym tj. przypisywanym dotąd w toku dziejów niemal zawsze państwowemu imperii, czyteż o służbę publiczną o charakterze komerjalnym lub przemysłowym (vide H a u r i o u, „Précis", wyd. X, str. 29).

(C. d. n.).

DR. LEON OBERLENDER

Odpowiedzialność rzeczowa nieruchomości za podatek majątkowy.

(Art. 57 ustawy o podatku majątkowym w świetle orzeczeń Sądu Najwyższego).

W Nrze 2 „Przeglądu Notarjalnego“ z roku 1930 omawiałem sprawę dopuszczalności egzekwowania podatku majątkowego na majątku nieruchomym, który z rąk płatnika przeszedł w inne ręce. W czasie gdy poprzedni artykuł pisałem, kwestja interpretacji art. 57 ust. o podatku majątkowym nie była jeszcze w judykaturze wyjaśniona, w szczególności Sąd Najwyższy nie miał jeszcze wówczas sposobności wypowiedzieć się w tej sprawie. Obecnie sprawa rzeczowej odpowiedzialności podatku majątkowego była już kilkakrotnie przedmiotem rozważań Izby III Sądu Najwyższego, i choć judykatura nie jest jeszcze bezspornie i jednolicie ustalona, jednak już dotychczasowy stan judykatury zasługuje na bliższe omówienie.

Pierwszy raz wypowiedział się Sąd Najwyższy w tej sprawie w orzeczeniu z 24 IX 1931 Nr. III 1 R. 494/31, rozstrzygając sprawę odpowiedzialności rzeczowej w sensie negatywnym. Stan sprawy był następujący: Dłużnikowi A wymierzono podatek majątkowy od posiadanej przez niego realności. Już po dokonanym wymiarze podatku dłużnik pozbył tę nieruchomość osobie B. Na podstawie wykazu zaległości opiewającego przeciw poprzedniemu dłużnikowi A wdrożył Skarb Państwa już po przeniesieniu własności w hipotece egzekucję przeciw B przez wpis prawa zastawu na nabytej przez niego realności, a to na tej podstawie, że zamieszczona na wykazie klauzula stwierdzała, że podatek wymierzono od tej właśnie realności.

Sąd I Instancji (Sąd grodzki w Jaworznie) dozwolił egzekucji w myśl żądania Skarbu Państwa. Na skutek rekursu obowiązanego, Sąd okręgowy w Krakowie uchwałę tę zmienił i egzekucji odmówił,

motywując odmowę tem, że podatek majątkowy korzysta wprawdzie z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego i nieruchomego płatnika, ale tylko płatnika — i poza przypadkiem przejścia na spadkobierców po myśli art. 6 i 54 ustawy, w drodze sukcesji szczególnej na nabywców poszczególnych części majątku płatnika nie przechodzi. Wywodzi Sąd dalej w tej uchwale, że odpowiedzialność za podatek majątkowy w porównaniu z odpowiedzialnością art. 92 ustawy o podatku przemysłowym jest z jednej strony szersza, skoro rozciąga się także na majątek nieruchomy, podczas gdy pierwszeństwo podatku przemysłowego jest ograniczone wyłącznie do majątku ruchomego, — z drugiej strony jednak jest węższa, gdyż za podatek przemysłowy odpowiada cały majątek przedsiębiorstwa bez względu na to czy jest własnością płatnika czy osób trzecich, natomiast za podatek majątkowy odpowiada tylko majątek samego płatnika.

Sąd Najwyższy uchwałę powyższą zatwierdził, dodając od siebie, że „w myśl art. 56 i 57 ustawy o podatku majątkowym podatkowi majątkowemu przysługuje prawo zaspokojenia się z całego majątku ruchomego i nieruchomego płatnika — i że korzysta on z ustawowego pierwszeństwa przed wszystkiemi przywilejami i obciążeniami hipotecznemi, z czego wynika, że na zaspokojenie podatku majątkowego może służyć tylko majątek płatnika, i że przy zaspokojeniu się z tego majątku przysługuje pierwszeństwo przed wierzytelnościami hipotecznemi. Wykładnia rozszerzająca przepisów powyższych przedstawiona w rekursie, że podatek majątkowy ciąży w formie ustawowego prawa zastawu na nieruchomości, od której został wymierzony i razem z tą nieruchomością przechodzi na dalszych właścicieli tej nieruchomości, nabywających ją na mocy tytułów szczegółowych — i że skutkiem tego wierzyciel nie potrzebował zastosować się do przepisu z § 9 ord. egz., nie znajduje uzasadnienia w przepisach ustawy z 11 VIII 1923 Dz. U. Nr. 94, która w taki rozszerzający sposób interpretowaną być nie może, gdyż ustawa ta przewiduje wyraźne wypadki kiedy osoby trzecie lub majątek znajdujący się w rękach osób trzecich odpowiadają za zapłatę podatku majątkowego (np. art. 54, 55) i byłaby niewątpliwie i odpowiedzialność nabywców majątku nieruchomego wyraźnie uregulowała, gdyby był taki zamiar ustawodawcy. Wykładnia taka byłaby ponadto sprzeczna z przepisami ustawy hipotecznej i pro-

wadziłaby do zachwiania bezpieczeństwa w obrocie nieruchomościami i zaufania do ksiąg publicznych".

Cały powyższy wywód Sądu II Instancji i Sądu Najwyższego nie da się obronić, gdyż cierpi na wewnętrzną sprzeczność. Sąd Najwyższy przyznaje podatkowi prawo pierwszeństwa zaspokojenia, a odmawia mu równocześnie ustawowego prawa zastawu, a tem samem charakteru rzeczowej odpowiedzialności. Prawo pierwszeństwa nie da się żadną miarą inaczej pojąć i skonstruować niż jako prawo rzeczowe — skuteczne przeciw każdemu i przechodzące wraz z rzeczą na każdego jej właściciela.

Może istnieć prawo zastawu bez pierwszeństwa, ale nie może istnieć prawo pierwszeństwa bez rzeczowej odpowiedzialności Jakże możnaby inaczej uzasadnić pierwszeństwo przed wcześniej ustanowionemi obciążeniami hipotecznemi? Także logicznie doprowadziłaby nas taka interpretacja do sprzeczności, skoro podatek wpisany lub zgłoszony w ostatniej chwili wyprzedzałby wszystkich wierzycieli hipotecznych o dawno nabytych prawach, a tylko wobec nowonabywców miałby być nieskuteczny. Dlaczegoż tylko nowonabywca miałby być chroniony zaufaniem do ksiąg gruntowych, podczas gdy z takiej ochrony nie korzystałby wierzyciel, który udzielił w zaufaniu do księgi gruntowej pożyczki na czystą hipotekę a później ustąpić musiał przed „hypotheca tacita" podatku majątkowego? Przecież raczej od nabywcy wymagać możemy większej uwagi i staranności niż od wierzyciela; łatwiej nabywcy poinformować się czy na realności nie ciążą jakieś ciężary niewpisane (nietylko podatek majątkowy, ale także podatek gruntowy, podatek od nieruchomości, dawniej także należytość przenośna) i łatwiej nabywcy zastrzec się w umowie i uchronić od tych niewidocznych z hipoteki ciężarów, niż wierzycielowi, który jedynie na hipotece oprzeć się może. W tych warunkach argument o zaufaniu do ksiąg gruntowych jest chybiony — i raczej przyjąć należy, że jeśli prawo pierwszeństwa podatku majątkowego skuteczne jest wobec każdego wcześniejszego wierzyciela, to tembardziej z o wiele silniejszem uzasadnieniem musi być jako ustawowe prawo zastawu (lub, co na jedno wychodzi, ustawowe prawo zaspokojenia), skuteczne przeciw nowonabywcy nieruchomości, od której podatek wymierzono.

Nie wytrzymuje też krytyki argument, że art. 54 i 55 ustawy wyliczają wyczerpująco przypadki przejścia odpowiedzialności z płat-

nika na inne osoby. Art. 56 i 57 są właśnie uzupełnieniem przepisów art. 54 i 55, a że nie przewidziano w nich przejścia odpowiedzialności w razie sukcesji szczegółowej, to dlatego, że w świetle należytej interpretacji art. 57, jak to wyżej przedstawiliśmy, prawo pierwszeństwa na nieruchomościach rozumieć można tylko jako ustawowe prawo zastawu, a tem samem zbędne już są przepisy o przejściu odpowiedzialności na nowonabywcę, skoro to przejście odpowiedzialności wynika z samej istoty prawa zastawu.

Sąd II instancji podniósł jeszcze jeden argument, mianowicie z art. 56 ust. 2, że skoro w razie uzasadnionej obawy usunięcia majątku z pod opodatkowania, względnie egzekucji, suma podatku może być zabezpieczona na ruchomym majątku płatnika nawet przed terminem płatności, zdaniem Sądu wynika z tego, że odpowiedzialność nie przechodzi na osoby trzecie, gdyż gdyby odpowiedzialność ciążyła na nowonabywcy, to przepis art. 56 ust. 2 byłby zbyteczny i niecelowy. Cała ta argumentacja jest trafna, jeśli chodzi o majątek ruchomy, ale zapomina Sąd, że ta możność zabezpieczenia odnosi się tylko do ruchomości, zaś co do majątku nieruchomego brak analogicznego przepisu i tę możność zabezpieczenia przed usunięciem majątku zastępuje przy nieruchomościach właśnie ustawowe prawo pierwszeństwa z art. 57.

To też zapatrywanie wyrażone w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 24 września 1931 r. nie długo się utrzymało. Już w orzeczeniu z 28 października 1931 r., Nr. III 1 R. 688/31 Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie częściowo odmienne. Stan sprawy był następujący: Skarb Państwa wniósł o wpis prawa zastawu dla podatku majątkowego na realności firmy znajdującej się w konkursie. Sąd pierwszej instancji (Sąd Grodzki w Oświęcimiu) wpisu dozwolił. Sąd Okręgowy w Wadowicach na skutek rekursu zarządcy masy uchwałę zmienił i wpisu odmówił, powołując się na § 10 ord. konk. Sąd Najwyższy na skutek rekursu Prokuratorji przywrócił uchwałę pierwszej instancji z następującem uzasadnieniem: „Egzekwowana pretensja pochodzi z tytułu zaległego podatku majątkowego, któremu przysługuje według art. 57 ustawy ustawowe pierwszeństwo do zaspokojenia z całego majątku nieruchomego płatnika. Na to prawo odrębności nie ma według § 11 ust. 1 ord. konk. otwarcie konkursu żadnego wpływu. Wpisanie ustawowego prawa zastawu dla zaległości podatkowych w stanie biernym obciążonych niem

nieruchomości ma znaczenie jedynie stwierdzenia istniejącego już prawa, wobec czego może bez przeszkód nastąpić nawet po otwarciu postępowania konkursowego do majątku posiadacza tych nieruchomości. Dlatego Sąd rekursowy niesłusznie odmówił egzekucji z powołaniem na § 10 ord. konk., który w danym przypadku nie ma zastosowania".

Widzimy więc, że już w tem orzeczeniu Sąd Najwyższy uznaje, choć nie całkiem wyraźnie, ustawowe prawo zastawu podatku majątkowego, skoro uważa, że wpis po otwarciu konkursu ma jedynie znaczenie stwierdzenia już istniejącego prawa. Orzeczenie to, choć w nieco odmiennym stanie rzeczy, jest jednak sprzeczne z poprzednio zacytowanem orzeczeniem przeczącem, by podatek majątkowy korzystał z ustawowego prawa zastawu. Nadto logicznie trudno uzasadnić, dlaczego prawo skuteczne wobec wszystkich wierzycieli w konkursie miałoby być nieskuteczne wobec nowonabywcy realności.

Całkowicie odstąpił Sąd Najwyższy od zasad wypowiedzianych w orzeczeniu z 24-go września 1931 r., w orzeczeniu Nr. III, 1 Rw. 442/32. Stan faktyczny był następujący: Nowonabywca, na którego nieruchomości wpisano wymierzony z tej nieruchomości podatek majątkowy poprzednika, zaskarżył Skarb Państwa o wykreślenie. Oba Sądy niższych instancyj (Sąd Grodzki Oświęcim, Sąd Okręgowy Wadowice) orzekły zgodnie z żądaniem skargi. Sąd Najwyższy uwzględnił rewizję Prokuratorji, skargę oddalił, a w uzasadnieniu orzekł, co następuje: „Zasada wypowiedziana w § 443 ust. cyw., że z własnością nieruchomości obejmuje się również obciążające ją ciężary do ksiąg publicznych wpisane, inne zaś wierzytelności i roszczenia do poprzedniego właściciela nie przechodzą na nowego nabywcę, — doznaje ograniczenia w tych przypadkach, gdy prawo do zaspokojenia wierzytelności z pewnej rzeczy dłużnika istnieje z mocy samego przepisu ustawy (§ 450 ust. cyw.) nawet bez wpisu do księgi gruntowej. Jest to tak zwane ustawowe prawo zastawu, przyznane ze względów publicznych przedewszystkiem pewnym podatkom i opłatom publicznym, a w szczególności podatkom realnym, które należą się od pewnej nieruchomości.

Przysługuje też ono podatkowi majątkowemu, co wynika niewątpliwie z postanowienia art. 57 ustawy z dnia 11-go sierpnia 1926 r. Dz. U. Nr. 94, poz. 746, iż suma podatku majątkowego, przypadająca od płatnika korzysta również z ustawowego pier-

wszeństwa zaspokojenia z całego majątku nieruchomego płatnika przed wszystkiemi przywilejami i obciążeniami hipotecznemi. Skoro bowiem podatek majątkowy, zalegający z ostatnich trzech lat przed dniem udzielenia przybicia targu musi być przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna zaspokojone przed wszystkiemi wierzytelnościami hipotecznemi (§ 216 L. 2 ord. egz.), a po zaspokojeniu tychże wierzytelności także o ile zalega dłużej, aniżeli trzy lata (§ 217 L. 1 ord. egz.), to jasnem jest, że ciąży on na nieruchomościach nawet i bez wpisu prawa zastawu. Wobec tego zatem, iż Izba Skarbowa w Krakowie stwierdziła w wykazie zaległości, że wymienione w niej kwoty stanowią część podatku majątkowego wymierzonego firmie X od wartości realności Y w Oświęcimiu, będącej własnością firmy X w czasie miarodajnym dla wymiaru tego podatku majątkowego, może Skarb Państwa dochodzić zaspokojenia tego podatku drogą egzekucji prowadzonej na tej nieruchomości mimo tego, iż tymczasem stała się ona własnością powoda i bez względu na to, czy powód, nabywając tę nieruchomość wiedział o istnieniu tych zaległości w podatku majątkowym, lub też nie".

W tem ostatniem orzeczeniu odstąpił więc Sąd Najwyższy w zupełności od zasad wypowiedzianych w pierwszem orzeczeniu, uznając bez zastrzeżeń ustawowe prawo zastawu podatku majątkowego i rzeczową odpowiedzialność nieruchomości bez względu na to, czy nowonabywca wiedział o zaległym podatku. Czy Sąd Najwyższy pozostanie przy tej ostatniej interpretacji nie można jeszcze z całą pewnością stwierdzić, sądzić jednak należy, że Sąd Najwyższy ten ostatni pogląd wyraził po dokładnem przemyśleniu i rozważeniu sprawy. Orzeczenie bowiem pierwsze przyznające podatkowi prawo pierwszeństwa, a odmawiające mu prawa zastawu było niekonsekwentne i stawiało pod znakiem zapytania istotę pierwszeństwa zaspokojenia. Czemże bowiem byłoby pierwszeństwo bez prawa zastawu lub równorzędnej z prawem zastawu rzeczowej odpowiedzialności? Czem wytłómaczyć, że podatek wyprzedzający wszelkie wierzytelności wpisane w hipotece, po pozbyciu realności przestawałby obciążać realność, a tem samem wszyscy wierzyciele hipoteczni zyskiwaliby, bo podatek korzystający z pierwszego miejsca na nieruchomości automatycznie usuwałby im się z drogi. To też ostatnie orzeczenia ujmują sprawę trafnie i przyjęta w nich interpretacja art. 57 powinna się ustalić.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE i KOMUNIKATY.

I. Z Izby Notarjalnej w Krakowie.

Zmarli:

1) Dr. Władysław Śliwiński, notarjusz w Milówce, dnia 13/IX 1932 r.

2) Konstanty Gottwald, kand. not. w Krakowie, dnia 5/V 1932 r.

3) Alojzy Więcław, zastępca notarjusza w Pilźnie, dnia 12/VIII 1932 r.

Cześć Ich pamięci!

Mianowani postanowieniem p. Min. Sprawiedliwości:

1) Dr. Zygmunt Więckowski, notarjuszem w Pilźnie.

2) Włodzimierz Jabłoński, emerytowany Wiceprezes Sądu Apel. w Krakowie, notarjuszem w Krakowie Podgórzu.

3) Dr. Józef Krzyżanowski, emerytowany Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, notarjuszem w Jaśle.

Substytucję pośmiertną sprawują:

w Milówce: Michał Śliwa.

Rozpisanie konkursów:

na trzecią posadę notarjusza w Tarnowie po dzień 15 listopada 1932.

na posadę notarjusza w Milówce po dzień 15 listopada 1932.

II. Z Izby Notarjalnej we Lwowie.

Wskutek rezygnacji Izby Notarjalnej, wybranej 15 czerwca 1930, zebrane w dniu 14 sierpnia 1932 nadzwyczajne Zgromadzenie

Kolegjum Notarjuszów w okręgu Lwowskiej Izby Notarjalnej dokonało wyboru nowej Izby w następującym składzie:

Prezes Izby: Kazimierz Sokol, notarjusz w Kałuszu i poseł na Sejm Rzpp.

Członkowie Izby: Tadeusz Nawrocki, notarjusz w Radziechowie, jako zastępca prezesa Izby; Franciszek Górski, notarjusz w Grzymałowie; Michał Moczulski, notarjusz w Stanisławowie; Dr. Bolesław Trzos, notarjusz w Uhnowie; Stanisław Ziemnowicz, notarjusz w Bóbrce.

Zastępcy członków: Izaak Rosenblatt, notarjusz w Obertynie; Izydor Strocki, notarjusz w Otynji; Stanisław Zielonka, notarjusz w Horodence.

Wskutek rozstrzelenia głosów nie zdołano uskutecznić wyboru szóstego członka Izby, wybór ten tedy będzie się musiał odbyć na najbliższem Zgromadzeniu Kolegjum notarjuszów.

Nowowybrana Izba Notarjalna objęła urzędowanie w dniu 2-go września 1932.

III. Z Izby Notarjalnej w Przemyślu.

Sprawozdanie z Kollegjum notarjuszy Okręgu Izby Notarjalnej w Przemyślu, odbytego w dniu 12 czerwca 1932.

Dnia 12 czerwca 1932 odbyło się Kollegjum notarjuszy okręgu Izby Notarjalnej w Przemyślu w głównej Sali rozpraw Sądu okręgowego w Przemyślu pod przewodnictwem Prezesa Izby, notarjusza Stanisława Wilczka.

Obecnych było 28 notarjuszy i 13 kandydatów notarjatu; 15 notarjuszy usprawiedliwiło swą nieobecność.

Na Kollegjum tem reprezentowali Izby Notarjalne we Lwowie i Krakowie pp. Prezesi tychże Izb Szelewski i Dr. Stein, tudzież notarjusz Gutwiński z Jasła.

Kollegjum przyjęło do wiadomości sprawozdanie Prezesa Izby notarjalnej w Przemyślu, obejmujące całokształt działalności Izby w sprawach zawodowych, następnie sprawozdanie Sekretarza Izby z czynności Izby, oraz z obrotu kasowego, uchwaliło jednogłośnie udzielenie Izbie absolutorjum z czynności i rachunków Izbowych, po przeprowadzonej dyskusji uchwalono budżet Izby na następny rok administracyjny przy jednoczesnem podwyższeniu wysokości

wkładek miesięcznych na potrzeby Izby i zapomogi dla wdów do wysokości po 30 zł. miesięcznie, a to z powodu podniesienia się kosztów lustracji, oraz podróży członków Izby na posiedzenia Izbowe.

Dłuższą i wyczerpującą dyskusję wywołała sprawa przedłożonego przez Izbę notarjalną we Lwowie Regulaminu Funduszu stałego zaopatrzenia dla wdów i sierót po notarjuszach i kandydatach notarjalnych.

W głosowaniu kartkami uchwalono na 28 głosujących, 27 głosami odroczenie sprawy uchwalenia tegoż Regulaminu aż do wejścia w życie unifikacyjnej ustawy notarjalnej.

W końcu uchwalono w wykonaniu rezolucji zjazdu Notarjuszy z roku 1922 wyznaczyć Delegatów do Tymczasowej Delegacji porozumiewawczej notarjatu i hipoteki z siedzibą w Warszawie w osobach notarjuszy Melcherta z Żydaczowa i Kurowskiego z Drohobycza pod przewodnictwem Prezesa Izby.

Po Kollegjum odbył się wspólny obiad.

Spis notarjuszy Okręgu Izby notarjalnej w Przemyślu wedle starszeństwa po dzień 1 VI 1932.

Nazwisko i imię	Miejscowość	Data nominacji	Ilość lat praktyki
1. Dr. Wiesenberg Abraham	Stryj	20 VII 1885	55 l. 9 m. 2 dn.
2. Pawłowicz Eugenjusz	Radymno	2 IX 1900	47 » 10 » 14 »
3. Witkiewicz Emil	Drohobycz	30 VIII 1901	50 » 6 » 9 »
4. Bodakowski Kazimierz	Mościska	23 X 1902	50 » 3 » 2 »
5. Wilczek Stanisław	Przemyśl	28 II 1905	47 » 11 » 26 »
6. Ruprecht Adam	Sambor	2 VIII 1898	47 » 10 » 14 »
7. Ganther Ernest	Jarosław	26 II 1907	45 » 8 » 6 »
8. Kawiński Eugenjusz	Rudki	24 VI 1906	45 » — » — »
9. Misky Aleksander	Sieniawa	11 III 1922	41 » 5 » 10 »
10. Kasparek Teodor	Stryj	29 IV 1912	38 » 4 » 15 »
11. Kurmanowicz Eugenjusz	Borynia	27 III 1914	38 » 4 » 13 »
12. Radziszowski Franc.	Sanok	9 V 1911	37 » 2 » — »
13. Daszkiewicz Teofil	Skole	9 VI 1920	30 » 9 » 16 »
14. Kurowski Juljan	Drohobycz	9 VI 1920	30 » — » — »
15. Dr. Kostórkiewicz Wit.	Sambor	26 VII 1917	29 » 10 » 9 »
16. Raś Edward	St. Sambor	26 VII 1917	29 » 6 » 18 »
17. Tarzyński Józef	Bolechów	9 VI 1920	28 » 10 » 20 »
18. Szefer Marjan	Sąd. Wisznia	9 VI 1920	28 » 4 » 19 »
19. Wittemberski Miecz.	Krakowiec	9 VI 1920	27 » 10 » 24 »
20. Kornafel Władysław	Jaworów	9 VI 1920	27 » 5 » 22 »
21. Budzynowski Teodozy	Dobromil	10 VII 1923	27 » 3 » 4 »
22. Gwóźdź Leon	Brzozów	9 VI 1920	26 » 4 » 27 »
23. Nowak Jan	Sanok	9 VI 1920	26 » 4 » 5 »
24. Melchert Kazimierz	Żydaczów	9 VI 1920	25 » 12 » 28 »
5. Dr. Makowski Bazyli	Lesko	10 VII 1923	24 » 11 » 14 »
26. Nitarski Adolf	Pruchnik	10 VII 1924	25 » 5 » 14 »
27. Ginceberg Ignacy	Niżankowice	10 VII 1923	24 » 3 » 1 »
28. Kaczmarczyk Lubomir	Dynów	6 VI 1926	24 » 2 » 17 »
29. Witoszyński Witołd	Bircza	9 VII 1927	24 » — » — »
30. Limanowski Albin	Dolina	26 X 1924	23 » 10 » 14 »
31. Tymcik Włodzimierz	Dubiecko	6 VI 1926	23 » 10 » 4 »
32. Smal Piotr	Bukowsko	16 II 1929	23 » — » 24 »
33. Hessel Stanisław	Rymanów	14 V 1928	22 » 7 » 23 »
34. Tatuch Michał	Turka	9 VII 1927	22 » 3 „ 11 »
35. Dr. Weissberg Henryk	Żurawno	4 XI 1929	22 » 1 » 15 »
36. Stroński Zygmunt	Rożniatów	9 VII 1927	21 » 6 » 7 »
37. Witwicki Stanisław	Ustrzyki	16 II 1929	20 » 11 » 20 »
38. Winnicki Wiktor	Lutowiska	16 II 1929	20 » 6 » 6 »
39. Dr. Drzewicki Jan	Komarno	31 X 1930	20 » 4 » — »
40. Höffner Jan	Baligród	19 X 1929	19 » 9 » 1 »
41. Piotrowski Stanisław	Mikołajów	4 XI 1929	19 » 7 » 6 »
42. Melnykowicz Aleksy	Medenice	18 IV 1931	18 » 5 » 6 »
43. Stroemich Ignacy	Podbuż	9 II 1931	17 » 10 » 27 »
44. Dr. Typrowicz Wawrz.	Przemyśl	26 V 1931	— » — » — »

Spis Kandydatów notarjatu Okręgu Izby notarjalnej w Przemyślu wedle starszeństwa po dzień 1 VI 1932.

Nazwisko i imię	Miejsce praktyki	Data rozp. praktyki	Czas policz. praktyki	Uwaga
1. Biliński Antoni, egz.	Sieniawa	1 V 1906	23 l. 8 m. 7 dn.	zalicz. czas wojny
2. Giżowski Roman, egz.	Sąd. Wisznia	17 III 1903	22 » 3 » 1 »	prakt. adw.
3. Leniński Stefan, egz.	Bircza	23 V 1911	21 » — » 7 »	
4. Seifer Ozjasz, egz.	Rudki	4 III 1920	19 » — » 8 »	adw. i sąd.
5. Cicimirski Mikołaj, egz.	Niżanbowice	15 III 1914	18 » 2 » 15 »	
6. Wolański Aleks., egz.	Sanok	6 IV 1913	18 » 9 » 20 »	wojsk.
7. Daniłowicz Jan, egz.	Turka	11 VII 1914	17 » 10 » 19 »	
8. Dr. Schuster Kisiel, egz	Stryj	4 IV 1920	17 » 8 » 18 »	adw.
9. Kotełko Jan, egz.	Jaworów	6 IV 1915	17 » 1 » — »	
10. Czerny Zygmunt, egz.	Skole	5 VIII 1917	14 » 9 » 25 »	
11. Dr. Blaustein Oskar, egz.	Stryj	28 IX 1917	14 » 8 » 2 »	
12. Krupa Aleksander, egz.	Przemyśl	13 III 1914	13 » 6 » — »	adw.
13. Zachara Władysław, egz.	Sanok	28 III 1920	13 » 2 » 8 »	wojsk.
14. Gensiorski Dymitr, egz.	Brzozów	1 VII 1921	12 » 2 » — »	
15. Kobyłecki Juljan, egz.	Sambor	27 V 1920	11 » 9 » 20 »	
16. Gielitowicz Włodz., egz.	Borynia	31 XII 1920	11 » 5 » — »	
17. Budziński Henryk, egz.	Rożniatów	6 VIII 1921	10 » 8 » 24 »	
18. Dr. Kirchner Adam, egz.	Mościska	1 XI 1928	10 » 6 » 4 »	adw. i sąd.
19. Wiesenberg Leon	Stryj	28 VIII 1922	9 » 9 » 2 »	
20. Jaworski Leon, egz.	Sanok	— —	9 » 8 » 24 »	
21. Pełech Roman, egz.	Lutowiska	21 VII 1923	8 » 10 » 9 »	
22. Dr. Piątkiewicz St., egz.	Drohobycz	4 VIII 1925	8 » 9 » 16 »	wojsk.
23. Daniec Emil, egz.	Lesko	21 VII 1924	7 » 9 » 9 »	
24. Kowalski Bronisław, egz.	Przemyśl	31 I 1925	7 » — » — »	
25. Otowski Ksawery, egz.	Przemyśl	21 II 1925	6 » 8 » 16 »	
26. Milianowicz Józef, egz.	Radymno	20 XI 1925	6 » 6 » 10 »	
27. Olszewski Zdzisław	Dolina	18 XII 1931	6 » 5 » 15 »	admin.
28. Dr. Samlicki Józef, egz.	Jarosław	2 III 1926	6 » 2 » 28 »	
29. Grenik Leon, egz.	Drohobycz	19 V 1926	6 » — » 11 »	
30. Cisło Stanisław, egz.	St. Sambor	3 VIII 1929	5 » 7 » 10 »	wojsk.
31. Sielecki Stanisław, egz.	Sanok	29 X 1926	5 » 7 » — »	
32. Witkiewicz Franc., egz.	Drohobycz	18 I 1927	5 » 4 » 13 »	
33. Kamieński Zbigniew	Dolina	23 VII 1928	3 » 9 » 7 »	
34. Kamiński Adolf	Dolina	24 IV 1929	3 » 1 » 6 »	
35. Kostórkiewicz Tad.	Sambor	10 VI 1929	2 » 11 » 20 »	
36. Piwocki Jan	Drohobycz	5 IX 1930	1 » 7 » 25 »	
37. Wolański Stefan	Dobromil	16 V 1931	1 » — » 14 »	
38. Kornafel Stanisław	Jaworów	3 VII 1931	— » 10 » 27 »	
39. Kurpiel Stanisław	Komarno	16 IX 1931	— » 7 » 14 »	
40. Heil Edward	Przemyśl	3 XII 1931	— » 5 » 27 «	
41. Chudzik Jan	Brzozów	11 I 1932	— » 4 » 19 »	
42. Wajda Bolesław	Rożniatów	20 II 1932	— » 3 » 10 »	
43. Szczepański Aleks.	Przemyśl	25 III 1923	— » 2 » 5 »	
44. Byk Karol	Rymanów	30 IV 1932	— » 1 » — »	

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S. N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — P. S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr = Głos Prawa. — Cz. S. = Czasopismo Sędziowskie. — Gł. S. = Głos Sądownictwa. — W. P. P. = Wileński Przegląd Prawniczy. — Cz A. P. = Czasopismo adwokatów polskich. — Cz. A. P. Z. = (j. w.) Dział Województw Zachodnich. — G. S. W. = Gazeta Sądowa Warszawska. — P. P. H = Przegląd Prawa Handlowego.

I. Ustawodawstwo porosyjskie.

A) Tom X. Cz. 1. Zwodu Praw.

162. *Art. 399.* **Majątek włościański, nawet nabyty, nie może stać się majątkiem rodowym.** (O. S. N. 5 I, 1 II 1932, I. C. 1331/31; W. P. P. 1932, str. 179).

163. *Art. 691.* Przedmiotem windykacji może być majątek, stanowiący własność windykującego, **b. włościanie państwowi nie mogą przeto dochodzić praw do gruntów, które przed ukazem z dn. 16 V 1867 r.** o urządzeniu rolnem włościan państwowych w dziewięciu gubernjach zachodnich (Zb. p. Nr. 44590) **pozostawały w ich posiadaniu** i na skutek zarządzeń politycznych b. rządu rosyjskiego były od nich odebrane (O. S. N 24 XI, 9 XII 1931, I. C. 907/31, 908/31; Gł. S. IV, str. 400).

164. *Art. 1585.* **Karę wadjalną strony mogą umówić w wysokości według swojego uznania** i ustawa, stanowiąc w art. 1585, iż kara wadjalna podlega ściągnięciu w tej wysokości, w jakiej określona została w umowie, nie daje żadnej podstawy do uznania warunku umownego o karze wadjalnej za nieważny z powodu, że przekracza ona wartość majątku, będącego przedmiotem umowy (O. S. N. 4 I 1932, I. C. 1397/31; R. P. E. XI, str. 788).

B) Ukaz cesarski z dn. 11 XII 1870 r. (Dz. Pr. t. 71, str. 69—71).

165. Z mocy ukazu cesarskiego z 11 XII 1870 r. **notarjusz, pobierający podatek komunalny od sporządzonych protestów wekslowych, jest uprawniony do zatrzymania** na swoją rzecz tytułem wynagrodzenia i na pokrycie kosztów, związanych z tą czynnością, 10% pobranego podatku. Powyższy przepis nie został dotąd uchylony. (O. S. N. 29 I 1932, I. C. 1743/31; Gł. S. IV, str. 401).

C) Przepisy z dn. 11 VI 1891 o trybie sprzedawania, wydzierżawiania lub oddawania w zastaw osad i gruntów włościańskich (Zb. Pr. i Rozp., poz. 821).

166. *Art. 15 wym. przepisów* **nie zabrania powstawania** i istnienia, czy to z tytułu spadkobrania, czy z jakiegokolwiek innego tytułu, **współwłasności niepodzielnej danej osady włościańskiej** kilku współwłaścicieli w idealnych częściach, **choćby na każdego z tych współwłaścicieli ze względu na obszar całej osady przypadało mniej, niż 6 morgów gruntu**. (O. S. N. 15 X 1931, I. C. 1061/31; Gł. S. IV, str. 496; por. do tychże przepisów odnoszące się O. w P. Not. XI, poz. 87).

D) Ustawa hipot. z 31 VIII 1919 r.

167. *Art. 29 a) b) ust. hipot. i art. 30 instr. dla kancel. hipot.* (Dz. urz. Z. C. Z. Wsch., Nr. 18/19, poz. 157). **Ten, kto chce zasłonić się jawnością hipoteczną, nie może poprzestać na sprawdzeniu wykazu hipot., lecz winien także przekonać się co do wpisów wykreślonych,** czy wykreślenie nastąpiło z udziałem osób, których prawa wykreślono, czy też bez ich udziału, oraz czy decyzja Wydz. hipot., nakazująca wykreślenie, ulega jeszcze zaskarżeniu; skoro w danym wypadku skarżący nabyli dobra w czasie, gdy decyzja, zatwierdzająca wykreślenie praw danej osoby, ulegała jeszcze zaskarżeniu, o czem można było się przekonać z księgi hipot., nie są uprawnieni do sprzeciwienia się przywróceniu z decyzji Sądu Apel. wykreślonych praw, zasada bowiem jawności hipot., jaka w danym wypadku obowiązuje, nie została naruszona. (O. S. N. 14 I 1932, I. C. 1296/31. Gł. S. IV, str. 494; R. P. E. XI, str. 787).

E) Kodeks Napoleona.

168. *Art. 891 i 1079.* Art. 891 k. Nap. ma zastosowanie również w przypadkach żądania zerwania działu, dokonanego przez wstępnego na mocy testamentu z pokrzywdzeniem sukcesora więcej, niż o $^1/_4$ część. (O. S. N. 3—22 XII 1931, I. C. 1892 31; R. P. E. XII, str. 785).

169. *Art. 1221 p. 1.* Z mocy art. 1220 k. Nap. względem odpowiedzialności spadkobierców ma zastosowanie podzielność, **przepis zaś p. 1, art. 1221, mówiący o niepodzielności, dotyczy tylko hipoteki** i stanowi jedynie potwierdzenie zasady, wyrażonej w art. 873 k. Nap., iż spadkobiercy odpowiadają za długi i ciężary spadku osobiście w stosunku do swojej części, a hipotecznie za całość. (O. S. N 26 I 1932, I. C. 2643 31; R. P. E. XI, str. 786).

170. *Art. 1382.* **Odszkodowanie za straty, spowodowane śmiercią męża i ojca, obejmuje zarówno materjalne, jak i moralne straty.** (O. S. N. 4 X 1931, I. C. 1887/31; R. P. E. XI, str. 786).

171. *Art. 2271.* Zastosowanie krótkiego przedawnienia, przewidzianego w art. 2271 k. Nap. jest wykluczone w razie złożenia przez dłużnika wyjaśnień, które stwierdzają nieuiszczenie przez niego należności. Narówni z takiemi wyjaśnieniami, złożonemi przed sądem, należy postawić także stwierdzone przez sąd czyny dłużnika, które bądź same przez się, bądź w związku ze stwierdzonemi przez sąd pozasądowemi oświadczeniami dłużnika, obalają domniemanie zapłaty poszukiwanej należności. (O. S. N. 6 XI 1931, I. C. 1360/31; Gł. S. IV, str. 400).

F) Francuski kodeks handlowy

172. *Art. 437.* Przepisy prawa nie uzależniają możności ogłoszenia przez sąd upadłości, jako skutków niewypłacalności handlującego, od ilości zgłaszających wniosek; nie przewidują również przepisy prawa, by wierzyciel ten winien być handlującym (O. S. N. 8-22 X 1931, I. C. 1396/31; Gł. S. IV. str. 496).

173. *Art. 440.* **Handlujący może być jednocześnie ogłoszony w stanie upadłości w dwóch miejscach i przez dwa różne trybunały** z powodu różnych operacyj handlowych z zachowaniem dla trybu-

nałów prawa określenia następnie, w interesie wierzycieli i upadłego, sposobu postępowania przy zarządzie majątkiem i urządzenia upadłości w ten sposób ogłoszonych (O. S. Apel. w Warszawie, 5 IV 1932, N. A. C. 153/32, sek. 1, wydz. I; P. P. H. VIII, poz. 953; por. Cass. 23 VIII 1853, Dalloz 54, 1, 59).

G) Ustawa hipoteczna 1818 r.

174. *Art. 38.* Żądanie przeniesienia części dóbr z hipoteki sądu okr. do hipoteki sądu grodzkiego nie należy do drogi postępowania administracyjnego, lecz podlega rozpoznaniu przez zwierzchność hipoteczną. Przeniesienie takie jest dozwolone, byleby wskutek tego nie były naruszone prawa innych osób (O. S. N. 13 XI 1931, I. C. 923/31; R. P. E. XI, str. 787).

H) Prawo o przywilejach i hipotekach 1825 r.

175. *Art. 10.* Nieruchomość, która niema uregulowanej hipoteki, może być uregulowana **bądź w wydziale hipot. sądu okręg., bądź w wydziale hipot. sądu grodzkiego,** stosownie do woli i żądania właściciela (O. S. N. 13 XI 1931, I. C. 933/31; R. P. E. XI, str. 787).

I) Ustawa postęp. cyw. 7 X. 1864 r.

176. *Art. 4.* **Osoby prywatne, których posiadanie drogi publicznej nosi charakter prekaryjny** w stosunku do państwa lub gminy, uprawnione są do wystąpienia na drogę procesu cywilnego przeciw innym osobom prywatnym, naruszającym ich prawo cywilne wskutek uniemożliwienia lub utrudnienia im korzystania z drogi np. przez wniesienie na niej płotu. (O. S. N. 19 II 1932, I. C. 2234/31; Gł. S. IV, str. 496; por. O. S. N. w Zb. urzęd. Nr. 143, 1928).

177. *Art. 1048 i 1556 u. p. c., oraz art. 239 ust. Tow. kred. ziemsk.* (poz. 720 Dz. U. z r. 1922). **Czas rozpoczęcia licytacji w egzekucji Tow. kred. ziemsk.** wskazany jest w art. 239 ust. Tow. kred. ziemsk., który stanowi, że licytacja powinna być rozpoczęta między godz. 11 z rana a 2 po poł., przytem chwila rozpoczęcia licytacji nie jest uzależniona od tego, czy stawił się jeden licytant, czy też kilku; wobec pomienionego przepisu i w myśl zasad, przytoczonych w art. 9 tejże ustawy i art. 1569 u. p. c., o stosowaniu przepisów u. p. c. w przedmiocie czasu rozpoczęcia licytacji nie może być

mowy, nie ma więc podstawy prawnej do oparcia się w tym względzie na art. 1048 w związku z art. 1550 u. p. c. (O. S. N. 8 I 1932, I. C. 2684/31; Gł. S. IV, str. 402).

178. *Art. 1587 u p. c. i art. 47 u. handl.* W stosunku do nieruchomości hipotekowanych w przypadku, gdy nieruchomość należy do kilku współwłaścicieli, a poszukiwane jest zaspokojenie długu niektórych z nich, nie może mieć miejsca sprzedaż prawa dłużników do nieruchomości, czyli ich niewydzielonej współwłasności, lecz sprzedaży ulec powinna cała nieruchomość, a dług współwłaścicieli należy zaspokoić z tej tylko sumy, która na ich udział przypadnie (O. S. N. 10 XII 1931, I. C. 1205/31; Gł. S. IV, str. 402).

179. *Art. 1687 i 58^1.* **Obwieszczenia o otwarciu spadku,** opublikowane w myśl końcowego ustępu art. 1682 u. p. c. nie mają znaczenia wezwań stron na rozprawę sądową i nie mogą zastąpić imiennego wezwania przewidzianego w art. 58^1 u. p. c., przeto wyrok działowy, zapadły bez wezwania spadkobiercy w trybie art. 58^1 u. p. c, i bez udziału tegoż w sprawie nie ma dla niego znaczenia obowiązującego (O. S. N. 17 XII 1931, I. C. 1305/31; Gł. S. IV, str. 402).

II. Ustawodawstwo poaustrjackie.

A) Powszechny kodeks cywilny.

180. *§§ 4, 37.* Ślub, zawarty przez b. obywatela austrjackiego, obecnie obywatela polskiego, katolika, z osobą wyznania prawosławnego w Rosji Sowieckiej w cerkwi prawosławnej w r. 1921, a więc po 1 III 1920 r., jest nieważny, wobec niezachowania formy ślubu cywilnego (O. S. N. 21 V 1931, III 1 Rw. 1002/31; O. S. P. X, poz. 541; P. S. VII, poz. 285).

181. *§ 62.* Ponieważ wedle § 62 u. c. do ważnego zawarcia małżeństwa wymagane jest prawidłowe wykazanie rozwiązania poprzedniego węzła małżeńskiego, a ustawa nie przewiduje innego sposobu rozwiązania tegoż węzła, jak unormowanego w rozp. min. spraw. z dnia 9 XII 1897, Dz. u. Nr. 283, t. j. przez właściwe sądy państwowe, dlatego unieważnienie małżeństwa wyrokiem sądu kościelnego nie może być uważane jako prawidłowe wykazanie

rozwiązania poprzedniego węzła małżeńskiego. (O. S. N. 10 II 1932, III, 1 Rw. 2828/31; P. S. VII, poz. 377).

182. *§ 111.* W sporze o separację małżeństwa zawartego w kościele katolickim w Krakowie i pomiędzy katolikami, zarzucono ze strony pozwanej, że małżeństwo już nie istnieje, gdyż mąż przeszedł na prawosławie i uzyskał wyrokiem sądu duchownego warszawsko-chełmskiego konsystorza prawosławnego, zatwierdzonego postanowieniem synodu kościoła prawosławnego i prawomocnego, rozwód tego małżeństwa. Sąd okręgowy uznał słuszność tego zarzutu. Sąd Apelac. uchylił wyrok z uwagi na przepis § 111 k. c. austr., motywując go tem, że małżeństwo zawarte między katolikami może ustać tylko przez śmierć lub unieważnienie i że wyrok kościelny jest bezskuteczny, gdyż orzeka o żądaniu niedopuszczalnem, bo zakazanem przez obowiązującą ustawę. Sąd Najw. dn. 2 III 1932 w składzie siedmiu sędziów uznał, że orzeczenie sądu duchownego w sprawie małżeńskiej, niema znaczenia wobec Państwa, gdy sąd duchowny przekroczył granice swej jurysdykcji, zakreślonej mu ustawą państwową (por. O. plen. S. N. Izb, I, 8 XI 1926, I. C. 260/25, Zbiór urzędowy 5, Nr. 172), i że sąd duchowny w niniejszym wypadku przekroczył swoją kompetencję. Ostatnie zdanie motywuje S. N. tem, że w miejsce hegemonji kościoła prawosławnego według prawa o małżeństwie z 24 VI 1836 r. ustąpiło w myśl art. 114 konstytucji naczelne stanowisko kościoła rzymsko-katol., zaczem art. 200 prawa o małż. z r. 1836, zezwalający sądom duchownym prawosławnym na rozwiązanie małżeństwa między osobą prawosławną a osobą innego wyznania, nie może być stosowany; że byłoby to sprzeczne z art. 111 konstytucji o wolności sumienia i wyznania; że byłoby to sprzeczne z art. 17 ustawy o prawie międzydzielnicowem prywatnem. (O. S. N. 23 III 1932, III I. R. 207/31; Gł. S. IV, str. 500; P. S. VII, poz. 289).

183. *§ 166 i 1042.* Strona powodowa żądała w skardze na zasadzie przepisu § 1042 k. c. zwrotu kwoty 540 zł. 70 gr. wyłożonej na utrzymanie nieślubnej córki pozwanego w Państwowym Zakładzie dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie w czasie od 5 VIII 1925 do 31 VII 1928. Według § 166 ust. 2 k. c. do utrzymania nieślubnego dziecka jest obowiązany przedewszystkiem ojciec, jeżeli zaś nie może temu podołać, obowiązek ten spada na inne osoby,

przedewszystkiem zaś na matkę nieślubną. Oba sądy ustaliły zgodnie stan sprawy, z którego wysnuły trafny wniosek, że pozwany nie jest w możności płacić na utrzymanie nieletniej N. N. większych kwot, aniżeli ustalone zostały w uchwale sądu grodzkiego w Rzeszowie, przerachowującej przyznany tej nieletniej datek na utrzymanie z 10 III 1925 C. III. 87/22/30, oraz w uchwale tegoż sądu, podwyższającej ten datek, z 17 VIII 1928, P. 274/25/14. Pozwany zatem nie był według ustawy (§ 166/2 k. c.) obowiązany do świadczenia na utrzymanie swej nieletniej córki wyższych sum, aniżeli w powołanych uchwałach oznaczono. O ile zatem strona powodowa wyłożyła na utrzymanie N. N. w Państwowym Zakładzie dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie kwoty, przewyższające ustawowy obowiązek pozwanego, to wydatek taki nie może być ze słusznością dochodzony przeciw pozwanemu na zasadzie przepisu § 1042 k. c. Słusznie zatem sąd przysądził powodowi zwrot wydatków, wyłożonych na utrzymanie nieletniej córki pozwanego, jedynie w granicach jego ustawowego obowiązku, oznaczonych w powołanych uchwałach sądu grodzkiego w Rzeszowie z 10 III 1925 i 17 VIII 1928, w której to ostatniej wyraźnie zresztą zaznaczono, że przysądzone na utrzymanie nieletniej N. N. raty alimentacyjne mają być przesyłane Państwowemu Zakładowi w Kobierzynie na częściowe pokrycie jej kosztów utrzymania. Natomiast nie można zgodzić się z poglądem Sądu Apel., że pozwany jest obowiązany także do zwrotu kosztów utrzymania N. N., wyłożonych przez stronę powodową w sumach przekraczających możność płatniczą pozwanego. Niemożności tej nie usunęło rozłożenie wyłożonych przez stronę powodową sum z powyższego tytułu na spłaty ratalne. Obowiązek utrzymywania istnieje po stronie pozwanego i nadal. Skutkiem rozłożenia spłaty zaskarżonej pretensji na raty pozwany byłby więc obowiązany do płacenia oprócz zapadających co miesiąca rat alimentacyjnych także dalszych rat z tytułu tej pretensji, coby nakładało na niego większy obowiązek, aniżeli ten, któremu on mógłby według uznania sądów podołać (§ 166 k. c.) Poza tem, obowiązku płacenia wyższych sum na utrzymanie nie można wysnuwać, jak to czyni zaskarżony wyrok, z faktu, że pozwany nie postarał się o odebranie tej nieletniej z Zakładu w Kobierzynie, skoro pozwany według ustaleń wcale jej tam nie umieścił, a na odebranie z Zakładu i umieszczenie gdzieindziej

nie miał żadnego wpływu (§ 166 i nast. k. c.). (O. S. N. 11 V 1932, III 1 Rw. 320/32; P. S. VII, poz. 399).

184. *§ 297 a).* Z treści § 297 a) k. c. wynika, że do jego prawnej skuteczności **wymagane jest zezwolenie na adnotację prawa własności odnośnych maszyn ze strony poprzedzających wierzycieli hipotecznych tylko wówczas, gdy maszyny objęte taką adnotacją zmontowane zostały w miejsce dawnych, poprzednio z nieruchomością złączonych maszyn**; nie wymaga natomiast ta ustawa takiego zezwolenia poprzedzających wierzycieli wtedy, gdy nowowstawione maszyny stanowią tylko uzupełnienie względnie dalsze wyekwipowanie odnośnej nieruchomości. Ustawa bowiem broni wierzycieli hipotecznych tylko w tym pierwszym wypadku, gdy mieli oni już na tych wycofanych maszynach zabezpieczenie, a straciliby je, gdyby w miejsce starych wstawiono nowe maszyny, na którychby fabrykantowi przysługiwało prawo własności. Natomiast nie broni ustawa wierzycieli poprzedzających w tym drugim wypadku, gdyż wówczas wzbogaciliby się niesłusznie wierzyciele ze szkodą fabrykanta, zastrzegającego sobie prawo własności na maszynach, przedtem na danej nieruchomości wogóle nieistniejących. (O. S. N. 27 V 1931, III 1 Rw. 818/31, P. S. VII, poz. 383.)

185. *§ 531 c) k. c., § 15 ustawy 6 III 1906 Nr. 58 Dz. u.* Doręczeń sądowych, przeznaczonych dla spółki z ogr. odpow. nie można uskuteczniać do rąk spadkobiercy zawiadowcy spółki. (O. S. N. 20 I 1932, III 1 R. 827/31, O. S. P. XI, poz. 192; P. S. VII, poz. 384.

186. *§ 578.* Pismo maszynowe nie może być uważane za pismo własnoręczne. (O. S. N. 9 II 1932, III 1 Rw. 136/32, Prz. Pr. 57, poz. 107; P. S. VII, poz. 385.)

187. *§ 585, 586.* Do ważności ustnego ostatniej woli rozporządzenia nie jest w myśl § 585 k. c. konieczne, aby spadkodawca sam powołał świadków i to wyraźnie jako świadków rozporządzenia ostatniej woli, gdyż z brzmienia tego przepisu ustawy to zgoła nie wynika, a więc wystarcza, jeżeli osoby przy zdziałaniu rozporządzenia ostatniej woli obecne wiedzą, że chodzi właśnie o sporządzenie rozporządzenia ostatniej woli i zdają sobie sprawę ze zna-

czenia dokonanej czynności prawnej. (O. S. N. 1 XII 1931, III 1 Rw. 1517/31, P. S. VII, poz. 386.)

188. *§ 586.* Jeżeli zeznania świadków testamentowych nie są zgodne tylko co do pewnych poszczególnych rozporządzeń, nie jest nieważny cały testament, lecz tylko co do tych szczegółów, co do których niema zgodnych zeznań wszystkich świadków. (O. S. N. 1 XII 1931, III 1 Rw. 1517/31, P. S. VII, poz. 387.)

189. *§ 587.* Podpis sędziego na ustnem rozporządzeniu ostatniej woli sporządzonem do protokołu wobec Sądu, jest istotnym wymogiem formalnym testamentu, a jego brak powoduje nieważność tego rozporządzenia. Nie chodzi bowiem tutaj tylko o protokół w znaczeniu proceduralnem, ale o sam fakt rozporządzenia ostatniej woli, ujętego w formę protokolarną. Protokół sądowy nie jest dowodem sporządzenia testamentu, ale jest sam jedną z form testamentu (§ 577 k. c.), i dlatego musi odpowiadać ściśle przepisom ustawy. (O. S. N. 3 I 1928, III Rw. 1995 27; P. S. VII, poz. 388.)

190. *§ 1325.* Przy wymiarze nawiązki za ból mogą być uwzględnione także cierpienia moralne (O. S. N. 15 XII 1931, III 1 Rw. 2149/31; P. P. A. 57, poz. 121; P. S. VII, poz. 408).

191. *§ 1327.* Odmowa powodom rent alimentacyjnych usprawiedliwiona jest przepisami § 1327 k. c., według których renta taka należy się jedynie wówczas, gdy zabity miał ustawowy obowiązek do utrzymywania osób po nim pozostałych. Ze względu na wiek powodów i ich stosunki zarobkowe, obowiązek taki ich ojca nie mógł już być przyjęty. Dobrowolne przyczynianie się ich ojca do utrzymywania powodów nie rodzi obowiązków alimentacyjnych z § 1327 k. c. Okoliczność, że pozwani są ubezpieczeni od szkód samochodowych nie może mieć wpływu na prawną ocenę zakresu ich obowiązku do odszkodowania. (O. S. N. 12 XI 1931, III 1 Rw. 2278/31; P. S. VII, poz. 412.)

192. *§ 1338 i art. 98 konstytucji.* Państwo. wobec nieistnienia szczególnego przepisu wyjątkowego, odpowiada za szkodę, którą ustanowione przez nie organy wyrządzają w wykonywaniu czynności gospodarczych, według ogólnych przepisów rozdz. XXX ust. cyw. i roszczenia takie, wskutek nieustanowienia szczególnej wła-

ściwości, dochodzone być mają stosownie do art. 98 konstytucji i § 1338 u. c. w zwykłej drodze prawa. (O. S. N. 2 XII 1931, III 1 Rw. 121/31, w składzie 7 sędziów; Gł. Pr. IX, str. 293 nn. z tekstem wyroków trzech instancyj.)

B) Kodeks handlowy.

193. *Art. 347.* Doniesienie na czasie o wadach dostawionego towaru wystarcza do zadośćuczynienia obowiązkowi z art. 347 u. h.; wyraźne postawienie towaru do dyspozycji nie jest potrzebne. (O. S. N. 25 XI 1931, III 1 Rw. 1859/31; Gł. Pr. IX, poz. 39.)

C) Ustawa hipoteczna.

194. *§ 19 ustawy hipot., § 131 ord. egz.* Właściciel kilku odrębnych udziałów we wspólnej własności może każdy udział z osobna obciążać i na każdy taki udział z osobna może być prowadzona egzekucja przez przymusowy zarząd. (O. S. N. 23 II 1932, III 1 R. 38/32, Prz. Pr. 57, poz. 179, P. S. VII, poz 418.)

D) Ustawa o spółkach z ogr. poręką.

195. *§§ 26, 27.* **Jeżeli przeniesienie udziału w spółce nie jest w kontrakcie spółki uzależnione od zezwolenia spółki, to orzeczenie o ważności przeniesienia udziału należy do drogi sporu.** Spólnik, któremu wedle kontraktu spółki służy prawo pierwszeństwa w nabyciu udziału drugiego spólnika, może żądać unieważnienia przeniesienia udziału, dokonanego z pominięciem jego prawa pierwszeństwa. Wykonanie tego prawa nie zależy od zaofiarowania przez uprawnionego ceny, równej z ceną, ofiarowaną przez innego nabywcę, jeżeli zbywca udziału zgadza się na cenę niższą. **Zarząd spółki może być wyrokiem sądowym zmuszony do uwidocznienia nabywcy udziału w księdze spólników.** (O. S. N. 4 XI 1930, III 1 Rw. 2217/29; P. P. A. 57, poz. 26; P. S. VII, poz. 262.)

196. *§ 48.* **Spólnicy, którzy w wypadkach z § 48 ustawy o sp. z o. o. dochodzą roszczeń odszkodowawczych przeciw zawiadowcom lub członkom Rady nadzorczej spółki, mają skarżyć imieniem własnem, lecz żądać zapłaty do rąk spółki.** (O. S. N. 10 XI 1931, III 1 R. 696/31; P. P. A. 57, poz. 27; P. S, VII, poz. 263)

Por. również O. pod l 185.

E) Ustawa notarjalna.

197. **Kandydat notarjalny w dzielnicy poaustrjackiej podlega ubezpieczeniu na wypadek choroby na zasadzie §§ 119 i nast. austr. ustawy notarjalnej z 25 VII 1871, Nr. 75 austr. Dz. p. p., o ile nie pełni funkcji substytuta notarjalnego.** (O. N. T. A. 14 X 1931, Rej. 3169/29; G. S. W. IX, Nr. 23).

F) Norma jurysdykcyjna.

198. *§ 81 n. j.* Dodanie w żądaniu skargi o zeznanie zdatnego do intabulacji kontraktu słów: „uznaje się powoda za właściciela" **nie odbiera skardze charakteru obligacyjnego, nie czyni jej skargą rzeczową,** i właściwym pozostaje sąd z § 81 n. j. (O. S. N. 29 IX 1931, III 1 R. 566/31; P. P. A. 57, poz. 34; P. S. VII, poz. 251).

199. *§ 83, 49.* W myśl § 1109 austr. k. c. ma najemca obowiązek zwrócenia właścicielowi przedmiotu najmu po jego ukończeniu. Jest to obowiązek z kontraktu najmu i nie gaśnie przez upływ czasu oznaczonego kontraktem lub wyrokiem. Spór zatem o odszkodowanie z przyczyny niewypełnienia kontraktowego obowiązku jest sporem, wynikającym z najmu i należy w myśl § 40 liczba 5 i 83 nor. jur. przed Sąd położenia przedmiotu najmu. (O. S. N. 8 V 1928, II R. 340/28, Prz. Pr. 57, poz. 165; P. S. VII, poz. 422).

G) Ordynacja egzekucyjna.

200. *§§ 8, 25 oe.* Jeżeli wyrokiem orzeczono, że pozwany ma świadczyć za równoczesną zapłatą pewnej kwoty przez powoda, należy, mimo przepisu § 8 oe., przy dozwoleniu egzekucji zastrzec, że jej **wykonanie może nastąpić tylko za równoczesną zapłatą tej kwoty** przez wierzyciela. Przepis ten nie uchyla bowiem zapadłego wyroku co do równoczesnego świadczenia wzajemnego przy wykonaniu egzekucji (O. S. N. 23 IX 1931. III 1 Rw. 577/31; P. P. A. 57, poz. 43; P. S. VII, poz. 259).

201. *§ 37 oe, §§ 371, 1435 austr. k. c.* Gotówki, zajętej egzekucyjnie w posiadaniu dłużnika, nie może wyłączać z pod egzekucji osoba trzecia jako swej własności, jeżeli zajęcie egzekucyjne było dokonane przez wierzyciela w dobrej wierze. (O. S. N. 25 VI 1931, III 1 Rw. 581/31; Gł. Pr. IX, poz. 37).

Por. rowniez O. pod poz. 213 umieszczone.

H) Patent niesporny.

202. *§ 16.* W zażaleniu, wniesionem w myśl § 16 pat. niesp. od zgodnych uchwał obu niższych instancyj, nie można powoływać się na nowe fakty i dowody, nieprzytoczone w instancjach niższych. (O. S. N. 1 X 1930, III 1 Rw. 366/30; O. S. P. X., poz. 464; P. S. VII, poz. 312).

III. Ustawodawstwo polskie.

A) Reforma rolna.

203. *§ 1 Rozp. 1 IX 1919, poz. 428 Dz. u.* Ważnie zawarta umowa co do nabycia nieruchomości, podlegającej wykupowi na cele reformy rolnej, **wiąże strony** wedle zasad prawa cywilnego tak długo, **jak długo Urząd Ziemski nie odmówi jej zatwierdzenia** (por. O. S. N. (C. plen.) 13 XI 1923, Rw. 3327/22). (O. S. N. 14 X 1931, III 1 Rw. 1383/31; P. P. VII, poz. 268).

Por. O. pod poz. 210.

B) Prawo o spółkach akcyjnych.

204. *Art. 54, 60, 170 i 171.* Prawa, przyznane mniejszości w dawnym statucie spółki akcyjnej, nie mogą być, przy sposobności uzgodnienia statutów z nowem prawem akcyjnem, uszczuplone. (O. S. N. 22 III 1932, III 1 Rw. 386/32; P. P. H. VIII, poz. 954).

C) Ustawa o ochronie lokatorów.

205. *Art. 2.* Ustawa o ochronie lokatorów, wyliczając w art. 2 budynki, nie podlegające ochronie, nie wyłącza z tej ochrony nieruchomości, należących do kościoła tak rzymsko-katolickiego (O. S. N. Zb. Urz. 1930, Nr. 50), jak też prawosławnego. (O. S. N. 24 XI 1931, I. C. 967/31, O. S. P. XI, poz. 164; P. S. VII, poz. 353).

206. *Art. 2, liczba 1 d).* W procesie o zapłatę komornego wobec prowadzenia budowy w dwóch etapach (w r. 1914 i w r. 1918, na podstawie dwóch konsensów) stała się sporną kwestja, **który konsens jest decydującym.** Sąd II Inst. i Sąd Najw. przyjęły, że dom nie podlega ochronie lokat. „Zezwolenie na budowę jest zarządzeniem władzy, prawa publicznego i badanie słuszności tych zarządzeń leży poza zakresem uprawnień sądów prawa prywatnego

(§ 292, ustęp 1 i 2 p. c.). Skoro powodom zezwolono na budowę w dniu 30 III 1918, **nie jest rzeczą sądu orzekać, czy konsens ten był potrzebny** i czy poprzedni konsens z r. 1914 był wówczas jeszcze ważny lub nie. (Zob. zresztą § 12 ustawy bud. miasta Krakowa z 18 VII 1883, Nr. 63 Dz. u. kraj.). Badanie, czy bez zezwolenia z 30 III 1918 można było budowę prowadzić dalej na zasadzie konsensu z r. 1914 byłoby samo przez się badaniem potrzeby i ważności urzędowych zarządzeń władz prawa publicznego. Słusznie więc przyjął wyrok zaskarżony, że zezwolenie na budowę domu dano powodom po 27 I 1917. Wskaźnikiem słuszności takiej wykładni jest zresztą sama ustawa o ochronie lokat. w ostanich zdaniach art. 2, liczba 1 d.)". (O. S. N. 1 VI 1932, III 1 Rw. 723/32; P. S. 9 VIII, poz. 354).

207. *Art. 11, liczba 2 f).* Sama **potrzeba właściciela, wywołana jego powrotem do kraju,** nie wystarczałaby wprawdzie jeszcze do uzasadnienia wypowiedzenia. **Może jednak w myśl art. 11, ustęp 1 ustawy o ochronie lokatorów być uznaną za ważną przyczynę wypowiedzenia,** jeżeli po stronie lokatora nie zachodzi istotna potrzeba jego ochrony w zajmowaniu wypowiedzianego lokalu. Ta przesłanka została w danym wypadku wykazana, gdyż pozwany jest właścicielem domu, w którym istnieje lokal mieszkaniowy i sklepowy, a który to dom, jak ustalono, używany jest tylko na umieszczenie gości sezonowych, pozatem zaś stoi pustką. Wykazywanie istnienia przyczyny wypowiedzenia z art. 11, ustęp 2 f) ustawy o ochronie lokatorów było zbędne, gdyż przyczyny wypowiedzenia nie są w art. 11, ustęp 2 wyliczone wyczerpująco. Wypowiedzenie może być i na innych przyczynach oparte, a czy te inne podane przez wypowiadającego przyczyny są ważne, o tem orzeka sąd w każdym konkretnym przypadku według swego starannego uznania w myśl przepisów art. 11, ustęp 1 ustawy o ochronie lokatorów. (O. S. N. 15 I 1931, III Rw. 2660/30; O. S. VII, poz. 357).

208. *Art. 13.* Wypowiedzenie może być skierowane przeciw pozwanej, która nie pozostawała w stosunku najmu lub podnajmu do powódki, a była tylko przypozwana do sporu, jako sublokatorka pozwanego. „Błąd prawny polega na mylnej ocenie instytucji procesowej — przypozwania. Ustawa procesowa nie zna jakiejś odrębnej instytucji przypozwania; brak też podstawy do identyfiko-

wania przypozwania sublokatora, o którem mowa w art. 13 ustawy o ochronie lokatorów, z interwencją uboczną. Przypozwanie to jest koniecznym warunkiem skuteczności tytułu egzekucyjnego przeciwko głównemu najemcy oraz podnajemcy i stanowi w tym względzie pewne odchylenie od normy § 568 kod. cyw. Interwencja uboczna zaś niema zgoła żadnego wpływu na wykonalność wyroku, zapadłego przy udziale interwenjenta i ma jedynie tylko charakter spór popierający. Niema więc uzasadnionego powodu, aby traktować osobę przypozwaną inaczej, niż stronę procesową, a więc na równi z osobą zapozwaną, jak to czyni Sąd Apelacyjny. Ma bowiem osoba przypozwana w sporze samodzielną, równorzędną rolę i może wnosić samoistnie zarzuty przeciw wypowiedzeniu". (O. S. N. 8 VIII 1931, III 1 Rw. 1678/31; O. S. P. XI, poz. 73; P. S. VII, poz. 272.)

209. *Art. 21.* **Nie może być uważane za wiążące orzeczenie Urzędu Rozjemczego, zapadłe za dawnej ustawy** i stanowiące podstawę dotychczasowej umowy najmu, skoro orzeczenie to odbiega od norm przewidzianych nową ustawą (art. 5—9), a dawna ustawa oczywiście wraz z postanowieniem art. 17, 18 o niezaskarżalności orzeczeń Urzędów Rozjemczych została art. 33 nowej ustawy o ochronie lokatorów uchylona. (O. S. N. 17 II 1932, III 1 Rw. 2712/31; P. S. VII, poz. 358.)

D) Rozp. 19 XI 1927 i ust. 28 XII 1925.

210. *Rozp. 19 XI 1927, poz. 909 Dz. U. i art. 43 ustawy 28 XII 1925, poz. 1 Dz. U. z r. 1926.* Wymienione rozp. o likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych, uchyliło art. 43 ustawy z 28 XII 1925 o wykonaniu reformy rolnej w całości, a nie tylko co do majątków państwowych i podlegających parcelacji przymusowej. **Dzierżawcom, podlegającym ochronie na mocy ustaw o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, służy jedynie prawo pierwszeństwa przed innymi do nabycia działki ziemi przy parcelacji danego majątku zarówno przymusowej, jak i prywatnej.** (O. S. N. 7 VIII 1931, I C. 428/31; O. S. P. XI, poz. 54; P. S. VII, poz. 280.)

Por. O. pod poz. 203.

E) Rozp. 24 XI 1927 poz. 911 Dz. U.

211. *Art. 112.* Odpowiedzialność za szkodę, powstałą dla rodziny pracownika umysłowego przez niezgłoszenie go do ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń pracowników umysłowych, ponosi tak właściciel przedsiębiorstwa, jak i pracownik sam, jeżeli był kierownikiem tego przedsiębiorstwa. (O. S. N. 22 X 1931; O. S. P. XI, poz. 88; P. S. VII, poz. 281.)

F) Rozp. Prez. z 16 II 1928, Nr. 23 poz. 202 Dz. U.

212. *Art. 52.* Umowy o odstąpienie wydzielonej części nieruchomości zawarte przed uzyskaniem zatwierdzenia planu parcelacji, należy uważać za umowy ważnie zawarte pod warunkiem zawieszającym, których skuteczność i moc prawna wchodzi w życie zaraz po zatwierdzeniu planu parcelacji. (O. S. N. 511/32, III 1 Rw. 1197/31; Cz. S. VI, poz. 17.)

G) Rozp. z 16 III 1928.

213. *Art. 2 punkt 9 rozp.* Przepis p. 9 art. 2 rozp. o umowie o pracę pracowników umysł. nie uzależnia zaliczenia sprzedawców i ekspedjentów sklepowych do pracowników umysłowych od rodzaju ich zatrudnień w sklepie, w szczególności od tego, czy zatrudnienia te mają wyraźne cechy pracy umysłowej, połączonej naprzykład z zestawieniem rachunków i określaniem cen, a jedynie od stopnia ich wykształcenia, tamże określonego, w stosunku zaś do tych sprzedawców i ekspedjentów sklepowych, którzy nie posiadają tego wykształcenia, a w chwili wejścia w życie rozp. z 16 III 1928 pełnili te obowiązki — od warunków przewidzianego w tym przepisie rozp. Ministra Pracy i Opieki Społ., lub też od faktu korzystania przez nich do 31 XII 1928 ze świadczeń i uprawnień, przysługujących na mocy przepisów ustawowych pracownikom umysłowym. (O. S. N. 28 X 1931, I C. 974/31, O. S. P. XI, poz. 159; P. S. VII, poz. 570.)

214. *Art. 2 rozp.* Dla zaliczenia pracownika w poczet kategorji pracowników bądź fizycznych, bądź też umysłowych, rozstrzygające znaczenie ma nie tytuł służbowy, nadany pracownikowi przez pracodawcę, lecz wyłącznie rodzaj spełnianych czynności (O. S. N. 117/30), w przypadku zaś, gdy rodzaj zajęcia pracownika nosi cechy

zarówno pracy fizycznej, jak i umysłowej, powinien Sąd wyrokujący dla możności zaliczenia pracownika w poczet pracowników fizycznych, czy też umysłowych, rozważyć, jaka praca przeważa (por. Orz. S. N. 155/30). Przeto, skoro Sąd ustalił, iż powód był pracownikiem umysłowym dlatego, iż za takiego uznawany był przez Magistrat w związku z powierzoną powodowi uboczną czynnością inkasa należności poza zwykłemi czynnościami w wozach Miejskiej Komunikacji Autobusowej, zaskarżony wyrok, jako oparty na błędnych przesłankach, nie może być utrzymany w mocy z powodu istotnej obrazy art. 142 u. p. c. (Orz. 27 X 1931, I C. 1183/31, O. S. P. XI, poz. 160, P. S. VII, poz. 371.)

H) Ustawa z 7 III 1932 o ulgach w egzekucji sądowej.

215. Sąd grodzki, Oddział cywilny. Kraków, dnia 19 maja 1932. Sygn. IX E. 3591/31/38. Uchwała: W sprawie egzekucyjnej wierzycielki H. N. w Mnikowie przeciw zobowiązanym B. Z., F. Z. i J. Z. wszystkim w Krakowie o zapłatę 3.500 dolarów U. S. A. — odmawia się wnioskowi zobowiązanych o tymczasowe wstrzymanie licytacji na zasadzie ustawy z dn. 7 III 1932 r. oraz wnioskowi o odwołanie terminu licytacyjnego. Uzasadnienie: Wnioskowi zobowiązanych należało odmówić, skoro wobec twierdzeń samych zobowiązanych oraz stanu akt ustawa z 7 III 1932 poz. 219 Dz. U. nie odnosi się do nich. Wedle ich twierdzeń jest to wprawdzie gospodarstwo ogrodowe, jednakowoż zarówno jest to notorycznie wiadome, jak i wynika z protokołu oszacowania, nieruchomość zobowiązanych leży w mieście, nie na krańcu miasta, i została oszacowaną jako teren sparcelowany dla którego istnieje plan zabudowy, według wartości opartej nie na dochodowości tych realności, ale przedewszystkiem na ich wartości jako przyszłych parcel budowlanych. Przy zważeniu tej okoliczności, oraz tego, że zobowiązani posiadają więcej takich realności w Krakowie, że długi zaciągnięte używali przynajmniej częściowo na kupno domów i dalszej roli, że ciężary około 10.000 dolarów nie zostają w żadnym stosunku do dochodu z tych realności jako „gospodarstw“, co widać już z obszaru, przyjęto również, że stan finansowy zobowiązanych nie jest wywołany „ogólnem ciężkiem położeniem gospodarczem w rolnictwie“ (art. 12 wym. ustawy), ale powszechnem ciężkiem położeniem i działalnością zobowiązanych nie mających nic wspól-

nego z prowadzeniem gospodarstw. Wobec tego odmówiono także wnioskowi o odroczenie terminu licytacyjnego, oraz wnioskowi o wstrzymanie co do niejawiących się na audjencji wierzycieli, albowiem wym. ustawa ma jedynie na celu wstrzymanie całej egzekucji a nie poszczególnych.

Sąd grodzki w Krakowie, Oddział IX. Dnia 30 maja 1932 r. Sygnatura akt. E. IX 3591/31/34. Przybicie targu. Nieruchomości: wykaz hipoteczny L. 402, 404 i 405 księgi gruntowej Kraków XV Nowa Wieś z przynależytościami opisanemi w protokóle oszacowania sprzedaje się licytacyjnie p. A. R., zamieszkałemu w Krakowie, ul. K. W. l. 40 jako najwięcej ofiarującemu, na podstawie warunków licytacyjnych za licytacyjną cenę kupna w kwocie 104.000 zł. Sąd okręgowy w Krakowie, jako Sąd hipoteczny zanotuje w księdze gruntowej udzielenie przybicia targu i zawiadomi o tem interesowanych. Nadoferta nie jest dopuszczalna. Opozycji zobowiązanych nie uwzględnia się. Uzasadnienie: Opozycji zobowiązanych przeciw przybiciu targu nie należało uwzględnić. 1) **Zarzut, że między ogłoszeniem edyktu w Gazecie Lwowskiej a terminem licytacyjnym nie upłynął jeden miesiąc,** nie jest uzasadniony. §§ 169 ust. 2 i 184 L. 1 o. e. mówią jedynie o dniu wyznaczenia terminu, ale nie o dniu ogłoszenia go w gazecie. Pomijając zaś to, że edykt na ts. tablicy został przybity, jak to wynika z notatki o ekspedycji go, w dniu 27/4 1932 r. O. S. N. z 12/8 1902 r. L. 10227, Nr. 610, Zbiór Glasera-Ungera, Neue Folge poz. 2004 mówi również o dniu ogłoszenia w gazecie lub przybicia za kratki sądowe a ogłoszenie w gazecie może być nawet zaniechane według § 71 o. e.; już z tej przyczyny nie jest więc tego rodzaju „wyznaczeniem“ terminu, o jakiem mówi §§ 169 ust. 2 i 184 lit. 1 o. e., — i stałe orzecznictwo sądowe nie żąda zachowania tu jednomiesięcznego terminu i na tem stanowisku stanęło też orzecznictwo S. N. (O. z 16/12 1913, R. V. 1706/13 u Windakiewicza str. 250). 2) Co do zarzutów, **że ogłoszenie edyktu nie zawiera danych z § 170 L. 3-5 o. e. i że ani w edykcie ani w jego ogłoszeniu nie podano ulicy i numeru domu,** to i ten zarzut uznano za niesłuszny. Ogłoszenie edyktu nie jest edyktem i danych tych nie musi zawierać, co wynika z przyczyn wyżej pod 1) podanych, jest powszechnie uznane przez Sąd a przeciwieństwo tego narażałoby strony niepotrzebnie na koszta.

Oznaczenie numeru realności nie jest nigdzie przewidziane, oznaczenie zaś ulicy przewiduje jedynie reskrypt Min. Sprawiedl. z 3/1 1901 r. Nr. 1 zeszyt 1 Dz. Rozp. Min. Sprawiedl. z r. 1901, nie jest zatem obowiązującą normą tego rodzaju, aby miało uzasadniać nieważność licytacji, tem bardziej, że nawet zaniechanie odpowiednich wezwań dla wierzycieli w samym edykcie nie uzasadnia opozycji (obj. Min. do § 184 o. e.), że reskrypt Min. jest jedynie poleceniem dla Sądu, że § 184 L. 2 o. e. mówi jedynie o treści obwieszczenia terminu, ale nie o treści edyktu i że edykt ten stał się prawomocny, jakkolwiek przysługiwał od niego rekurs, skoro rekursu niema jedynie od wyznaczenia terminu, ale nie od uchwały, zawierającej edykt. 3) Zarzut, że **edykt nie został przybity na tablicy gminnej,** jest nieprawdziwy i podniesiony albo wbrew lepszej wiedzy zobowiązanych, albo też lekkomyślnie bez zbadania akt, skoro edykt został tam przybity w dniu 8/5 1932 r. i zdjęty w dniu 30/5, a potwierdzenie znajduje się w aktach. Zarzut, że **nie zawiadomiono osób,** które zostały wpisane w księdze gruntowej po dniu 2/5 1932 r., również nie jest słuszny, skoro przepis § 173 ust. 2 o. e. przewiduje jedynie doręczenie edyktu tym osobom, których podania wpłynęły przed uskutecznieniem adnotacji, adnotacji zaś dokonano 2/5 1932 L. 2612 i wszystkie osoby, których podania po tę chwilę wpłynęły, zawiadomiono, a nawet zawiadomiono jedną osobę więcej, której podanie wpłynęło po uskutecznieniu adnotacji, a w uzupełnieniu wyciągu hipotecznego wpisano jako weszłe przed tą adnotacją. Dopiero, gdy skutkiem niewyjaśnionego zaginięcia w dniu 28/5 1932 r. arkusza doręczeń i wyciągu hipotecznego, sporządzono z urzędu nowy wyciąg, opuszczono wpis co do tej osoby, jako zbyteczny, a wyciąg ten, choć zrobiony w dniu 29 i 30/5, zrobiono tylko po dzień adnotacji. 4) Zarzut, że **licytację przeprowadzono mimo postawienia wniosku** z ustawy z 7/3 1932 r. i nie ukończenia prawomocnie tego postępowania, nie jest słuszny. Przedewszystkiem według żadnego z postanowień § 184 o. e. nie uzasadnia on opozycji. Dalej, postępowanie to nie wstrzymuje samo przez się egzekucji. Wkońcu, mimo że ts. uchwałą z dnia 18/5 1932 r. odmówiono tymczasowego wstrzymania i odwołania terminu i że w rekursie, w zupełnie nieodpowiedniej formie napisanym, zobowiązani nie wnieśli do Sądu tut. o wstrzymanie egzekucji aż do załatwienia rekursu, jednak Sąd dla uniknięcia wątpliwości

oświadczył uchwałą z dnia 24/5 1932 r. Nd. 48, że egzekucja nie zostaje wstrzymana aż do załatwienia rekursu. 5) Zarzut **sprzedaży realności wbrew warunkom licytacyjnym** jest postawiony nie tylko niesłusznie, ale najbardziej ze wszystkich lekkomyślnie i pieniaczo. Zobowiązani pismem z dnia 8/1 1932 r. i 13/1 1932 r. właśnie żądali sprzedaży wszystkich realności jako jednej całości, wykazując, że jest ona dla nich korzystniejszą. Sąd okręgowy uchwałą z 29/3 1932 r. podzielił poprzednie stanowisko tut. Sądu i orzekł, że obojętne jest, czy w edykcie wszystkie realności sprzedać się mające są osobno podane co do wartości szacunkowej i najniższej oferty, bo to nie decyduje o tem, by te realności musiały być osobno sprzedane. W myśl bowiem § 178 o. e. sędzia kierujący terminem licytacyjnym ogłasza w jakim porządku odbędzie się licytacja, co nie stanowi zmiany warunków licytacyjnych. Wreszcie polecił Sąd okręgowy wzięcie przytem pod rozwagę faktu, że realności stanowią jedną całość. Gdy wobec tego było możliwem, aby albo rozpocząć licytację od realności jednej, czego skutkiem byłoby niekorzystne dla stron obniżenie ceny dalszych albo też uniemożliwienie pierwszemu nabywcy połączenia z ulicą i zmuszenie go wysokiego licytowania i gdy wierzyciele zgodzili się z licytowaniem wszystkich realności razem, jak to poprzednio zobowiązani żądali, należało w ten sposób przeprowadzić licytację. Gdy zaś warunki nie postanawiają, w jakim porządku ma się licytować i czy razem czy osobno i nie zawierają nic ponad dane z § 164 o. e., gdzie o tem niema mowy, oraz gdy § 184 L. 6 o. e. mówi o opozycji z powodu podania oferty pod warunkami niezgodnemi z ustalonemi warunkami, ale nie o sposobie sprzedawania realności, odnosi się zatem do danych, zawartych w §§ 164 i n. o. e. należało i tutaj opozycję odrzucić.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III cywilny odwoławczy. Dnia 5 sierpnia 1932 r. Lcz. III 1 R. 518 i 563/32. Sąd Okręgowy w Krakowie wydział III cywilny odwoławczy w sprawie H. N. w Mnikowie, strony egzekwującej, zastąpionej przez .... przeciw B. z Ch. Z. i tow. w Krakowie, zobowiązanym, zastąpionym przez .... o 3.500 $ z pn. wskutek rekursu zobowiązanych *a)* od uchwały Sądu Grodzkiego w Krakowie z dnia 18/5 1932 r., Lcz. IX E 3591/31, którą odmówiono wnioskowi zobowiązanych o tymcza-

sowe wstrzymanie licytacji i odwołanie terminu licytacyjnego, oraz *b)* od uchwały z dnia 30/5 1932 r., Lcz. IX E. 3591/31 udzielającej przybicie targu, na posiedzeniu niejawnem postanowił: Nie uwzględniając rekursów, których koszta mają ponieść sami rekurenci, zatwierdzić zaskarżone uchwały pod *a)* i *b)* wyżej wymienione. Uzasadnienie: ad *a)* Sąd I-szy trafnie odmówił wnioskowi zobowiązanych o tymczasowe wstrzymanie licytacji i odwołanie terminu licytacyjnego. Wedle art. 15 ust. z dnia 7/3 1932 r. Nr. 25 poz 219. Dn. Sąd może a więc nie musi zabezpieczyć wniosek taki decyzją odwołującą termin licytacyjny, o ile przytoczone we wniosku okoliczności dostatecznie uzasadniają jego słuszności i decyzja ta nie ulega odrębnemu zaskarżeniu. Przytoczone we wniosku okoliczności nie uzasadniają jednak jego słuszności, co już Sąd I-szy w zaskarżonej uchwale wyczerpująco podał. Protokół oszacowania wyraźnie stwierdza, że oszacowane nieruchomości nie można podciągnąć pod art. 1 cyt. ustawy, bo nie są gospodarstwem ogrodowem, związanem bezpośrednio z gospodarstwem rolnem. Obojętnem jest, że na nieruchomościach tych są inspekty dla warzyw o 4 przedziałach o obszarze 80 m^2, oszacowcne na 3.000 zł. Zresztą w myśl art. 12 cyt. ustawy zobowiązani nie popadli w trudności płatnicze wskutek ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego w rolnictwie, bo, jak sami podali, to część pożyczek zaciągniętych przez siebie zużyli na zakupno domów w Krowodrzy i przy ulicy Królowej Jadwigi. Również po myśli art. 17 cyt. ust. Sąd I-szy odmówił wstrzymania licytacji, skoro wedle planu aktów i wykazu długów mógł nabrać przekonania, że z powodu zbyt wielkiego zadłużenia dłużników, utrzymanie sprzedawanych nieruchomości w ich wykazie nie rokuje najmniejszej nadziei. Musi bowiem zachodzić chwilowa niemożność trudności płatniczych, a nie wogóle prawdopodobna niemożność spłaty, tem więcej, że postępowanie toczy się już od marca 1931 r., a od oszacowania realności przeszło rok. Dlatego też wywody rekursu w tym kierunku nie odpowiadają warunkom cyt. ust., tem więcej, że jak słusznie Sąd I-szy na podstawie aktów przyjął, chodzi tutaj o grunta budowlane, położone w obrębie miasta, a nie o grunta rolne, poddane chwilowo nawet pod uprawę jarzyn. Z tych też powodów rekurs zobowiązanych nie mógł odnieść skutku. ad *b)* odnośnie do zaskarżonej uchwały przybicia targu nieruchomości w tej uchwale wymienionych należało ją zatwierdzić z powodów z niej

przewidzianych, zgodnych ze stanem sprawy i ustawie uzasadnionych z wywodami rekursu nieodpartych... Co się wreszcie tyczy zarzutu, że Sąd I-szy nie wstrzymał licytacji mimo postawienia wniosku na podstawie ust. z dnia 8/3 1932 r., Nr. 25 poz. 219 Dz., to także ten zarzut nie jest uzasadniony. Wedle art. 15 cyt. ust. Sąd może, a więc nie musi zabezpieczyć wniosek o tymczasowe wstrzymanie licytacji tymczasowej decyzją odwołującą termin licytacyjny, o ile okoliczności przytoczone we wniosku dostatecznie uzasadniają jego słuszność i decyzja taka nie ulega dalszemu zaskarżeniu. Wobec zatem tego przepisu nieodwołanie terminu licytacyjnego nie może stanowić przyczyny zaskarżającej wydanie uchwały przybicia targu i dalszemu prowadzeniu egzekucji nie stał na przeszkodzie przepis § 184/4. Z tych też powodów rekursu jako prawnie nieuzasadnionego nie uwzględniono.

IV. Ustawodawstwo podatkowe.

A) Podatek dochodowy.

216. Instancja odwoławcza jest obowiązana rozprawić się w swej decyzji z motywowanym wnioskiem podatnika o przyjęcie spóźnionego zeznania za złożone w terminie. (O. N. T. A. 9 III 1932. Rej. 3426/29, P. P. H. VIII, poz. 973).

217. W razie wymiaru zaocznego władza nie może dowolnie ustalić procentu zyskowności przedsiębiorstwa. Oparcie obliczenia dochodu podatkowego na innych okolicznościach faktycznych, aniżeli te, któremi uzasadniono wezwanie płatnika do udzielenia wyjaśnień, stanowi wadliwość postępowania. (O. N. T A. H. III 1932. Rej. 8178/ ; P. P. H. VIII, poz. 976).

B) Podatek spadkowy.

218. Suma ubezpieczenia nie podlega na obszarze b. Królestwa Kongresowego opodatkowaniu podatkiem spadkowym, jeżeli za życia ubezpieczonego przyszła do skutku umowa o darowiźnie między nim a osobą uprawnioną w polisy, albo też jeżeli polisa opiewa na jednego lub kilku w większej ilości dziedziców. (O. N. T. A. 23 IX 1931. Rej. 5669/29; P. P. H. VIII, poz. 975).

PRZEGLĄD LITERATURY PRAWNICZEJ.

Stanisław Gołąb, *Polskie Prawo małżeńskie w kodyfikacji*, Warszawa 1932, str. 136.

Ogłoszony przed rokiem niemal projekt Komisji Kodyfikacyjnej wywołał liczną i niekończącą się dyskusję, w której wzięli udział zarówno prawnicy, jak sfery kościelne, literackie i inne Nie przeczytałem wszystkich rzeczy, które na temat projektów prawa małżeńskiego napisano, i nie wszystkie nawet doszły do mej wiadomości. Poziom dyskusji jest jednak tak niski, że ocenienie książki, jako „wybijającej się z pośród innych“, nie mówiłoby o niej nic. Wszystko, co jest choć trochę lepsze, wybija się w dyskusji.

Naprawdę dobrych prac napotkałem zaledwie trzy. Mówię tylko o większych i proszę o wybaczenie, jeśli przez zapomnienie którą pominąłem. Jako o dobrych myślę o pracy X. Urbana w *Przeglądzie Powszechnym*, o obszernej, a druzgocącej recenzji pracy p. Domańskiego, którą-to recenzję zaczął ogłaszać (piszę to 18/9) w *Gazecie Sądowej Warszawskiej* prof. Lutostański, oraz o książce prof. Gołąba.

Książka jest poważna, daje nam szereg tekstów projektów, protokołów posiedzeń Komisji Kodyfikacyjnej, uwzględnia *całą* dyskusję, jaką toczono na ten temat, i daje swój własny pogląd na sprawę. Widzimy z tej książki rozwój projektu prawa małżeńskiego, od r. 1920 poczynając, z uwzględnieniem zarówno Encykliki Piusa XI „Casti connubii“ z 31 XII 1930, jak i poglądów Russel'a, International Woman Suffrage Alliance z 16 VII 1920 i Boya-Żeleńskiego. Prawo małżeńskie wybija się tutaj jako ważne zagadnienie *społeczne*, a nie jako instytucja o jednostronnych i przesądzonych z góry konsekwencjach. Książka ta jest jedyną książką, ukazującą nam w dyskusji polskiej pełnię obrazu tego problemu, i jako taka jest nieodzowną dla każdego, kto się nim zajmuje.

Najistotniejszem może zdaniem prof. Gołąba jest opowiedzenie się zarówno przeciw obowiązkowym ślubom cywilnym, jak i obowiązkowym ślubom kościelnym (str. 109). Pogląd ten znalazł wyraz w dwu artykułowanych zdaniach na str. 18, uzasadnionych na str. 111 nn., które oryginalnie rozwiązują tę tak drażliwą kwestję.

St. M. G.

Józef Górski, *Umowa wydawnicza według polskiej ustawy z 29 marca 1926 r. o prawie autorskiem*, Poznań 1932, str. 88, odbitka z IV t. Prac Komisji Nauk Społecznych Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk.

Praca p. Górskiego doczekała się słusznie światła dziennego po dłuższem leżeniu w tece Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk. Mała pojemność naszego rynku prawniczego uniemożliwia niemal ukazywanie się choć trochę obszerniejszych monografij. Wyczerpanie literatury, ścisłość przedstawienia rzeczy i jasny wykład spełniają trzy podstawowe warunki każdej pracy. W pracy p Górskiego mamy jeszcze więcej, a przedewszystkiem liczenie się ze zjawiskami życiowemi i przedstawienie zagadnienia także od tej strony.

Zgodnie ze swą zapowiedzią (str. 3, uw. 1) p. Górski używa promiscue wyrażeń: „umowa o nakład" i „umowa wydawnicza", jakkolwiek zaznacza różnicę pomiędzy „nakładcą" a „wydawcą". Rozróżnienie to jest jednak w istocie rzeczy tak ważne, że, wedle naszego zdania, należy wprowadzić stałe oddzielenie tych pojęć, jakkolwiek w praktyce zachodzi łączenie się ich elementów, a we Francji nie rozróżnia się jednych od drugich. Coprawda, należy przyznać, że i stan prawny nie rozdziela zdecydowanie tych pojęć w osobnem unormowaniu. Sądzę jednak, że mimo to możnaby uzyskać przez takie rozdzielenie duże korzyści.

Wywody o charakterze prawnym umowy wydawniczej są ciekawe i wnikliwe (str. 11—16), ujmując ostatecznie rzecz: umowa wydawnicza jest umową wydawniczą, tak jak umowa dzierżawna jest umową dzierżawną (str. 12).

Prawo autorskie uważa p. Górski nie za prawo jednolite, ale za sumę poszczególnych uprawnień majątkowych i osobistych (str. 36), a konstrukcji tej potwierdzenie widzi w art. 23 pols. ust. o prawie aut., dopuszczającym częściowe przenoszenie prawa autorskiego. Należy przyznać, że wiele ustawodawstw określa prawo

autorskie tylko jako sumę uprawnień i że, choć tak wyraźnego postawienia tezy, że prawo autorskie jest tylko sumą uprawnień, dzisiaj w nauce niemal się nie spotyka, niemniej określanie przez naukę treści prawa autorskiego zazwyczaj powinnoby sprowadzać (choć nie sprowadza) autorów tych określeń do takiego poglądu, jaki wypowiada p. Górski. Dlatego uważam wyciągnięcie tej konsekwencji za wielką jego zasługę. Niemniej jestem co do tej sprawy odmiennego zdania, które wyraziłem w znajdującej się obecnie pod prasą mej pracy o *Ochronie osobistej.* Uzgodnienie poglądów mogłoby nastąpić dopiero na bardzo dalekiej płaszczyźnie szeregu innych pojęć prawnych. Jak zwykle, różnica zdań wypływa z różnicy poglądów na „poprzednie" pojęcia. To właśnie, że tak daleko trzeba sięgać w dyskusji, świadczy o wysokiej wartości pracy. Nie tutaj więc jest miejsce na tak szeroko zakrojoną dysputę. W krótkiem sprawozdaniu można jedynie wyrazić radość z ukazania się tej pracy, która powinna się znaleźć w ręku każdego, kto zajmuje się prawem autorskiem. *St. M. G.*

K. Freiherr von Unruh, *Handbuch des polnischen Rechts für den Handelsverkehr mit Polen.* Breslau-Berlin 1932, str. 368.

Książka jest przeznaczona dla niemieckich sfer przemysłowych, mających stosunki gospodarcze z Polską. Jako taka posiada pierwszorzędne znaczenie, nietylko dlatego, że jest pierwszem i jedynem dotąd zestawieniem systematycznem całego prawa handlowego, i dużej części cywilnego, obowiązującego w Polsce. Nie znachodzimy w niej błędów, prócz kilku drobnych usterek, nie mających większego znaczenia, i odnoszących się do takich materyj, gdzie będzie musiał i tak interwenjować prawnik. Jako zestawienie, książka może być przydatną także dla polskich sfer gospodarczych i zasługuje w pełni na to, aby ją używać. Stronę teoretyczną oczywiście zupełnie pominięto. *St. M. G.*

Nowa ustawa stemplowa, obowiązująca od 18 maja 1932 r. na obszarze całej Rzeczypospolitej. Opracował Dr. Bronisław Feller. Kraków 1932, str. 140.

Z pośród kilku nowych wydań ustawy stemplowej wyróżnia się opracowanie Dra Fellera. Prócz opracowania systematycznego (str. 1—36) mamy tekst ustawy oraz rozporządzenia Min. Sprawie-

dliwości i Skarbu z 1 VI 1932 r. Brak tablic i opracowania alfabetycznego lub indeksu nie pozbawia tego wydania znaczenia, jako bardzo dobrego i łatwego w użytku opracowania. Część, zawierająca systematyczne omówienie, jest ujęta w punkty, zastępujące zbyt trudne do ułożenia tabele. Książeczkę można polecić do użytku.

St. M. G.

Dr. Edward Wilhelm Wendorff, *O fideikomisach*. Kraków, 1932, str. 148).

Praca p. Wendorff'a jest pracą, pisaną dla uzyskania stopnia doktora praw według nowej ordynacji studjów prawniczych. Wprawdzie obecnie zawieszono obowiązek wydawania prac doktorskich drukiem, jednak od czasu do czasu prace te pojawiają się w druku, co umożliwia nam poznawanie ich poziomu. Na podstawie pracy p. Wendorff'a możemy stwierdzić, że system pisania (i drukowania) prac doktorskich, przyjęty od dawna we Francji i w Niemczech, jest słuszny i może dać niejednokrotnie rzetelne korzyści nauce.

W literaturze polskiej mamy bodaj, że tylko dwie prace, zajmujące się fideikomisami: Kaczkowskiego, *Majoraty w Królestwie Polskiem* (w „Ekonomiście“, tom I z r. 1907), oraz Mełenia, *Ordynacje w dawnej Polsce* (drukowana w „Pamiętniku historyczno-prawnym“ prof. Dąbkowskiego, t. VII, zeszyt z roku 1929), obie ujęte inaczej, i innemi zagadnieniami się zajmujące. „O fideikomisach“ wypełnia więc pewną lukę, jakkolwiek nie bardzo dotkliwą, ale zawsze lukę. Pośrednio może mieć praca p. Wendorff'a, przez przedstawienie historji i istoty szeregu instytucyj fideikomisowych i pokrewnych, duże znaczenie pomocnicze dla sprawy niepodzielności gospodarstw włościańskich, tak szeroko już omawianej w najnowszej literaturze prawniczej Polski.

Praca jest podzielona na trzy części. W pierwszej autor przedstawia elementy teorji germańskiej i teorji romańskiej; „bona stemmatica“ szlachty, t. zw. „Ganerbschaft“, chłopskie „Anerbenrecht“, primogeniturę rodów książęcych, prawo lenne i recepcję prawa rzymskiego, a dalej majoraty hiszpańskie, fideikomisy włoskie, wzajemne wpływy tych instytucyj na siebie, oraz czasy bezpośrednio z przed wojny światowej. Fideikomisy i ordynacje polskie są zestawione we „Wstępie“. W drugiej części znachodzimy szczegółowe przedstawienie instytucji fideikomisu w ustawodawstwie austrjac-

kiem i niemieckiem. W trzeciej wreszcie części autor zestawił sumiennie dodatnie i ujemne cechy fideikomisów i wskazał na racjonalną linję rozwoju tej instytucji nie dla utrzymania „splendoris familiae“, ale dla celów racjonalnej gospodarki rolnej i leśnej. Ta strona praktyczna jest w pracy p. Wendorff'a najbardziej interesującą dla zagadnień obecnych.

Prawniczo jest najciekawszą sprawa charakteru prawnego fideikomisu, praw uprawnionego w danej chwili, oraz praw oczekiwaczy. Autor, dając pierwszeństwo kodeksowi austrjackiemu przed Landrechtem pruskim, opiera się o stanowisko § 618 kod. cyw. austr.: „Powiernictwo (powiernictwo familijne) jest rozporządzeniem, mocą którego uznaje się majątek za niebywalne d o b r o f a m i l j i dla wszystkich przyszłych, albo przynajmniej dla kilku pokoleń“ (str. 49) i twierdzi, że uprawnionym jest ród, a nie jego poszczególni członkowie (str. 51). Za właściciela uznał jednak posiadacza. Stanowisko to jest niewątpliwie słuszne. Sprawa jest jednak tak skomplikowana, że wymagałaby, jeśli nie dłuższego wywodu, to przynajmniej zajęcia stanowiska co do pojęcia prawa własności oraz osobowości prawnej. W braku tego, szereg zarzutów na innem rozumieniu tych pojęć opartych, rozminie się z przyjętem stanowiskiem. Brak takiego ustalenia jest też przyczyną, że na tle §§ 629 do 632 kod. cyw. austr., przewidujących podzieloną w czasie własność posiadacza i oczekiwaczy, oraz A. L. R. II 4 § 72, przewidującego własność użytkową posiadacza i zwierzchniczą rodu, dostrzega cztery podmioty praw: 1) posiadacza, 2) rodzinę, 3) „wspólność“ lub „ogół oczekiwaczy“, który posiada „pewne prawa jako wspólne, wprawdzie nie jako osoba prawna, lecz jako coś zbliżonego do tejże“, i 4) fideikomis, jako taki (str. 81 nn.), jednak przeczy własności podzielonej i nie rozwiązuje sprawy. W tym ważnym ustępie autor wydobył szereg ciekawych stron zagadnienia. Jednak brak jest podkreślenia przyjętego przez siebie poglądu jako jedynie m o ż l i w o ś c i k o n s t r u k c y j n e j, przy istnieniu innych możliwości: przyjęcia własności „posiadaczy“ przy uregulowaniu następstwa oraz przy szeregu zakazów (pozbywania, obciążania), które, jako wyczerpująco wyliczone, nie znoszą charakteru własności każdorazowego „posiadacza“. Również słuszne stanowisko, że oczekiwacze nie są dziedzicami (str. 57 nn.), mogłoby być uzasadnione już tem, że, jak na str. 51 twierdzono, „uprawnionym jest ród“. Czy bo-

wiem „uprawnionym“ znaczy „właścicielem“, czy też nie, taksamo nie można tu mówić o poszczególnych oczekiwaczach jako o dziedzicach.

Zarzutów swoich nie uważam jednak bynajmniej za zarzuty ciężkie, a to z tej przyczyny, że historyczne podanie konstrukcyj i zmiany pojęć, a więc temsamem różne możliwości konstrukcyjne są podane w bardzo szczęśliwej formie właśnie na str. 81 nn. Zarzuty moje odnoszą się tylko do braku pewnego konstrukcyjnego ujęcia całości problemu.

Wywody na str. 131 nn. wprowadzają pracę na grunt wybitnie praktyczny i są ujęte starannie, po widocznem przemyśleniu i przekonywująco, świadcząc, że autor orjentuje się doskonale nietylko w historji (co u nas się zbyt często niepotrzebnie lekceważy) i w stanie prawnym problemu, ale i w jego stronie życiowej.

Pracę p. Wendorff'a należy powitać z zadowoleniem i życzyć sobie dalszej pracy autora na polu prawniczem *St. M. G.*

Dr. Henryk Bogdański, adwokat, *Niemożliwość świadczenia w świetle kod. cyw. niem.*, Poznań, 1931, str. 82.

„Niemożliwość świadczenia“ jest również pracą doktorską, ujętą jednak metodą wybitnie dogmatyczną. Temat, o wiele węższy, ujął p. Bogdański zato szczegółowiej, rozpatrując dokładnie „istotę“ niemożliwości, jej odmiany i następstwa, opierając się na kodeksach francuskim, austrjackim i niemieckim. Najważniejszą podstawą jest rozróżnienie niemożności i niemożliwości świadczenia, przy podkreśleniu „niezwykłej trudności w wypełnieniu“ oraz przeszkód prawnych. Pracę cechuje staranne rozróżnianie za każdym razem konstrukcji, logicznej, od zaganień życiowych, praktycznych. Przyzwyczajenie się do stosowania tego rozróżnienia jest bardzo ważne, gdyż zapobiega mieszaniu tych dwu rzeczy i tworzeniu jakiegoś prawa naturalnego, czy trafnego, lub urabiania sobie z czysto praktycznych poglądów „de lege ferenda“ teorji prawa.

W wyniku swojej pracy opowiada się p. Bogdański za zarzuceniem rozróżnienia pomiędzy niemożliwością a niemożnością świadczenia, a więc za przyjęciem zasady, że za punkt wyjścia należy brać zawsze osobę dłużnika, oraz za szczególnem uregulowaniem niezwykłej trudności świadczenia (str. 78 nn.).

Praca, napisana zwięźle, jasno, i przy dostrzeżeniu wielu subtelnych różnic i konsekwencyj, a oparta głównie na kilku zasadniczych dziełach, jest zupełnie dobrą pracą.

Juliusz Makarewicz: *Kodeks Karny z komentarzem.* Lwów, wydawnictwo Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, 1932.

Dzieło prof. Makarewicza obejmuje w znakomitym układzie na wstępie przepisy wprowadzające kodeks karny i prawo o wykroczeniach, następnie rozprawę pod tytułem: „Zasady Polskiego Kodeksu Karnego", poczem tekst ustawy karnej, opatrzony szczegółowym wzorowo opracowanym komentarzem. Całość zamyka skorowidz alfabetyczny do kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach układu Dra Alfreda Laniewskiego. Dzieło to, dla którego stereotypowe pochwały są najzupełniej zbyteczne, stanowi niezastąpioną pomoc dla każdego praktykującego prawnika wszelkich zawodów.

Ustawa Karna Skarbowa z dnia 18 marca 1932 Dz. U. R. P. 34/32. Opracował Dr Rafał Lenkin, Podprokurator dla spraw karnych skarbowych przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, przejrzał Konrad Berezowski, Sędzia Sądu Najwyższego. Warszawa, 1932. Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza".

Obszerny, bo 256 stron liczący tom obejmuje oprócz tekstu samej ustawy komentarze, orzecznictwo Sądu Najwyższego, motywy ustawodawstwa, okólniki ministerjalne. Opatrzony jest na końcu szczegółowym skorowidzem. Praca ta w sposób wyczerpujący obejmuje całą dziedzinę przestępstw karnych skarbowych i jest podobnie, jak poprzednio wzmiankowana praca prof. Makarewicza, niezbędną w każdej prywatnej bibljotece prawniczej.

Dr Witold Łucjan Langrod: *Ustrój Państwowy Rzeczpospolitej San. Marino.*

Interesująca rozprawa o tem minjaturowem państewku, które jak się okazuje przedstawia z punktu widzenia prawniczego niezmiernie oryginalne problemy.

Taryfa kosztów sądowych adwokackich i notarjalnych, obowiązujących na obszarze Sądów Apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz Sądu Okręgowego w Cieszynie, nadto opłat w postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym i przed Trybuna-

łem Kompetencyjnym, w układzie Dra Jerzego Stefana Langroda, adwokata w Krakowie, przy współudziale Karola Golonki, naczelnika Wydziału w Izbie Skarbowej w Krakowie. Wydanie III. Kraków, 1932. Skład główny w księgarni nakładowej „Orbis".

Praca ta, której poprzednie wydania zostały zalecone przez Panów Prezesów Sądów Apelacyjnych w Krakowie, Lwowie i Katowicach, odznacza się przejrzystym układem. Opatrzona na wstępie skorowidzem przy podaniu źródeł ustawowych, obejmuje zarówno przepisy dotyczące opłat sądowych i kosztów postępowania w cywilnem postępowaniu spornem, jak w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, upadłościowem i ugodowem, niespornem, hipotecznem, rejestrowem, karnem, z oskarżenia prywatnego, następnie w postępowaniu o przerachowaniu wierzytelności prywatno-karnych, w postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym i Tryb. Kompetencyjnym, następnie dotyczące opłat ryczałtowych, a wreszcze obejmuje obowiązujące taryfy adwokacką i notarjalną.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Notarjat-Hipoteka. Rok II. Nr. 17. Treść: Z zarysu regulaminu etycznego, opracowanego przez p. rej. M. Kurmana. Ustawa notarjalna w Komisji Kodyfikacyjnej. Pierwsze czytanie doprowadzone do przepisów przechodnich. (Sprawozdanie sumaryczne z ostatniej sesji podkomisji notarjalnej). Z codziennej praktyki do dyskusjj. Wykładnia art. 37 przep. tymcz. o kosztach sądowych przy aktach wypłaty pożyczek Towarzystw Kredytowych (głosy i opinje: Br. Rakowieckiego, K. Werkowskiego i A. Rosenkranza). E. Szabłowski: „Jeszcze o formie protokułu walnego zgromadzenia spółki akcyjnej"; Prawo z 1870 r. obowiązuje na Ziemiach Wschodnich? (opinja p. rej. W. Tarneckiego); K. Werkowski: „Praktyka notarjalna" (wzory aktów — c. d.); Życie organizacyjne; Ze Związku O. N. i H.; Informator Pracownika; Umowa o pracę w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej; Poradnik; Ustawy i rozporządzenia; Sprawy personalne; Książki i czasopisma; Rozmowy z czytelnikami; O poprawność języka.

Nr. 18. Treść: Obraz zmian. III. Postępowanie notarjalne (c. d.). Dyskusja szczegółowa w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej nad projektem ustawy notarjalnej (art. 52—57 projektu); Al. Mardkowicz: „Jeszcze o opłacie stemplowej od cesji i pełnomocnitwa"; Życie organizacyjne; Utworzenie Funduszu Wdowiego przy Izbie Notarjalnej we Lwowie; Orzecznictwo sądowe; Przegląd bieżący; Z codziennej praktyki do dyskusji; Hipoteka sądowa w razie wspólności majątkowej (głosy i opinje: E. Pietrasiewicza, E. Preissa i K. Werkowskiego); Z praktyki hipotecznej; Wykreślanie ostrzeżeń o ogłoszeniu upadłości (uwagi p. S. Szera); K. Werkowski: „Praktyka notarjalna" (wzory aktów — c. d.); Dział Skarbowy; Poradnik; Zjazd prawników państw słowiańskich; Książki i czasopisma; O poprawność języka.

Nr. 19. Treść: Apel do Komisji Kodyfikacyjnej; Dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy notarjalnej (d. c. sprawozdania z pierwszego czytania w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej); Bronisław Rakowiecki: „Na marginesie polemiki o kryterja podstawowe i niektóre postanowienia ustawy o opłatach stemplowych“; Hipoteka drobnej własności; A. N.: „O przymus ujawniania aktów hipotecznych“; A. Wesołowski: „Teorja i praktyka“. (Głos z Kresów Wschodnich); Orzecznictwo sądowe; K. Werkowski: „Praktyka Notarjalna“ (wzory aktów — c. d.); Poradnik; Ustawy i rozporządzenia; O poprawność języka.

Nr. 20. Treść: O jednolity front; W. N.: „Art. 67 projektu ustawy notarjalnej“. (Kilka słów repliki na wywody „Przeglądu Notarjalnego“); Dyskusja szczegółowa w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej nad projektem ustawy notarjalnej (art. 63—67 projektu); J. Ł.: „Jeszcze o wynagrodzeniu za pobór podatku komunalnego od protestów“. (Krytyka komentarza p. Z...z w „Orzecznictwie Sądów Polskich“); Na tematy stemplowe; Karol Werkowski: „Cesja wierzytelności“. Przepisanie kaucji hipotecznej (w odpowiedzi na uwagi Bronisława Rakowieckiego); Adam Niemirowicz-Szczytt: „Poświadczenie odpisu pełnomocnictwa. Pokwitowanie z odbioru protestu“; Z zagadnień praktyki małopolskiej (odgłos w „Przeglądzie Notarjalnym“); K. Werkowski: „Praktyka notarjalna“ (wzory aktów — c. d.); Stała Delegacja Notarjatu i Hipoteki; W darze polskiemu morzu! Uroczystość poświęcenia „Temidy I“ i „Temidy II“; O poprawność języka; Poradnik; Sprawy personalne; Książki i czasopisma (omówienie pracy Antoniego Neymana „O darowiznach“; Ustawy i rozporządzenia.

Nr. 21 22. Treść: W. N.: „W sprawie przymusu notarjalnego“. (Jeszcze w odpowiedzi na wywody „Przeglądu Notarjalnego“); Dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy notarjalnej w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej (art. 68—82 projektu; Akt notarjalny jako tytuł egzekucyjny; Wacław Radajewski: „Mistrzostwo w notarjacie“; Z codziennej praktyki do dyskusji; Br. Rakowiecki - K. Werkowski: „Jeszcze w kwestji pierwiastkowej regulacji hipoteki na żądanie wierzyciela“; E. Szabłowski: „Wzory protokułów walnego zgromadzenia spółki akcyjnej“; B. D.: „Z praktyki małopolskiej“ (Zakaz z § 879, 3, u. c.); Orzecznictwo sądowe. (Przegląd bieżący. Zestawienie systematyczne); K. Werkowski: „Praktyka

notarjalna“ (wzory aktów — c. d.); Z notarjatu francuskiego. 38 Kongres notarjuszów Francji; Z oddziału Związku P. N. i H. w Sosnowcu; Kasa Koleżeńska; Zebranie dyskusyjne; Kontakt z Zarządem Głównym; Poradnik; W. W.: „O ciężarach darowizn“. (Skutki wadliwej redakcji ustaw); Dział Skarbowy: Podstawa wymiaru opłaty stemplowej przy rozłożeniu ceny kupna na raty; Sprawy personalne; Polski Kodeks Karny.

Nr. 23. Treść: W. N.: „Kodeks Etyczny. I. Za czy przeciw?“; Władysław Modrzewski: „W sprawie art. 67 projektu ustawy notarjalnej“; E. Pietrasiewicz: „Zajęcie funduszów komunalnych, znajdujących się u notarjusza“; Karol Werkowski: „Retrospektywny rzut oka na dzieje notarjatu“; Z codziennej praktyki do dyskusji; Jeszcze w sprawie rozwiązania darowizny (dwugłos polemiczny; Bronisław Rakowiecki i Józef Szoner(t); St. Jot: „Dalszy głos w dyskusji nad art. 73 pr. o sp. akc.; ....i ....w: „Z praktyki małopolskiej“ (Przyznanie spadku przy substytucji powierniczej); Wiktor Natanson: „Polski Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach“ (I. Część ogólna); K. Werkowski: „Praktyka notarjalna“ (wzory aktów — c. d.); Hipoteka powiatowa na Ziemiach Wschodnich; Ustawy i rozporządzenia; Sprawy personalne; O poprawność języka.

Nr. 24. Treść: W. N. „Kodeks etyczny“. II. Metoda działania. Nowy skład Izby Notarjalnej we Lwowie; Drugie czytanie projektu ustawy notarjalnej w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej (art. 83—91 projektu); Kryzys w notarjacie; Orzecznictwa sądowe; Przegląd bieżący; X. Y.: „Instrukcja hipoteczna dla wydziałów powiatowych na Ziemiach wschodnich; Wiktor Natanson: „Polski Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach“; Karol Werkowski: „Praktyka notarjalna“ (wzory aktów — c. d.); W. W.: „Błędne instrukcje komorników sądowych“; Poradnik; Ustawy i rozporządzenia; O poprawność języka (zakończenie).

Nr. 25. Treść: Po rocznej pracy. W. N.: „W ogniu kryzysu“; J. Bylica: „W trosce o przyszłość“. O organizację ubezpieczenia notarjalnego; W. M.: „Widmo katastrofy“. Głos o ucisku podatkowym. Notarjat pod .....młotkiem! „Aktualne“ kwestje życiowe i prawne; Dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy notarjalnej w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej (art. 92—95 projektu); Kolejna sesja podkomisji notarjalnej; Karol Werkowski: „Praktyka notarjalna“ (wzory aktów — c. d.); Wiktor Natanson:

„Polski Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach“ (II. Część szczególna); Ustawy i rozporządzenia; Druga nowelizacja prawa o ustroju sądownictwa; Odroczenie wypłat w rolnictwie; Poradnik; Sprawy personalne; 15 lat; Z głosów o piśmie; A. Dąbr.: Akt spółki z odpowiedzialnością wątpliwą (bajka).

Nr. 26. Treść: W przededniu dyskusji nad art. 132 przepisów przechodnich projektu ustawy notarjalnej; Przed 15 laty; Dokument świadczący o jedności myśli; Stanowisko Zjazdu Delegatów Związku P. N. i H.; Postulaty pracowników notarjalnych Zachodniej Polski; Pierwsze czytanie ustawy notarjalnej w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej (art. 96—105 projektu); Z. P.: „Rejenci na... przeglądzie lekarskim“; Z Izby Notarjalnej we Lwowie; Z codziennej praktyki do dyskusji; Eugenjusz Ancuta: „Opłata od przyrzeczenia sprzedaży na Ziemiach Wschodnich; Roman Giżowski: „Pozbycie praw spadkowych po zaginionym“; W. M: „Wykazy dla sejmików“; Wiktor Natanson: „Polski Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach“; Karol Werkowski: „Praktyka Notarjalna“ (wzory pliktów — c. d.); Poradnik; Ustawy i rozporządzenia; Rozjemstwo kredytowe dla małej własności rolnej; Sprawy personalne; Obsada hipoteki ziemskiej w Warszawie; Z żałobnej karty. W. Kr.: Ś. p. Władysław Dzikowski; Dział Skarbowy; Wykładnia art. 135 u. o. s. w orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Nowe Państwo. Ostatni numer (6) kwartalnika „Nowe Państwo“ otwiera artykuł naczelnego kierownika pisma prof. Wacława Makowskiego na aktualny temat kodyfikacji Porządku Międzynarodowego.

W numerze tym znajdujemy ponadto artykuł Zdzisława Grabskiego p. t. „Produkcja i Konsumpcja Wiadomości o Rosji Sowieckiej“, kronikę oraz omówienie ostatnich publikacyj przez J. Czumę, J. Życkiego i W. Jastrzębowskiego.

W dziale poświęconym pracom Komisji Konstytucyjnej Sejmu drukuje „Nowe Państwo“ referaty: pos. T. Seidlera o składzie i uprawnieniach Senatu, pos. J. Czumy o odpowiedzialności Prezydenta Rzeczypospolitej i pos. St. Mackiewicza o uprawnieniach reprezentacyjnych Prezydenta Rzeczypospolitej.